

ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO NAUKOWE
Acta Archaeologica Lodziensia Nr 59



red. Piotr Strzyż i Witold Świątosławski

„Broń zwierciadłem epoki”

ANDRZEJA NADOLSKIEGO

bronioznawcze dokonania i inspiracje

Łódź 2013

Łódzkie Towarzystwo Naukowe
ul. M. Skłodowskiej-Curie 11, 90-505 Łódź
tel. (42) 66-55-459, fax (42) 66-55-464
sprzedaż wydawnictw: (42) 66-55-448 <http://sklep.ltn.lodz.pl>
e-mail: biuro@ltn.lodz.pl <http://www.ltn.lodz.pl/>

Redakcja naczelna Wydawnictw Łódzkiego Towarzystwa Naukowego
Krystyna Czyżewska, Sławomir Gala, Edward Karasiński,
Wanda M. Krajewska (redaktor naczelny), Jan Szymczak

Redaktor
Witold Świątosławski

Komitet Redakcyjny
Lucyna Domańska, Jerzy Maik, Mariusz Mielczarek, Valery Nikonorov, Tadeusz Poklewski-Koziell

Sekretarz redakcji
Tomasz Kurasiński

Recenzent
Jadwiga Chudziakowa

Wydano z pomocą finansową Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Copyright by Łódzkie Towarzystwo Naukowe, Łódź 2013

ISSN 0065-0986

Redakcja językowa
Kalina Skóra

Opracowanie komputerowe tekstu i materiałów ilustracyjnych: **Paweł Koziowski**
Projekt okładki: **Beata Wawrzecka**

Wydanie I, wersja drukowana pierwotna

Druk i oprawa: DISPLAY Sylwester Wielanek
Nakład 250 egzemplarzy

Spis treści

<i>Piotr Strzyż, Witold Świątosławski</i> Słowo wstępne	5
<i>Maria Magdalena Blombergowa</i> Prof. dr hab. Andrzej Nadolski nie tylko bronioznawca	7
<i>Leszek Kajzer</i> O meandrach polskiego bronioznawstwa słów kilka	13
<i>Sven Ekdahl</i> Andrzej Nadolski und Grunwald. Erinnerungen	23
<i>Piotr Strzyż</i> Andrzej Nadolski i badania pól bitewnych	31
<i>Olgierd Ławrynowicz</i> Profesora Andrzeja Nadolskiego zainteresowania kulturą rycerską – badania i popularyzacja wiedzy	39
<i>Piotr N. Kotowicz, Arkadiusz Michalak</i> Wczesnośredniowieczna broń obuchowa z terenu Polski w dorobku Andrzeja Nadolskiego z perspektywy kolejnych lat badań	47
<i>Jean-Michel Poisson</i> Andrzej Nadolski et les débuts de l'archéologie médiévale en France. Notes et souvenirs	63
<i>Tadeusz Poklewski-Koziell</i> Rekonstrukcja w 1949 roku przez Andrzeja Nadolskiego drewniano-ziemnego wału wczesnośredniowiecznego grodu łączyckiego	67
<i>Marian Głosek</i> Udział Profesora Andrzeja Nadolskiego w badaniach cmentarzy polskich oficerów na Wschodzie	75
<i>Kalina Skóra</i> Kilka wyjątków od reguły, czyli o „nieśredniowiecznych” początkach Andrzeja Nadolskiego	81
<i>Jerzy Nadolski, Anna Nadolska-Styczyńska</i> Pozazawodowe zainteresowania i pasje Andrzeja Nadolskiego	87

Słowo wstępne

Dwadzieścia lat temu w wigilijny poranek zmarł nagle profesor dr hab. Andrzej Nadolski – wybitny mediewista, archeolog, bronioznawca. Był człowiekiem wyjątkowego formatu. Jego życiorys odzwierciedla skomplikowane dzieje minionych dziesięcioleci, a Jego spuścizna naukowa do dziś wpływa na kształt pasji naukowych kolejnych pokoleń badaczy.

Urodził się w Krakowie 26 listopada 1921 r. w rodzinie kultywującej tradycje patriotyczne, doceniającej potrzebę znajomości rodzimej historii, kultury oraz przyrody. Kilka miesięcy przed wybuchem drugiej wojny światowej uzyskał maturę w Gimnazjum im. Księcia Józefa Poniatowskiego w Warszawie. Od stycznia 1942 r. walczył w oddziałach Armii Krajowej obwodu grójeckiego „Głuszc”. Zaraz po zakończeniu wojny, w 1945 r. rozpoczął studia archeologiczno-historyczne, początkowo na Uniwersytecie Jagiellońskim, następnie na Uniwersytecie Łódzkim. Tu w 1949 r. otrzymał tytuł magistra filozofii w zakresie prehistorii, a w 1951 r. stopień doktora na podstawie rozprawy *Studia nad uzbrojeniem polskim w X, XI i XII wieku* (Łódź 1954). Praca ta stała się fundamentalnym dziełem polskiej szkoły bronioznawstwa historycznego, które do dziś, mimo upływu już ponad pół wieku, w wielu aspektach zachowuje aktualność. W 1962 r. mianowany został profesorem nadzwyczajnym, w 1970 r. otrzymał nominację na profesora zwyczajnego.

Pracę zawodową rozpoczął w 1946 r. w Zakładzie Prehistorii Uniwersytetu Łódzkiego. Na uczelni tej pełnił liczne funkcje, był m.in. kierownikiem Katedry Archeologii, w latach 1965-1968 prorektorem, a następnie od 1968 do 1969 r. rektorem. Prowadził wykłady także i na innych uczelniach: w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych, w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim i Uniwersytecie im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. Jako „professeur associé” wykładał w École des Hautes Études en Sciences Sociales w Paryżu.

Równoległe do działań dydaktycznych od 1949 r. uczestniczył w pracach badawczych Kierownictwa Badań nad Początkami Państwa Polskiego, przekształ-

conego w 1953 r. w Instytut Historii Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk (obecnie: Instytut Archeologii i Etnologii PAN). Od 1961 r., aż do momentu przejścia na emeryturę w 1991 r. pełnił funkcję kierownika Zakładu Archeologii Polski Środkowej IHKM (dziś: Ośrodek Badań nad Dawnymi Technologiemi IAE PAN).

Profesor Andrzej Nadolski był autorem ponad dwustu publikacji, w tym kilkunastu książek; wieloletnim redaktorem naczelnym „Acta Archaeologica Lodziensia”, założycielem i redaktorem „Fasciculi Archaeologiae Historicae”, nauczycielem wielu archeologów, pod Jego kierunkiem powstało kilkadziesiąt prac magisterskich i 10 doktorskich, kierował badaniami archeologicznymi wielu stanowisk (m.in. grodzisko i kolegiata w Tumie pod Łęczycą, grodziska w Czermnie nad Huczwą i Spicymierzu nad Wartą, wieś średniowieczna w Drący w Burgundii, pobjowisko grunwaldzkie). Był członkiem licznych polskich i zagranicznych towarzystw i komitetów naukowych. Uhonorowano go szeregiem odznaczeń: m.in. Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polsk oraz Krzyżem Partyzanckim.

Te podstawowe fakty biograficzne nie są w stanie oddać rozległych horyzontów Jego zainteresowań. Nieprzeciętna erudycja Andrzeja Nadolskiego w zakresie poznania kultury materialnej średniowiecza czy szeroko pojętej wojskowości, przejawiała się także w jego działalności popularyzatorskiej. Obok ogromnej wiedzy odznaczał się bowiem umiejętnością jasnego wywodu, zrozumiałego dla szerokich rzesz słuchaczy. Z wielką przyjemnością uczestniczył więc w pracach wystawienniczych, wygłaszał odczyty, współpracował nawet z twórcami filmowymi.

By jednak suchość zwięzłych biogramów, w różnych miejscach publikowanych, wzbogacić barwami wielości pasji i różnorodności działań Profesora Andrzeja Nadolskiego w dwudziestą rocznicę śmierci grono Jego przyjaciół, kolegów, uczniów podjęło inicjatywę zorganizowania konferencji naukowej mu poświęconej i przygotowało teksty w tym tomie zebrane.

Maria Magdalena Blombergowa

PROF. DR HAB. ANDRZEJ NADOLSKI NIE TYLKO BRONIOZNAWCA¹

Słowa kluczowe: historia nauki, historia archeologii

Młode pokolenie archeologów wspomina Profesora A. Nadolskiego głównie jako bronioznawcę, wychowawcę wielu specjalistów tego kierunku naukowo-badawczego i twórcę „Szkoły bronioznawczej” w Polsce. W gronie osób zajmujących się, jak Prof. K. Jażdżewski określił „wszystkim, co historycznie da się powiązać z <mordem i pożogą>”², przyda się zapewne przypomnienie źródła tych „bojowych” zainteresowań Prof. A. Nadolskiego. Zasadne jest też przypomnienie innych dziedzin zainteresowań i prac realizowanych z racji piastowanych stanowisk oraz pełnionych funkcji zarówno związanych z zawodem jak i uczestnictwa w organizacjach naukowych oraz społecznych.

Życiorysu naszego Bohatera nie będę przytaczała w całości (różne wersje są publikowane)³.

Przypomnę tylko, że urodził się 26 listopada 1921 r. jako jedyny syn Jerzego Nadolskiego i Marii z Głuchowskich. Jego ojciec miał dyplom „Doktora wszech nauk medycznych”, lecz całe życie poświęcił służbie wojskowej: jako ochotnik był w Legionach Polskich lekarzem batalionowym.

Po 1921 r. w stopniu podpułkownika był szefem sanitarnym Okręgów Korpusów VIII i I, a od 1936 r. był dyrektorem Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego w Warszawie, we wrześniu 1938 r. przekształconego w Akademię Wychowania Fizycznego im. Józefa Piłsudskiego. Był wielokrotnie nagradzany i posiadał liczne wysokie odznaczenia polskie, jugosłowiańskie, estońskie i papieskie. W 1939 r. był w rezerwie Departamentu Służby Zdrowia Ministerstwa Spraw Wojskowych i w przededniu wojny został zmobilizowany. Biorąc udział w walkach z wojskami hitlerowskim znalazł się na terenach tak zwanych Kresów Wschodnich. Po napaści armii czerwonej na te terytoria 21 września 1939 r. został aresztowany w Łucku, więziony w Starobielsku, a wiosną 1940 r. rozstrzelany w Charkowie i pochowany w grobach zbiorowych w VI Kwartale Leśnym pod Charkowem. Matka A. Nadolskiego w tym samym roku zmarła na gruźlicę płuc w Otwocku koło Warszawy. On sam przeprowadził się do krewnych Pszczółkowskich właścicieli Dworu Machnatka, gm. Lipie, pow. Grójecki. W 1941 r. przeniósł się do innych krewnych mieszkających w m. Nowiny-Las.

Andrzej Nadolski został sam i w ekstremalnie trudnych warunkach musiał nie tylko układać sobie życie, ale też włączyć do walki przeciw wrogom ojczyzny. Pozbawiony środków do życia zajmował się udzielaniem korepetycji.

Tereny powiatu grójeckiego już w pierwszych dniach wojny były atakowane przez niemieckie lotnictwo, a 8 września wkroczyły tu jednostki niemieckiej Zmotoryzowanej Dywizji Pancerniej zajmując kilka miejscowości i wprowadzając własną organizację administracyjną. W samym centrum miasta Grójec ulokowano większość urzędów i jednostek policyjnych oraz wojskowych. W powiecie grójeckim Niemcy utworzyli kilka obozów pracy przymusowej oraz getta, do których

¹ Do opracowania wykorzystano akta osobowe prof. dr hab. Andrzeja Nadolskiego przechowywane w archiwum Ośrodka Badań nad Dawnymi Technologiami Instytutu Archeologii i Etnologii PAN (dawniej: Oddział w Łodzi IAE PAN) i Archiwum Uniwersytetu Łódzkiego – nr 5142.

² K. Jażdżewski, *Pamiętniki. Wspomnienia polskiego archeologa z XX wieku*, Łódź 1995, s. 273.

³ T. Poklewski, *Profesor Andrzej Nadolski [w:] Sylwetki Łódzkich Uczonych*, z. 11, red. E. Karasiński, Łódź 1994; J. Kita, R. Stobiecki, *Słownik biograficzny historyków łódzkich*, Łódź 2000, s. 74-75; A. Truchlewski, *Andrzej Nadolski. Sylwetka badacza*, Praca magisterska napisana w Instytucie Archeologii UŁ i obroniona w 2004 r. (maszynopis).

kierowano nie tylko miejscowych Żydów, lecz też wysiedlonych z Łodzi i okolic.

Na terenie omawianego powiatu już w pierwszych tygodniach niemieckiej okupacji ludność miejscowa, przedstawiciele różnych środowisk i zawodów zaczęli nawiązywać kontakty i tworzyć zawiązki zorganizowanego oporu. W połowie października 1939 r. zostały nawiązane kontakty z organizacją warszawską Służba Zwycięstwu Polski. Pod koniec tegoż miesiąca został zaprzysiężony komendant powiatowy SZP (później Związek Walki Zbrojnej) w Grójcu. W okresie od 28 X.1939 do października 1940 r. powstały załączki Komendy Obwodu SZP-ZWZ i powołano 8 ośrodków terenowych oraz zaprzysiężono ich komendantów. Wspomniany wyżej dwór Machnatka stał się miejscem, gdzie mieszkali i pełnili różne funkcje administracyjne członkowie struktur konspiracyjnych, organizatorzy i uczestnicy akcji zbrojnych – w tym plut. podchorąży Andrzej Nadolski, który używał pseudonimów *Pućka* i *Żar*. Przynależał do obwodu pierwotnie zwanego *Gawron*, później *Głuszec*, ta jednostka dzieliła się na kilka ośrodków, w jednym z nich – VIII – mieszczącym się w Lipiu drużyną XXIII dowodził plutonowy podchorąży Andrzej Nadolski.

Dodać należy, że dla młodzieży skupionej w omówionych jednostkach konspiracyjnych organizowano szkolenia wojskowe. Prowadzono je korzystając z programów, regulaminów i podręczników przedwojennych szkół wojskowych oraz wykorzystując do tego celu kadrę oficerską i podoficerską znajdującą się na terenie obwodu. Kursy odbywały się w tych ośrodkach, które miały na miejscu kadrę wykwalifikowanych wykładowców a młodzież męską, posiadającą dużą lub małą maturę. Program obejmował: praktyczną znajomość różnych rodzajów broni, posługiwanie się nią i konserwację, terenoznawstwo, umiejętność czytania map, kształtowanie umiejętności dowódczych i działań bojowych. Prowadzono wykłady z teorii i zajęcia praktyczne. Na kursach wiedzę teoretyczną i praktyczną zdobyli specjaliści w zakresie działań konspiracyjnych, saperzy, specjaliści z zakresu pirotechniki, walki przy użyciu granatów. W sierpniu 1942 r. egzaminy końcowe przed komisją zdał, m.in. Andrzej Nadolski uzyskując stopień kaprała podchorążego ze starszeństwem od 15 sierpnia 1942.

Dla dziewcząt organizowano szkolenia w zakresie pierwszej pomocy lekarskiej. W grójckim prowadzili lekarze. Od sierpnia do grudnia 1943 r. ukończyła szkolenie duża grupa dziewcząt, a wśród nich Barbara Pszczółkowska późniejsza żona Andrzeja Nadolskiego. Po akcji udzielały pierwszej pomocy medycznej a później pielęgnowały rannych

żołnierzy. W 1943 r. w Ośrodku VIII Lipie powstała najpierw sekcja, a następnie drużyna strzelców wyborowych. Jej dowódcą, od kwietnia 1944 r. był sierżant podchor. Andrzej Nadolski (*Żar*). Drużyny prowadziły akcje sabotażowe, dywersyjne i likwidacyjne. Ważnym ich zadaniem było utrudnianie zabierania przez okupanta obowiązkowych dostaw żywności, demolowanie urzędów, niszczenie dokumentacji dostaw, niszczenie list osób przewidzianych do wywiezienia na roboty przymusowe do Niemiec, utrudnianie pracę komisjom kontyngentowym, kolczykowanie bydła i trzody. Zbyt gorliwych urzędników karano chłostą, niszczone przewody telefoniczne, co skutecznie utrudniało łączność wojska i administracji niemieckiej, likwidowano konfidentów i donosicieli. A. Nadolski w ramach dywersji brał czynny udział w szeregu akcji zbrojnych, wziął osobiście udział w akcji 27 III 1944 r., pomyślnie zakończonej, której celem było uwolnienie 26 Polaków więzionych przez gestapo w gmachu dawnej siedziby „Caritasu”. Dn. 1 stycznia 1945 r. został awansowany do stopnia sierżanta podchorążego rezerwy piechoty (rozkaz Komendanta obwodu „Głuszec”). W czasie trwania Powstania Warszawskiego plut. podchorąży A. Nadolski, dowódca 2 drużyny XXIII plutonu Ośrodka VIII Lipie otrzymał pisemny rozkaz: zarządzenie mobilizacji plutonu, zabrania wozów i wszelkich środków opatrunkowych w celu przygotowania do odbioru zrzutów przeznaczonych dla walczących powstańców. W koncentracji uczestniczyło ok. 300 żołnierzy i służb pomocniczych, lecz zrzutów nie było natomiast przyszedł rozkaz rozwiązania koncentracji – dowódca ppłk Ptaszyński „Walery” nie widział możliwości dotarcia do Warszawy ze względu na silny opór wojsk niemieckich broniących dostępu do Warszawy. Okupacja niemiecka powiatu grójckiego zakończyła się 15 I 1945⁴.

Od stycznia 1945 r. po wkroczeniu na omawiane tereny wojsk sowieckich i nasilających się działań NKWD 19 stycznia 1945 r. uległo rozwiązaniu AK w Obwodzie Grójckim.

Dla A. Nadolskiego czas okupacji i konspiracyjna działalność w oddziałach partyzanckich Związku Walki Zbrojnej, potem Armii Krajowej był twardą szkołą życia i kształtowania charakteru, odwagi, dyscypliny, zaradności i odpowiedzialności za własne słowa i czyny, za los własny i współtowarzyszy walk a także bezpieczeństwo mieszkańców na terenach jego działalności.

⁴ H. Świdorski, *Armia Krajowa w obwodzie Grójec „Głuszec”*, Warszawa 1993.

Po zakończeniu działań w partyzantce wyjechał do Krakowa i tam podjął studia na Uniwersytecie Jagiellońskim. W czerwcu 1945 r. przeniósł się do Łodzi i kontynuował studia w zakresie archeologii i historii średniowiecza na Uniwersytecie Łódzkim.

Tu wyjaśnić należy, że w okresie wojennym A. Nadolski używał zmienione imię i nazwisko, podawał inne daty urodzenia, imiona rodziców: *Jerzy Nowak ur. 2 II 1926 w Warszawie* ojciec nosił imię *Stanisław*; matka *Zofia z Grużewskich*. Inne dane również zostały zmodyfikowane: *ojciec lekarz wojskowy, zaginął*.

Do właściwego życiorysu powrócił po ujawnieniu się przed Urzędem Bezpieczeństwa Publicznego w Łodzi 25 kwietnia 1947 r. Stosowna dokumentacja znajduje się w archiwum Uniwersytetu Łódzkiego⁵, m.in. życiorys wojenny, a pod nim dopisek: *Życiorys powyższy nie odpowiada prawdzie; napisałem go w powyższej treści, ze względu na posiadane fałszywe dokumenty, do których musiałem dostosować dane biograficzne*. Zgodnie z tym oświadczeniem, dokumenty złożone do Uniwersytetu w roku 1945 (także świadectwo maturalne) podpisane nazwiskiem: *Jerzy Nowak*.

Zdyscyplinowanie, zaradność życiowa, jasność umysłu i precyzja wypowiedzianych przemyśleń, były szczególną cechą A. Nadolskiego jako dydaktyka, wykładowcy, dyskutanta i autora publikacji.

Doświadczenia wojenne a także wychowanie w domu pod okiem ojca oficera wojska polskiego wpłynęły, zapewne, na późniejsze zainteresowanie „uzbrojeniem i wojennym rzemiosłem”. Pracę zawodową rozpoczął jeszcze jako student. W 1948 r. zaangażowany został do badań na stanowiskach średniowiecznych prowadzonych przez Kierownictwo Badań nad Początkami Państwa Polskiego. Uczestniczył początkowo jako zastępca, a następnie jako kierownik w wieloletnich, pracach wykopaliskowych w Łęczycy i Tumie pod Łęczycą, w Lutomiersku i okolicy, w rejonie Spicymierza i w Czermnie nad Huczwą. W rezultacie długoletnich badań obiektów osadnictwa średniowiecznego zainteresował się problematyką początków miast polskich, następnie ewolucji wczesnośredniowiecznych umocnień grodowych, dalej najstarszej polskiej architektury murowanej i wreszcie wiejskiej kultury materialnej w średniowieczu. Wymienione problemy zostały przedstawione w publikacjach ogłoszonych przez A. Nadolskiego i współpracowników: *Cmentarzysko z XI wieku w Lutomiersku*

*pod Łodzią*⁶, *Łęczyckie opactwo Panny Marii*⁷, *Łęczyca Wczesnośredniowieczna*, T. I⁸. Zgłębiając problematykę czasów średniowiecznych i dziejów ziem słowiańskich skierował swoje szczególne zainteresowanie na sprawy uzbrojenia i wojskowości. W wyniku tych zainteresowań powstała praca *Studia nad uzbrojeniem polskim w X, XI i XII wieku*⁹. W 1967 pod kierownictwem naszego Bohatera zaczął działalność kilkusobowy zespół specjalizujący się w badaniach nad uzbrojeniem polskim w XII-XV wieku. Efektem jego działalności było kilka prac doktorskich i spora liczba publikacji. Między innymi: *Miecze średniowieczne z ziem polskich* A. Nadolski i M. Głosek, (Łódź 1970); *Polska broń – broń biała*¹⁰; *Broń i strój rycerstwa polskiego w średniowieczu*¹¹; *Uzbrojenie w Polsce średniowiecznej (1350-1450)* (współautorstwo i redakcja)¹².

Doświadczenia i wypracowane metody badań w czasach funkcjonowania Kierownictwa Badań nad Początkami Państwa Polskiego zostały dostrzeżone przez zachodnioeuropejskie środowiska archeologiczne. W rezultacie ekipy polskich archeologów zostały zaproszone do prowadzenia badań osadnictwa średniowiecznego we Francji. Prof. A. Nadolski kierował badaniami we Francji w: burgade Montaignut w Albigeois, potem wsi Dracy w Burgundii.

Autorzy biografii podkreślają, że prof. A. Nadolski „zdawał sobie sprawę z historycznej wartości „źródeł archeologicznych”, wypływała z tego głęboka dbałość o metody badawcze i staranną dokumentację. Cechowała Go również jasność sformułowań wypowiedzi oraz dobrze i logicznie przemyślana terminologia opisywanych elementów kultury materialnej. Jako nauczyciel akademicki starał się przekazać te cechy swoim słuchaczom i uczniom, przyszłym pokoleniom badaczy, prowadząc zajęcia z zakresu metod i metodologii badań archeologicznych.

Miał też wykłady z dziejów badań archeologicznych, historii badań archeologicznych w Europie, dziejów wojskowości w Polsce starożytnej i wczesnośredniowiecznej, historii starożytnej ziem polskich, archeologii ziem polskich i słowiańskich

⁶ Łódź 1959.

⁷ Łódź 1960.

⁸ Łódź 1966.

⁹ Łódź 1954

¹⁰ Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974.

¹¹ Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1979.

¹² Łódź 1990

⁵ Archiwum UŁ, akta osobowe nr 5142.

i szereg wykładów monograficznych z zakresu uzbrojenia i wojskowości.

Profesor A. Nadolski prowadził zajęcia dydaktyczne od 1949 do 22 grudnia 1993 roku niemal bez przerw na Uniwersytecie Łódzkim a czasowo na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim i w Państwowej Szkole Sztuk Plastycznych w Łodzi, a także wykładał jako „professeur associé” w École des Hautes Études en Sciences Sociales w Paryżu. Pod Jego opieką powstało 29 prac magisterskich i 10 doktorskich, uczestniczył w wielu przewodach habilitacyjnych i profesorskich.

Prof. Nadolski dużo uwagi przywiązywał do popularyzacji nauki, nie tylko archeologii ale i generalnie nauk historycznych, pisząc artykuły do czasopism i gazet codziennych. Wybór krótkich opowieści ukazał się w tomiku *Ścieżki archeologów*¹³.

W tomiku tym, obok licznych „historyjek” wyłożył swój pogląd na rolę popularyzacji:

„A przecież każdy z nas, historyków, przybliżony do muru musi przyznać, iż przekazywanie wyników badań naukowych szerokim kręgom społeczeństwa stanowi ostateczną i najistotniejszą rację naszej działalności. Sami twierdzimy, iż „historia est magistra Vitae”, iż znajomość własnych dziejów, własnej tradycji regionalnej, narodowej, wreszcie ogólnoludzkiej jest nieodzownym składnikiem więzi społecznej, jest koniecznym arcybitem człowieka kulturalnego. Cóż warta byłaby nasza wiedza pozostawiona sama sobie, zamknięta w ciasnym kole specjalistów? Czy nasze studia, wykopaliska, kongresy, edycje źródeł etc., etc. nie stałyby się sztuką uprawianą dla sztuki, kosztowną zabawą kilkuset starszych i młodszych panów (i pań) wyżywających się w ramach swego hobby za społeczne pieniądze?”

Zatem popularyzacja!... Dziś, chcąc trafić do przeciętnego, średnio wykształconego czytelnika, wiedza historyczna musi przybierać formę wystaw, prelekcji lub opracowań popularnonaukowych, tak po macoszemu traktowanych w wykazach bibliograficznych”.

Zgodnie z tym, co wyłożył w cytowanym fragmencie prof. Nadolski z chęcią i barwnie opowiadał wycieczkom zwiedzającym teren badań o wynikach poszukiwań, wydobytych zabytkach, odkrytych i zidentyfikowanych obiektach. Popularyzował też naukowe osiągnięcia, nie tylko z zakresu archeologii i bronioznawstwa, na falach

radiowych i w telewizji. Wspomnieć należy o cyklu felietonów p.t. „Zwierzenia archeologa” publikowanych w piśmie „Odgłosy” w 1965 r. Systematyczne wywiady z Prof. Nadolskim prowadzone przez telewizyjnego dziennikarza, stanowiły barwną, doskonale udokumentowaną kronikę najstarszych dziejów Polski i wielu dziedzin życia, rzemiosła i kultury mieszkańców naszych ziem a także wielu innych krajów Europy¹⁴. W związku z tym rozumiałe jest, że włączył się również do prac Towarzystwa Wiedzy Powszechnej i w latach 1968-1981 pełnił funkcję przewodniczącego Oddziału Łódzkiego tego Towarzystwa. Przez pewien czas był też wiceprzewodniczącym Zarządu Głównego TWP. W takim charakterze m.in. uczestniczył w dorocznym Seminarium Krajów Socjalistycznych odbywającym się 25-30 IX 1978 r. w Budapeszcie. Było ono poświęcone problemom kształcenia dorosłych. W 1972 r. w dwuosobowej delegacji Zarządu Głównego Towarzystwa Wiedzy Powszechnej wyjechał na 10 dni do Włoch.

Uczestniczył też w seminarium naukowym organizowanym przez Deutscher Hochschulverband e.V. we Freudenbergu w NRF od 15 do 25 X. 1979 r. Dla A. Nadolskiego jako członka TWP poważne znaczenie miało propagowanie nauczania dla dorosłych i zajęcia pozaszkolne. Te zagadnienia były tematem konferencji i sympozjum zagranicznych. Kładł też duży nacisk na sprawne funkcjonowanie Towarzystwa oraz realizację wytyczonych dróg rozwojowych.

W owych latach, generalnie, kontakty międzynarodowe, zwłaszcza z krajami za, tak zwaną, żelazną kurtyną napotykały na ogromne trudności, lecz osiągnięcia naukowe i powszechny autorytet w połączeniu z dużym talentem dyplomatycznym otwierały drogę prof. A. Nadolskiemu do zagranicznych podróży. Były to, jak wspomniano wyjazdy związane z działalnością w TWP a co wynikało z dbałości o wysoki poziom członków Towarzystwa uczestniczących w wymianie międzynarodowej i doskonale opracowany program działalności. Prof. dr hab. A. Nadolski wyjeżdżał wielokrotnie do Wielkiej Brytanii, Francji, Niemiec (NRD i NRF) na sympozja, kongresy, z celem badań naukowych a także na wykłady. Miarą uznania przez gremia zagraniczne było wybranie Go na członka korespondenta londyńskiego The Arms and Armour Society (1957 r);

¹³ Łódź 1967.

¹⁴ Film telewizyjny „Andrzej Nadolski – portret z rozmów i spotkań”, reżyser P. Słowikowski, TVP-Łódź.

członka zamiejscowego francuskiej Academie des Sciences, Arts et Belles Lettres de Dijon (1969 r.)

Fascynacja dziejami uzbrojenia i zaangażowanie w popularyzację osiągnięć naukowych doprowadziły naszego Bohatera do współpracy z twórcami i producentami filmów tak zwanych historycznych. Pełnił funkcję m.in. historyka – konsultanta przy produkcji filmu „Krzyżacy” Aleksandra Forda oraz filmu „Bitwa pod Płowcami” i przy realizacji odcinka serii „Wielkie bitwy historii” poświęconego Grunwaldowi. Obserwacje poczynione w trakcie realizacji filmu były dla A. Nadolskiego dobrym doświadczeniem zachowań i umiejętności zakładania ciężkiej zbroi oraz sprawności poruszania się w takim obciążeniu.

Poza pasją badawczą charakteryzowała Profesora ogromna sprawność kierownika – administratora. Deklarowana niechęć do urzędowania nie widoczna była w codziennym pełnieniu obowiązków kierownika badawczych ekip archeologicznych, kierownika placówki naukowo-dydaktycznej na Uniwersytecie Łódzkim, Instytucie Archeologii IHKM, później Instytutu Archeologii i Etnologii PAN Oddziału w Łodzi. Zawsze ze spokojem i ogromnym taktem realizował przyjęte na siebie zadania, miał poważny wpływ na innych, a będąc zręcznym politykiem w sposób zdecydowany i z wielkim taktem potrafił rozwiązać najbardziej trudne problemy. Doskonałym tego przykładem było przyjęcie funkcji prorektora Uniwersytetu Łódzkiego do spraw studenckich w okresie wielkich napięć społecznych i uchronić strajkujących studentów 1968 r. przed groźnymi konsekwencjami.

Profesor A. Nadolski chętnie wybierany był i nie uchylał się od udziału w pracach licznych komitetów i rad naukowych. Mam nadzieję, że zdołam wymienić członkostwo wszystkich uczonych gremiów:

Komitety Naukowe Polskiej Akademii Nauk: Komitet Nauk Historycznych; Komitet Nauk Pre- i Protohistoryczny. Członek korespondent Polskiej Akademii Umiejętności (od 1993).

Członek Rad Naukowych Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN; później Instytut

Archeologii i Etnologii PAN. Członek Wojskowego Instytutu Historycznego. Członek Rad Muzealnych Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi i Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, Członek Rady Koordynacyjnej Placówek PAN w Łodzi a od 1978 r. zastępcą sekretarza naukowego Oddziału Polskiej Akademii Nauk w Łodzi.

Do tego należy dodać członkostwo towarzystw naukowych działających w różnych miastach, zaczynając od najbliższego – związanego z zawodem: Polskie Towarzystwo Prehistoryczne, które ulegało przekształceniom na: Polskie Towarzystwo Archeologiczne, Polskie Towarzystwo Archeologiczne i Numizmatyczne i po ostatnim przekształceniu Stowarzyszenie Naukowe Archeologów Polskich. To ostatnie obdarzyło Profesora członkostwem honorowym i nagrodą naukową im Józefa Kostrzewskiego. Należy jeszcze wymienić Łódzkie Towarzystwo Naukowe, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Towarzystwo Naukowe Płockie- Oddział Łęczycki, Polskie Towarzystwo Historyczne, Towarzystwo Miłośników Ziemi Łęczyckiej, Stowarzyszenie Miłośników Dawnej Broni i Barwy.

Za zasługi i dokonania w walce o niepodległość i w dziedzinie naukowej, oraz społecznej Prof. dr hab. Andrzej Nadolski otrzymał liczne odznaczenia: między innymi: Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż Partyzancki, Odznaka Grunwaldzka, Złota Odznaka Uniwersytetu Łódzkiego, Medal Komisji Edukacji Narodowej, Honorowa Odznaka Miasta Łodzi, Honorowa Odznaka Województwa Łódzkiego, Srebrny i Złoty Medale za Zasługi dla Obronności Kraju i inne.

Na koniec chcę zwrócić uwagę, że Profesor ponad wszelkie zalety umysłu, charakteru i intelektu był ojcem – dobrym, troskliwym i całym sercem oddanym rodzinie, był niezłomnym przyjacielem i przyjaźnie raz nawiązane pielęgnował przez lata, mimo burzliwych wydarzeń dziejowych i zmienności losu.

Professor Andrzej Nadolski Ph.D. – Not only a weapon expert

Summary

In the 20th anniversary of death of Professor Andrzej Nadolski Ph.D., students and friends will recall his accomplishments as well as his research and academic achievements.

The organizers of this academic session are mostly weapon experts – heirs and successors of work of their late master.

Professor A. Nadolski Ph.D. was not just an archaeologist and expert on medieval art of warfare, strategy and tactics, but he was also interested in the defense construction and material culture of the Middle Ages.

Moreover, it should be remembered that he was a broad-minded researcher and scholar. Apart from the historical interests he had also a great knowledge of biology. He knew a rich world of winged beings, he had passionately documented existing species of butterflies and he would never turn a blind eye on any plant.

He was also interested and engaged in social issues. He was actively involved in works

of numerous boards, committees and scientific societies. He took part in sessions, debates and conferences both in Poland and abroad. He participated in international congresses and cooperated with filmmakers as an expert-consultant in the production of historical films.

He was highly valued as an educator – a lecturer at several Polish universities. He was an eager supporter of popularization of historical science through the dissemination of knowledge about regional, national and common tradition. He believed that being aware of your own history is a responsibility of a cultured person and such knowledge has the effect on reinforcing of social bonds. As a member and a chairman of the Common Knowledge Society (Towarzystwo Wiedzy Powszechnej), he put in practice the implementation of science popularization ideas.

During the World War II, Professor A. Nadolski Ph.D. took active part in actions of Home Army (Armia Krajowa) and defended his Country.

*prof. dr hab. Maria Magdalena Blombergowa
Instytut Archeologii Uniwersytetu Łódzkiego*

Leszek Kajzer

O MEANDRACH POLSKIEGO BRONIOZNAWSTWA SŁÓW KILKA

Słowa kluczowe: historia nauki, bronzoznawstwo

I

Tytuł tego tekstu tylko pozornie udaje, a może nawet wręcz sugeruje, jego krótkość i lakoniczność, możliwą do zawarcia w kilku słowach. W rzeczywistości nie będzie bowiem ani specjalnie zwarty, ani krótki, zaś treść jego nie okaże się nawet w pełni homogeniczna. Mogłem jednak już w tytule zaznaczyć, że jest to dość osobiste wspomnienie z wieloletnich kontaktów z profesorem Andrzejem Nadolskim, którego uczniem, pracownikiem i bliskim współpracownikiem miałem okazję być przez kilkanaście lat. Mogłem także artykuł ten poświęcić próbie charakterystyki obrazu bronzoznawstwa polskiego tamtych czasów, czyli końca lat 60. XX w., ze szczególną uwagą położoną na obraz, specyfikę i aktywność ośrodka łódzkiego, właśnie stworzonego i animowanego przez Andrzeja Nadolskiego. Zachęcało też podjęcie próby porównania, może nawet waloryzacji starych i współczesnych czasów, gdyż dziś polskie bronzoznawstwo nie jest już łatwo porównywalne z tamtym. Marzyło mi się także, iż mając kiedyś dużo czasu i energii, rozumianej naturalnie jako potencjał intelektualny będę miał okazję (i potrafił) skupić się do tego stopnia, by zarysować szkic dotyczący pożytków płynących z uprawiania bronzoznawstwa, a wreszcie właściwego miejsca tej wąskiej specjalności wśród innych dyscyplin nauk historycznych. Jeśli już w poprzednim zdaniu mowa o pożytkach płynących z uprawiania bronzoznawstwa, tu w kolejnym trzeba by też coś napisać o niebezpieczeństwach. Pomysłów na napisanie niniejszego artykułu było więc wiele, lecz ambitne zamiary przykroilo do realiów życia codziennego. Rezultatem zaś tego będzie tekst, w którym tytułowe słów kilka przemieni się w co najwyżej garść uwag, będących niezbyt harmonijnym przemieszaniem wspomnienia, refleksji, wiedzy

o specjalności i krytycznego oglądu świata naszej współczesnej nauki.

II

Na początku była BRONŃ i BARWA i to dość starotestamentowe zdanie wymaga chyba szerokiego komentarza. Okoliczności powstania późną jesienią 1967 r. w łódzkim Zakładzie Archeologii Polski Środowej Instytutu Historii Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk jednostki, której zadaniem miało być badanie broni „uważanej archeologicznie”, że odwołam się tu do zdania XIX-wiecznego krakowskiego uczonego Józefa Łepkowskiego, należy tu chyba przywołać. Na początek jednak Osoby – czyli profesor będący pomysłodawcą i animatorem tego zadania oraz trójka młodych ludzi. Najstarszy z nich, czyli doktorant, miał jak najszybciej napisać rozprawę o znakach i napisach na mieczach. Zadanie to w oczywisty sposób stanowiło kontynuację, już wtedy przygotowywanej, a wydanej w 1970 r. książki o średniowiecznych mieczach pióra A. Nadolskiego i M. Głoska¹. Na dwa pozyskane w tym celu nowe etaty współpracownicy profesora – osoby dobrze przecież zorganizowanej ale nie mającej czasu na wszystko – zaproponowali dwójkę kandydatów. Jeden z nich „przeszedł”, drugi „nie przeszedł” do realizacji – prezentowali bowiem tylko jedną, tę samą pleć. Profesor, choć często wykazywał chyba nadmierną spolegliwość w stosunku do pomysłów niektórych swych przyjaciół, w tym wypadku obruszył się szczerze (o czym wiem dziś – bo w wydarzeniach tych nie mogłem przecież brać udziału), także właśnie z racji

¹ A. Nadolski, M. Głoska, *Miecze średniowieczne z ziem polskich*, Łódź 1970.

identyczności płci proponowanych kandydatów. W rezultacie stało na przyjęciu do pracy parki: asystentki i asystenta, czyli Zdzisławy Wawrzonowskiej i piszącego te słowa. I tak już mogliśmy działać i w opisanym składzie działaliśmy przez 12, chyba zresztą najlepszych dla tej grupy, lat.

Nie stanowiliśmy jednak samodzielnej i izolowanej wyspy, i stąd kilka słów poświęcić wypada tak dziejom polskiego bronioznawstwa, jak i sytuacji polskiej humanistyki po II wojnie światowej. Polskie nauki historyczne pozostające w wieku XIX i na początku XX pod przemożnym wpływem ośrodków niemieckich, czy może szerzej niemieckojęzycznych, w których większość profesorów studiowała, zaczęły zyskiwać swą indywidualność dopiero po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. Prędko też zarysowały się trzy centra, w których uprawiano zainteresowania dotyczące broni, bronioznawstwa i szeroko pojętej historii wojskowości, czyli: Warszawa, Kraków i Lwów. W pierwszym byli to głównie oficerowie: historycy i amatorzy historii, skupieni wokół Bronisława Gembarzewskiego, późniejszego twórcy i pierwszego dyrektora Muzeum Wojska Polskiego. Wielkie, wielotomowe dzieło tego autora – *Żołnierz polski* – ukazało się drukiem jednak dopiero po wojnie, zaś z okresem międzywojennym kojarzyć wypada dwie ważne książki W. Dziewanowskiego² i wydawane od 1934 r. czasopismo „Broń i Barwa”, zawierające liczne, drobne ale ważne i interesujące artykuły. Inaczej w Krakowie, także we Lwowie, gdzie bronią zajmowali się głównie historycy sztuki. Z licznych nazwisk wymienić tu wypada choćby Z. Bocheńskiego z jego rozprawą o *polских szyszkach wczesnośredniowiecznych* i M. Gutkowską ze studiami kostiumologicznymi, a także odnotować ukazanie się w 1935 r. kolejnego tomu „Rocznika Krakowskiego” (w 1935 r.), poświęconego sztuce Wita Stwosza i analizie jej różnych aspektów, także kostiumologiczno – bronioznawczych. W sumie po latach stwierdzić wypada, że w okresie międzywojennym stworzono solidne fundamenty wiedzy o broni i uzbrojeniu, choć nie wieki średnie były epoką szczególnie preferowaną w badaniach³.

² W. Dziewanowski, *Zarys dziejów uzbrojenia*, Warszawa 1935; tenże, *Uzbrojenie w rozwoju historycznym*, Warszawa 1938, które to prace w oczywisty sposób nawiązywały do klasycznego europejskiego dzieła o broni i uzbrojeniu W. Boeheima, *Handbuch der Waffenkunde*, Leipzig 1890 (por. najnowsza reedycja o formie reprintu: Leipzig 1985).

³ Por. L. Kajzer, *Stan badań nad średniowiecznym ubiorem i uzbrojeniem rycerskim w Polsce po roku*

Realia rysujące się po II wojnie światowej były już całkowicie odmienne, a dla ich scharakteryzowania wymienić wypada tylko dwa, ale moim zdaniem najważniejsze momenty, z których pierwszy dotyczył polityki, a drugi zmian struktury polskich nauk historycznych. Jako archeolog zacznę od tego drugiego, choć obie te jakości były ze sobą bardzo splątane. Nie do końca spodziewane przesunięcie granic państwa ku zachodowi stworzyło problem tzw. ziem zachodnich i północnych, czyli Ziemi Odzyskanych, co zdecydowanie lepiej brzmiało w przypadku Dolnego Śląska niż np. Pomorza Zachodniego. Równocześnie już w końcu lat 40. XX w. zarysowała się świadomość potrzeby odpowiedniej oprawy obchodów *Wielkiej Rocznicy*, czyli rocznicy polskiego Millenium. Nie rozwijając wszystkich aspektów politycznych tej inicjatywy i samej realizacji zamierzenia⁴, pozostać tu wypada przy stwierdzeniu, że zbliżające się Tysiąclecie zaowocowało wielkim zapotrzebowaniem na poznawanie polskiego wczesnego średniowiecza, podobnie jak i konieczność udowadniania naszych „niezwykłych praw do prastarych ziem piastowskich”, że posłużę się językiem ówczesnych gazet, nie tylko zresztą codziennych⁵. Oba te elementy spowodowały, że archeologia stała się, bez mała, najważniejsza w hierarchii ówczesnych nauk historycznych, a jej zainteresowania X – XIII wiekiem, grodami piastowskimi i organizacją państwa, legitymacją owocnej wiernej służby. W tym kontekście zacytować pragnę zdanie historyka z Cambridge, bardzo zresztą mało związanego z naszym krajem, który śledząc dzieje Jerozolimy i jej badaczy pozwolił sobie na wątpliwość dotyczącą archeologii, która może być zarówno dyscypliną interpretacyjną jak i nauką.⁶ Wątpliwość tę pozostawiam, szczególnie w tym kontekście bez zbytecznego komentarza.

1945, „Biuletyn Historii Sztuki”, R. 40, 1978, nr 4, s. 412-416; Z. Żygulski jun., *Stan badań nad polskim mundurem wojskowym*, tamże, s. 417-426. Obie te prace referowane były także na sesjach Klubu Kostiumologii i Tkaniny Artystycznej Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Historyków Sztuki, którego działania animowały Krystyna Turska i Irena Turnau.

⁴ B. Noszczak, „*Sacrum*„ czy „*profanum*” – spór o istotę obchodów millenium polskiego (1949-1966), Warszawa 2002.

⁵ Pamiętam je zresztą dobrze, gdyż ucząc się (z pełną niechęcią) w szkole podstawowej matematyki, dobrze wiedziałem, że tylko w ten sposób, dzięki swej pilności i efektywności nauczania się, mogę umocnić nasze granice zachodnie na Odrze i Nysie Łużyckiej.

⁶ S. Sebag Monterfiore, *Jerozolima. Biografia*, Warszawa 2011, przypis na s. 16.

Powojenna erupcja polskiej archeologii ukierunkowanej na poznawanie wczesnego średniowiecza, po pewnym czasie sprawiła, że okres ten stał się jedną z najlepiej poznanych epok, czego widowym dowodem były także prace dotyczące pochodzącej z badań wykopaliskowych broni i uzbrojenia autorstwa A. Nadolskiego, W. Sarnowskiej, J. Żaka i wielu innych.

Rozwój archeologii wczesnego średniowiecza nie odbywał się jednak w próżni politycznej, a opisywany czas, z dość nachalnie lansowanym *internacjonalizmem*, nie był najlepszy dla innych, tradycyjnych wartości, co dziś dla ułatwienia poznawania procesów historycznych przez internetowe dzieci, sprowadzić można do prostej układanki: Piastowie tak, Jagiellonowie nie. Nie było więc przypadkiem, że rozpoczynająca ten podrozdział *broń i barwa* ulec musiała uśpieniu, przechowując się tylko w zakamarkach krakowskiego Muzeum Narodowego i w Zbiorach Czartoryskich. Także data 1957 r. (a więc bezpośrednio po przewrocie październikowym), jest bez mała symboliczna. Wtedy powołano do życia, z inicjatywy Z. Bocheńskiego przy udziale Z. Żygulskiego jun. i innych krakowskich muzealników, historyków sztuki i kolekcjonerów Koło Miłośników Dawnej Broni i Barwy działające przy Muzeum Narodowym w Krakowie, które w 1960 r. stało się „Stowarzyszeniem Miłośników Dawnej Broni i Barwy”, początkowo tylko krakowskim, ale już wkrótce o zasięgu ogólnopolskim.

W latach 60. XX w. uprawianie bronioznawstwa było więc już w pełni możliwe, tak w aspekcie lepszego poznawania wczesnego średniowiecza przez archeologów, jak i studiów nad bronią i barwą czasów staropolskich i nowszych, bo aż do wieku XX, o czym jednak wtedy szeptano jeszcze nieco ciszej⁷. Po obchodach polskiego Millenium, w 1966 r. zainteresowanie archeologów wczesnym średniowieczem szybko wygasło, zmieniły się też kanały finansowania w obrębie archeologii i równocześnie zarysowała się możliwość korekty sytuacji całkowicie paradoksalnej. Wiedząc sporo o wczesnym średniowieczu, nie wiedzieliśmy

jeszcze wtedy prawie nic o średniowieczu, zwanym także późnym, czyli o epoce obejmującej wieki XIII – XV, a teraz określanej niekiedy jako *czas rycerzy*. Trudno o lepsze i pożyteczniejsze wyczucie potrzeby i zarazem wielkiej badawczej koniunktury, wykazane wtedy przez profesora A. Nadolskiego.

Geografia ówczesnego polskiego bronioznawstwa była nieco inna niż dziś. Tylko placówka funkcjonująca w Zakładzie Archeologii Polski Środkowej IHKM PAN w Łodzi była strukturą organizacyjną z natury rzeczy poświęconą badaniu broni i uzbrojenia, ze szczególnym uwzględnieniem późnego średniowiecza. W innych ośrodkach bronioznawstwo uprawiane było niejako przy okazji, inaczej, z czego absolutnie nie wynika, że gorzej, a może nawet lepiej. W Łodzi brakowało bowiem odpowiednich zbiorów muzealnych i wiedza nasza o okazie broni jako zabytku kultury materialnej była w znacznej mierze ograniczona do możliwości analizy okazów pozyskanych w trakcie badań archeologicznych. Inaczej w Krakowie, gdzie nieformalny ośrodek badaczy broni i stroju kształtował się w oparciu o Zbiory Szolańskich, czyli kolekcję Muzeum Narodowego, której kuratorem był Z. Bocheński, Do grona jego współpracowników zaliczyć wypada przede wszystkim I. Grabowską i S. Kobielskiego, zaś w miarę wygaszania aktywności tego badacza, rolę guru środowiska przejął związany ze Zbiorami Czartoryskich Z. Żygulski jun. Od 1966 r. krąg badaczy krakowskich rozpoczął wydawanie periodyku „Studia i Materiały do Dziejów Dawnego Uzbrojenia i Ubioru Wojskowego”. Trzecim liczącym się ośrodkiem była Warszawa i krąg badaczy po części nawiązujących do przedwojennych tradycji B. Gembarzewskiego, skupionych wokół kolekcji Muzeum Wojska Polskiego. Dzięki ich inicjatywie wydawano wielotomowe dzieło B. Gembarzewskiego, a w 1959 r. ukazał się pierwszy tom „Muzealnictwa Wojskowego”. W zbiorze średniowiecznym kolekcja MWP pochodziła jednak z znacznej mierze z terenów spoza Polski. Pewną aktywność przejawiali także muzealnicy z Poznania i Wrocławia, a jeśli chodzi o mniejsze ośrodki wspomnieć jeszcze można o kilku muzeach posiadających skromne kolekcje militariów (np. Białystok, Będzin, Bydgoszcz, Liw, Nowa Sól, Tarnów, Toruń i kilka innych).

Rozpoczynając działalność mieliśmy do pomocy, najpierw w lokalu muzealnym na Pl. Wolności 14, a potem w siedzibie łódzkiej placówki Polskiej Akademii Nauk, na rogu Tylnej i Bocznej, czyli na Tylnej 1, niezbyt obfity księgozbiór zakładowy; fundamentalną książkę W. Boheima, a także publikacje sprowadzone do Łodzi

⁷ Także gwoli edukacji pokolenia dzieci internetu wspomnieć wypada, że istniały jakieś przyczyny, dla których w tychże latach 60. XX w. taki reżyser filmowy jak Jerzy Hoffman, tworzył filmy typu *Gangsterzy i filantropi* oraz *Prawo i pięść*, że musiało upłynąć 30 lat pomiędzy ekranizacją *Pana Wołodyjowskiego* (1969) a *Ogniem i mieczem* (1999), a zupełnie niedawno powstał obraz (dość zresztą natrętnie autorski!) wojny polsko – bolszewickiej 1920 r.

wcześniej, dzięki inicjatywie profesora A. Nadolskiego, z wyróżniającym się rozmiarami albumowym wydaniem czeskiego opracowania o broni, uzbrojeniu i stroju czasów husyckich⁸. Już w końcu 60. i w latach 70. pojawiły się prace A. Anteinsa⁹, C. Blaira¹⁰, A. Bruhn – Hoffmeyer¹¹, N. di Carpegna¹², J. Hewitta¹³, J. Kalmara¹⁴, A. N. Kirpičnikova¹⁵, J. G. Manna¹⁶, R. E. Oakeshotta¹⁷, H. Seitz¹⁸ i wielu innych autorów. Najboleśniej braki łataliśmy korzystaniem z innych księgozbiorów, najczęściej krakowskich, a dziś już Łódzka biblioteka zakładowa jest czymś liczącym się w skali polskich księgozbiorów bronioznawczych. Współczesna, i to nie tylko wynikająca z łączności internetowej, łatwość w korzystaniu z zagranicznego piśmiennictwa jest zresztą kompletnie nieporównywalna z tamtymi latami, w których list do przysłowiowej Czechosłowacji lub Niemieckiej Republiki Demokratycznej potrafił „iść”, a może raczej pełzać około 2 tygodni. Inna była też myśl historyczna otaczająca badania bronioznawcze. Nie znane były wtedy w Łodzi, ale po prostu dlatego, że jeszcze w większości nie powstały, najważniejsze książki francuskich autorów uprawiających nową społeczną kreację tej nauki, wywodzącą się ze szkoły Annales, że wspomnę tylko prace takich autorów jak: Ph. Contamine, J. Duby, J. Flori, C. Ginzburg, Le Roy Ladurie ale i Anglika R. Barbera. A. Nadolski dość rozsądnie „hodował” swoich współpracowników, wyznaczając im zadania

badawcze o różnym stopniu trudności, ale cały czas pamiętając o wspólnym celu nadrzędnym naszych starań, którym miały być opracowania monograficzne o charakterze syntez. Tak też się i stało.

III

Akapit ten pragnę poświęcić współczesności, ale nie uprawiając dziś bronioznawstwa, obejdę się z nią krótko. Od opisanych wyżej realiów współczesne polskie bronioznawstwo różni się mniej więcej tak, jak czasy minione od dzisiejszych. Jeśli wtedy zagraniczna książka, szczególnie zaś nowa publikacja danego zagadnienia, lub publikacja o charakterze katalogowym była prawdziwym skarbem, a wyjazd za granicę, nawet tą socjalistyczną, inicjatywą, co prawda możliwą, ale praktycznie trudną do zrealizowania, dziś w czasach otwarcia Europy i wszechwładzy Internetu większość tamtych ograniczeń odeszła na zawsze. Równocześnie zainteresowanie się bogacącego się społeczeństwa własną przeszłością, a szczególnie autentyczna fascynacja szerokich kręgów młodzieży, i nie tylko młodzieży średniowieczem, zupełnie zasadnie kojarzonym z rycerzami i rycerskością, ożywia głód wiedzy o broni, uzbrojeniu, stroju i ubiorze tamtego społeczeństwa. Są więc bronioznawstwo i wiedza o szeroko pojętej militarystyce i historii wojskowości na swój sposób modne, a przynajmniej potrzebne także dla środowisk jak najdalszych od wąsko pojętego uprawiania nauki. Opisana sytuacja wytwarza swego rodzaju ciśnienie ułatwiające realizowanie zainteresowań bronioznawczych, których wyniki potrzebne są nie tylko członkom coraz liczniejszych bractw rycerskich.

Geografia naukowego uprawiania tej specjalności jest dziś całkowicie inna niż kiedyś. Ośrodki, które zajmują się bronioznawstwem, rysują na terenie ziem polskich wielki trójkąt. Podstawę jego tworzy odcinek od Wrocławia do Sanoka, a wierzchołek Gdańsk. W środku tak zakreślonej figury mieszczą się Kraków, Łódź, Toruń i Warszawa. Aby uzupełnić ten wykaz, pozwoiliem sobie sporządzić listę autorów prac bronioznawczych – i podanych w tym tomie ich afiliacji – którzy ofiarowali swe studia do księgi pamiątkowej profesora M. Głoska, jednego z najstarszych uczniów A. Nadolskiego¹⁹. Są na niej:

⁸ E. Wagner, Z. Drobna, J. Durdik, *Krojě, zbroj a zbraně doby predhusitske a husitske*, Praha 1956.

⁹ A. Antenais, *Melnais metāls Latvijā*, Riga 1976.

¹⁰ C. Blair, *European Armour circa 1066 to circa 1700*, London 1958.

¹¹ A. Bruhn-Hoffmeyer, *Middelalderens tveaeggede svaerd*, t. 1-2, Kóbenhavn 1954.

¹² N. di Carpegna, *La Collezione d'Armi Odeschali in Roma*, Waffen und Kostümkunde, 1961.

¹³ J. Hewitt, *Ancient Armour and Weapons in Europe*, t. 1-3, London – Oxford 1860 (reprint)

¹⁴ J. Kalmar, *Régi magyar fegyverek*, Budapest 1971.

¹⁵ A. N. Kirpičnikov, *Drevnerusskoe oružie*, t. 1-3, Archeologija SSSR. Svod Archeologičeskich Istočnikov, vyp. E 1-36, Leningrad 1965 i 1971.

¹⁶ J. G. Mann, *European Arms and Armour*, vol. 1-2, Wallace Collection Catalogues, London 1962.

¹⁷ R. E. Oakeshott, *The Archaeology of Weapons*, London 1960; tenże, *The Sword in the Age of Chivalry*, London 1964.

¹⁸ H. Seitz, *Blankwaffen. Geschichte und Typenentwicklung im europäische Kulturbereich von der prähistorischen Zeit bis zum Ende des 16. Jahrhunderts*, t. 1-2, Braunschweig 1965.

¹⁹ *Non sensistis gladios. Studia ofiarowane Marianowi Głoskowi w 70. rocznicę urodzin*, red. O. Ławrynowicz (i inn.), Łódź 2011. A. Nadolski nie doczekał się bowiem księgi pamiątkowej odpowiedniej do jego znaczenia i pozycji w naukach historycznych.

Częstochowa, Gliwice, Kielce, Lednica/Grzybowo, Malbork, Piotrków Trybunalski, Poznań, Sanok, Siemianowice Śląskie, Toruń, Warszawa i Zielona Góra, a w wyliczance tej pominąłem artykuły luźniej związane z bronią i bronioznawstwem. Symptomatyczna jest również pomieszczona w tymże tomie lista autorów z ośrodków zagranicznych, obejmująca: Belgrad, Berlin, Brno, Kilonię, Kolonię, Petersburg, Prahę, Trondheim i Warnę. Tak oto w największym skrócie i uproszczeniu wygląda geografia współczesnego polskiego bronioznawstwa, którego najciekawszym periodykiem są bez wątpienia wydawane z inicjatywy P. Kotowicza „Acta Militaria Mediaevalia”²⁰.

Myślę, że poszukując miejsca dla omawianej tu specjalności, odnaleźć je wypada na krzywej łagodnie wzrostowej. Innym składnikiem obrazu naszej współczesności jest chyba sinusoida charakteryzująca fazy rozwoju i cofania się aktywności naukowej poszczególnych ośrodków naukowych i muzealnych, a także zagadnienie ich filiacji, związane z przemieszczaniem się uczonych. Nie jest bowiem przypadkiem, że bronioznawstwo rozkwitło w Toruniu, po przejściu do tego ośrodka z Łodzi i kręgu A. Nadolskiego, profesora Andrzeja Nowakowskiego. By nie kończyć wątku pewnej hojności (może nawet nadmiernie rozrzutnej) macierzystego środowiska A. Nadolskiego, zwrócić też można uwagę, że od niedawna specjalność ta uprawiana jest też w Gdańsku, i to także dzięki łódzkiemu importowi. Mam jednocześnie nadzieję, że mechanizmy wywołujące przysłowiowy wiatr, wiejący prosto w oczy łódzkich bronioznawców, odeszły już daleko i specjalność będzie się mogła spokojnie rozwijać, zarówno w archeologicznej jednostce Polskiej Akademii Nauk, jak i w Instytucie Archeologii w Uniwersytecie.

Uwagi te nie byłyby pełne, gdybym teraz nie zatrzymał się nad wybranymi zagadnieniami szczegółowymi, a może raczej szczególnymi, z których oba tu omówione dotyczyć będą pewnego zadziwienia przepełniającego autora tego tekstu. Zagadnienie pierwsze to sprawa oceny działalności A. Nadolskiego. Nie jest to zresztą temat, w referowaniu którego mógłbym zachować obiektywizm i dlatego wątku tego nie będę kontynuował. Zrobił to zresztą w sposób, moim zdaniem, udany, i do tego zupełnie niedawno, M. Bogacki, i do sprawy tej nie widziałbym potrzeby wracać, choć z drugiej strony pewna polemika z tezami tego autora, ale wyłącznie w sprawach zupełnie drugorzędnych,

też by nie zaszkodziła. To jednak tylko różnica optyki wynikająca głównie z odmienności dat urodzenia²¹. Natomiast już z mniejszą satysfakcją przeczytałem niedawno pracę A. Albiniaka z Lublina, poświęconą także, bo tak to wynika z tytułu, pochówkom z mieczami²². W zamierzeniu autora jest to tekst, który odpowiedzieć ma na frapujące go pytanie(?) stwierdzenie(?), które brzmi dość poważnie i po gombrowiczowsku zarazem, bowiem archeologia *nie tyle nauką jest, ile nauką bywa*²³. Narracja dotyczy oczywistych nieprawidłowości, opuszczeń i przekłamań poczynionych najpierw w tekście – matce, czyli w rozprawie Z. Rajewskiego o wielkopolskich wczesnośredniowiecznych cmentarzyskach rzędowych (doktorat tego autora, opublikowany w 1937 r. i już wtedy ogólnie uznany za bardzo słaby poznawczo), a potem przez kolejnych autorów wykorzystujących dane i obserwacje Z. Rajewskiego. Lista ich jest długa, a otwiera ją A. Nadolski. Potem następują przewiny: W. Sarnowskiej; J. Leśnego; Z. Kurnatowskiej i A. Łosińskiej; W. Hensla, znów Z. Kurnatowskiej i A. Łosińskiej; A. i J. Wrzesińskich; J. Wrzesińskiego; R. Piotrowskiego, a w końcu L. Marka i nawet jego recenzenta P. Strzyża. Z obserwacji A. Albiniaka dowiedziałem się, że A. Nadolski popełniając literówkę w nazwisku *nie posiadał żadnych uprawnień do ingerencji w pisownię nazwiska* (s. 282), winny był nadinterpretacji w *tabelarycznej prezentacji źródeł* (s. 282), popełniał także inne nadinterpretacje, po czym pojawia się pytanie – jak *osoba o tak wielkim wkładzie w rozwój polskiej archeologii popełniała tak kardynalne błędy* (s. 282/283). Dalej zjawiają się obserwacje dotyczące *nieujednoczenia terminologii* (s. 285), oraz cenna informacja, że A. Nadolski *zaingerował w warstwę interpunkcyjną przekazu Z. A. Rajewskiego, nie informując o tym czytelników* (s. 285), zaś w sumie, że ustalenia A. Nadolskiego są *nienaukowe* (s. 289). Przewin innych osób już nie rozwijam, przytoczę tylko kolejne zdumiewające mnie zdanie z zakończenia tekstu autora, że:

²¹ M. Bogacki, *Profesor Andrzej Nadolski jako badacz początków wojskowości polskiej* „Studia z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej”, t. 9, 2005, s. 103-123; por. tenże, *Dzieje uzbrojenia średniowiecznego z terenu ziem polskich w historiografii polskiej – stan i postulaty badawcze*, tamże, t. 10, 2006, s. 31-54.

²² A. Albiniak, *Wyobcowani przez..., wyobcowani z ... O wczesnośredniowiecznych pochówkach z mieczami z Gąsawy i Żnina*, [w:] *Funeralia lednickie. Spotkanie 14*, red. W. Dzieduszycki, J. Wrzesiński, Poznań 2012, s. 279-293.

²³ A. Albiniak, *Wyobcowani...*, s. 279.

²⁰ Od 2005 r. ukazało się już 8 tomów tego periodyku.

celem niniejszego opracowania nie było wykazanie nierzetelności badawczej kogokolwiek. Starano się jedynie udowodnić, że postawiona na wstępie hipoteza badawcza jest udowodnialna... i dalej... Jeśli jednak ucierpiała czyjaś miłość własna, to może wystarczającą rekompensatą będzie związane z tym doświadczenie badawcze,²⁴ z odwołaniem do cytowanej wcześniej pracy J. Baszkiewicza o autorytetach badawczych. Pełen refleksji dotyczącej własnej autorskiej niedoskonałości, a autentycznego smutku z powodu błędów popełnionych blisko 60 lat temu przez mojego bronioznawczego mistrza, których obecność nie podlega przecież dyskusji, sądzę, że rzecz cała polega na generalnym nieporozumieniu, gdyż chyba nie wypada poważnie twierdzić, iż archeolodzy wyobcowują wiedzę archeologiczną spośród sprawdzalnych i dobrze udokumentowanych rozważań naukowych. Czytniacz archeologii, język archeologiczny i dyskurs archeologiczny obcym nauce²⁵. Nie wypada po prostu dlatego, gdyż przytoczone przykłady wniosków autora bynajmniej nie potwierdzają, a nawet ich nie uprawdopodobniają. Nie mogę też oprzeć się przekonaniu, że zawsze recenzent powinien być najważniejszym pomocnikiem uczonego, z którego trzeźwych uwag może korzystać poprawiając swoje dzieło. Zoil jest więc, a przynajmniej powinien być, naszym przyjacielem a nie wrogiem. Co innego, gdy tropimy po śladach zatartych pół wieku temu, gdyż wtedy wykazujemy po prostu swój brak kultury, przede wszystkich tej tu najważniejszej, bo historycznej. Jestem też głęboko przekonany, że dalszy rozwój polskiego bronioznawstwa byłby autentycznie zagrożony, a przynajmniej poszedłby generalnie złą drogą, gdyby zaprezentowane przez A. Albinia postawy stały się normą codziennego krytycyzmu, którego nie nazwałbym zresztą naukowym.

Zadziwienie drugie dotyczy całkiem innej problematyki. W roku 1974, wraz z M. Głosem opublikowaliśmy pracę dotyczącą analizy tzw. miecza św. Piotra, przechowywanego wtedy w Muzeum Archidiecezjalnym w Poznaniu, a tradycyjnie łączonego z poznańską świątynią katedralną²⁶. Okaz ten znany był już Janowi Długoszowi, który w żywotach biskupów poznańskich, przy opisie biskupa Jordana, zanotował, że jest to miecz św. Piotra, którym w ogrodzie na Górze Oliwnej uciął on

ucho słudze arcykapłana Malchusowi: ...*gladium beati Petri, quo in abscindenda Malchi auricula, in montis Oliveti horto, usus fuisse Apostolius creditur, sive hunc sive alium, in memoriam tam famosi apostolici operis surrogatum et benedictum transmittit; ut haberet Posnaniensis ecclesia notorium clenodium, quo se a vicario Christi et Petri successore, in beatissimi Petri decus, nomen et titulum gloriaetur et dicatum et insignitam...* Długoszowa informacja określiła dzieje zabytku, zachowanego szczęśliwie do dziś. Analiza bronioznawcza tej jednosiecznej broni o formie przypominającej tasak nie doprowadziła, co prawda, do zidentyfikowania najbliższych analogii do poznańskiego zabytku, zasugerowała jednak pewne, ponad wszelką miarę, datowanie go na późne średniowiecze. Jako szczególnie prawdopodobne uznano datowanie okazu na wiek XIII lub XIV, a jego wędrówkę do Polski tłumaczono kontaktami Polski z dworem awiniońskich papieży. Przy okazji badania tego problemu poczyniono interesujące uwagi na temat ewangelicznych opisów wydarzeń w Ogrodzie Oliwnym i okaleczenia sługi arcykapłańskiego Malchusa (znanego z imienia wg: Jan, XVIII, 10). Otóż w bibliach rzymskokatolickich ucho jest ucinane mieczem, ale już w tłumaczeniu księdza J. Wujka pojawia się dwoistość: miecz – kord. Natomiast w tekstach greckich narzędzie to nazywane bywa notorycznie nożem, kordem lub tasakiem, czyli różnorodnymi okazami broni jednosiecznych. Podobne zamieszanie panuje w przedstawieniach ikonograficznych, zaś pewnego podobieństwa do miecza z Poznania można dopatrywać się w tasaku św. Piotra widocznym w scenie Pojmania z krakowskiego ołtarza Wita Stwosza.

Problem poznańskiego miecza św. Piotra pojawił się znów, w ponad 35 lat po opisanym artykule. Stało się to za sprawą niektórych przedstawicieli poznańskiego środowiska historycznego, traktujących napisany przez J. Długosza tekst zupełnie dosłownie. Pomysł ten rozwinął przede wszystkim L. Wetesko²⁷, a obserwacje swe powtórzył w przekrojowej pracy z 2009 r.²⁸ Takie zinterpretowanie tekstu prowadzi do wniosku, że *przechowywany z pieczołowitością w poznańskiej katedrze miecz Księcia Apostołów ofiarowany przez*

²⁴ *Op. cit.*, s. 290 – 291.

²⁵ *Op. cit.*, s. 291.

²⁶ M. Głosek, L. Kajzer, *Miecz św. Piotra z Katedry Poznańskiej*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” R. 22, 1974, nr 2, 231-241.

²⁷ L. Wetesko, *Średniowieczna katedra gnieźnieńska jako miejsce koronacyjne i wotywnie*, [w:] Gniezno. Mater Ecclesiarum Poloniae. Katalog wystawy, Gniezno 2000, s. 84-85, przypisy 59 i 60

²⁸ Tenże, *Historyczne konteksty monarszych fundacji artystycznych w Wielkopolsce do początku XIII wieku*, Poznań 2009, s. 73-74, 192-193.

papieża²⁹ pierwszemu polskiemu biskupowi byłby najstarszym materialnym śladem związków Polski z Rzymem³⁰. Opisany prezent, traktowany przez L. Weteskę jako wydarzenie bardzo prawdopodobne³¹, obudził autentyczną ciekawość licznych badaczy, a efektem tego była odbyta w dniu 8 kwietnia 2011 r. w Poznaniu sesja naukowa pt. *Poznański miecz św. Piotra historia i legenda*. Jednym z referentów na niej był Marian Głosek, który w swym referacie: „Jeszcze raz o tzw. mieczu św. Piotra z archikatedry poznańskiej”, podtrzymał naszą opinię z 1974 r. datującą obiekt na wieki XIII/XIV. Trudno powiedzieć by w trakcie tej sesji znalazł się w zdecydowanej mniejszości, gdyż o zabytku późnośredniowiecznym, a nie pochodzącym z X w., przekonywały także analizy metaloznawcze E. M. Nosek i J. Stępińskiego, choć końcowa konkluzja ich wypowiedzi była ostrożniejsza³². Nadal przewijały się jednak sądy o X-wiecznej metryce naszego zabytku, które najlepiej wyraziła A. Pudelska słowami: *dobrze by było, aby stał się też ikoną miasta. Będzie to możliwe, jeśli uda się przekonać wątpiących i niedowiarków*³³. Myślę, że problem wiarygodności słów Jana Długosza dla obrazu i wydarzeń wieku X czy XI nie powinien być dla profesjonalnych historyków sprawą specjalnie dyskusyjną, gdyż kronikarz nasz nie był (i zresztą nie mógł być) o tych czasach najlepiej poinformowany. Stąd zapewne datowanie śmierci Jordana na rok 982 lub 1002, brak wiedzy o obecności biskupa Ungera, pojawienie się nieistniejącego arcybiskupa magdeburgskiego

²⁹ W tekście Długosza pojawia się jako ofiarodawca miecza papież Stefan, który dla L. Weteski jest panującym w latach 965-972 Janem XIII. Natomiast Stefanowie rządili Stolicą Apostolską w latach 254-257 (I), 752 (II ale niekiedy nie uwzględniany) i 752-657 (II).

³⁰ *Op. cit.*, s. 193.

³¹ *Op. cit.*, s. 74.

³² Dopiero po napisaniu tego tekstu mogłem przeczytać, wydrukowane wiosną 2013 r., w tomie periodyku *Ecclesia. Studia z dziejów Wielkopolski*, t. 6, 2011, pełne materiały z tego spotkania. Por. E. M. Nosek, J. Stępiński, *Badania metaloznawcze poznańskiego miecza św. Piotra z Muzeum Archidiecezjalnego w Poznaniu*, tamże, s. 77-103

³³ A. Pudelska, *Miecz św. Piotra z katedry poznańskiej. Losy zabytku*, tamże, s. 67. Nie koncentrując się na krytyce przytoczonego tu zdania, pragnę zasugerować, iż sama późnośredniowieczna metryka zabytku i jego długoszowy opis są zupełnie wystarczającymi przyczynami dla uczynienia z niego prawdziwej ikony miasta Poznania. Nie mieszałbym natomiast wątpiących z niedowiarkami.

Udona (*Udonis Maydeburgensis archiepiscopi*), a w końcu zupełnie plotkarska historia zgwałcenia przez Ottona III żony możnego Krescencjusza i otrucia cesarza przez tą skrzywdzoną kobietę itp.³⁴. Natomiast aktualny stan wiedzy na temat początków polskiego Kościoła, pozbawiony rozległej obudowy historiograficznej, trafnie naświetlił ostatnio w trzech bardzo ważnych tomach swej pracy D. A. Sikorski³⁵. Ponieważ nie wszyscy widać pilnie czytają liczne prace J. Banaszkiwicza o prawdziwych treściach ukrytych między wierszami średniowiecznych kronik, polecić tu wypada taką pracę najnowszą, napisaną przez innego autora, ale dobrze charakteryzującą ukryte bogactwo informacji o wodzach drużynie i wojnach³⁶. Problem kontrowersji humanistów rozwiązały, jak już wspomniałem, przedstawiciele nauk technicznych gdyż analiza metaloznawcza miecza św. Piotra z katedry poznańskiego wykazała, że żelazo z którego go wykonano pochodzi zapewne z późnego średniowiecza³⁷.

IV

Opisane wyżej dwa przykłady pokazują wyraźnie drogi i bezdroża przyszłego uprawiania i ewentualnego rozwoju polskiego bronioznawstwa. Pierwszy wskazuje, że w ocenach naszych poprzedników musimy zachować umiar, nie pozbawiony zresztą rozsądnego krytycyzmu. W przeciwnym wypadku specjalność nasza obsunie się na wstydlivy poziom współczesnej dyskusji pomiędzy tzw. autochtonistami, a alochtonistami. Rozwój nauki polega bowiem w znacznej mierze na pozytywnej krytyce i twórczym wykorzystywaniu tej krytyki. Przykład miecza św. Piotra z Poznania pokazuje wyraźnie czemu służyć ma uprawianie

³⁴ *Joannis Długosz Senioris Cracoviensi Opera Omnia*, cura Z. Przedziecki edita, t. X, *Historiae Polonicae*, t. I, liber secundus, Cracoviae 1873, s. 119, 174, 175.

³⁵ D. A. Sikorski, *Kościół w Polsce za Mieszka I i Bolesława Chrobrego*, Poznań 2011. Tenże, *Początki Kościoła w Polsce. Wybrane problemy*, Poznań 2012; tenże, *Wczesnopiastowska architektura sakralna*, Poznań 2012.

³⁶ P. Żmudzki, *Władca i wojownicy. Narracje o wodzach, drużynie i wojnach w najdawniejszej historiografii Polski i Rusi*, Wrocław 2009.

³⁷ Por. przypis 32. Wyraźnego podtrzymania tej obserwacji zabrakło jednak, z trudnych dla mnie zrozumienia przyczyn, w samym zakończeniu omawianego tekstu.

bronioznawstwa i jakie korzyści z tej działalności płynąć mogą dla przedstawicieli innych nauk historycznych. Korzyści te nie ulegają przecież wątpliwości.

Na zakończenie powrócić trzeba do życia i dzieła profesora Andrzeja Nadolskiego. O ile moje archeologiczne dzieciństwo upłynęło w kręgu prehistorii i profesora Konrada Jażdżewskiego, to bronioznawczą młodość wykreował mi właśnie A. Nadolski. Mimo, że dziś zajmuję się już nieco inną problematyką, w której miałem innych przewodników, jestem mu za to głęboko wdzięczny. Dwadzieścia lat, które upłynęły od jego nagłej śmierci, stworzyły już chyba dystans umożliwiający wyważone oceny dokonań naukowych, choć może nie ja powinienem ich dokonywać, gdyż w końcu lat 70. XX w., gdy zespół nasz znacznie już zaawansował przygotowanie pierwszego tomu syntezy średniowiecznego uzbrojenia³⁸ bez wielkiego żalu, i zupełnie świadomie, sprzedałem miłość do średniowiecznej broni za własną habilitację.

Myślę, że kluczem do bronioznawczych pasji i badawczych umiejętności Andrzeja Nadolskiego był nie tyle ojciec, wysoki oficer i komendant CIWF-u, zamordowany potem na Wschodzie, czy partyzanckie doświadczenia z rejonu Grójca, ale hasło **Grunwald**. Gdy Aleksander Ford kręcił filmową wersję sienkiewiczowskiej powieści (premiera *Krzyżaków* miała miejsce w 1960 r.) A. Nadolski został jednym z jego konsultantów, podobnie jak S. M. Kuczyński i A. Miłobędzki. Był wtedy docentem, człowiekiem niespełna czterdziestoletnim, zaś zawodowo głęboko zaangażowanym w poznawanie wczesnego średniowiecza, metodologii i metodyki archeologii. Rozpoczął jeszcze wtedy, wraz z kierowanym przez siebie zespołem, duże badania terenowe zmierzające do poznania centrum kolejnej kasztelanii z terenu Łęczyckiego, ale krótkim czasie umarły one śmiercią niejako naturalną.

Choć nigdy na ten temat z profesorem nie rozmawiałem, przekonany jestem, znając dobrze zarówno jego życie jak i życiorys, że właśnie pomiędzy schyłkiem lat 50. XX w. a 1967 r., gdy

zamysł został instytucjonalnie sfinalizowany, nastąpiło generalne przestawienie zwrotnicy, w stronę aktywnego uprawiania bronioznawstwa. Zaczął więc od obserwacji pola grunwaldzkiego z optyki produkcji filmu przez Aleksandra Forda, skończył na stworzeniu nowej wersji przebiegu tej bitwy. W tej ramie kompozycyjnej mieściły się inne, ważne książki (takie jak np. *Polska broń. Broń biała* z 1974 i *Broń i strój rycerstwa polskiego w średniowieczu* z 1979 r.) i artykuły, a także pozycja jaką wypracował sobie w ówczesnym środowisku archeologicznym i historycznym. Nie doczekał już spełniania obowiązków redaktora drugiego tomu planowanej syntezy uzbrojenia obejmującej lata 1450 – 1500, będącej drukiem już nie łódzkim, a toruńskim, co dla niektórych stało się czytelnym symptomem upadku łódzkiego bronioznawstwa³⁹. Nie sfinalizował też nurtującego go w latach 60. i 70. zamiaru całościowego opracowania problematyki wojen Bolesława Krzywoustego z Pomorzaniem. Nie jest to zresztą zadanie zrealizowane przez mediewistów do dziś.

Do dziś podstawową i zresztą wznawianą monografią grunwaldzką zamknął też swoje, ważne dla nauk historycznych i całej polskiej humanistyki, dokonania. Natomiast gmach łódzkiego bronioznawstwa budował w sposób efektywny i niemalże podręcznikowy, rozpoczynając od monograficznych ujęć poszczególnych kategorii zabytków i jednostkowych tematów, rozdawanych pomiędzy uczniów, wzbogacając zaplecze o współpracowników będących historykami i filologami klasycznymi. Wiódł więc nas od obserwacji jednostkowych w stronę planowanej, i po ponad 20 latach zrealizowanej, ważnej syntezy polskiego uzbrojenia średniowiecznego.

Z takiej właśnie perspektywy cieszę się autentycznie, że bronioznawstwo jest, mimo różnych zagrożeń i kilku naprawdę groźnych meandrów, nadal w ośrodku łódzkim uprawiane. Korzyści z tego płynące, zarówno bezpośrednie jak i pośrednie, są bowiem oczywiste i mając tę właśnie refleksję pamiętać również powinniśmy o profesorze Andrzeju Nadolskim.

³⁸ *Uzbrojenie w Polsce średniowiecznej 1350-1450*, red. A. Nadolski, Łódź 1990.

³⁹ *Uzbrojenie w Polsce średniowiecznej 1450-1500*, red. A. Nowakowski, Toruń 1998.

Some words on meanders of Polish studies of arms and armour

Summary

This paper deals with the past, the present and the future of Polish studies of arms and armour. As one of students of Professor Andrzej Nadolski, I perfectly remember the birth of the research centre in Łódź in the 1960s. It specialised in studies of weaponry, armament and military costume and in this field it was the most interesting research centre in Poland at that time. In those days, our research mainly focused on the Middle Ages. At the same time, in our activities we referred to the term of “arms and uniforms,” which was used by historians of army and military affairs in the interwar period.

Present-day Polish studies of arms and armour, done by historians, archaeologists and art historians, are a significant element of the totality of processes of learning about the peculiarity of our history. Studies of arms and armour are now carried out not

only in main academic centres, but also in several museums and in local environments. This field of research requires considerable knowledge and firm specialisation; on the other hand, sometimes it goes into areas with poor cognitive perspectives. In this paper I discuss two such cases. In the first one, the failure resulted from a simple lack of knowledge and historical reflection. In the other one, the fiasco of research results was determined by a preponderance of an *idée fixe* over calm reflection and over a need for source criticism with its necessary skills.

Today, the group of researchers who define themselves as students of arms and armour are aware that the origin of this field as academic study is related to Professor Andrzej Nadolski, who died twenty years ago. The knowledge of this, however, must be continuously maintained.

prof. dr hab. Leszek Kajzer
Instytut Archeologii Uniwersytetu Łódzkiego

Sven Ekdahl

ANDRZEJ NADOLSKI UND GRUNWALD. ERINNERUNGEN

Słowa kluczowe: średniowiecze, historia nauki, historia wojskowości, pola bitewne

1

Am 27. Dezember 1993 erhielt der Verfasser dieses Beitrages durch das Fernmeldeamt Berlin ein Telegramm aus Łódź mit folgendem Inhalt: 24 DEZEMBER IST PROFESSOR ANDRZEJ NADOLSKI GESTORBEN STOP BEERDIGUNG ALTER KATHOLISCHER FRIEDHOF 30 DEZEMBER 13 UHR LODZ TADEUSZ POKLEWSKI

Die Erschütterung und Trauer über den so plötzlichen und unerwarteten Verlust eines guten Bekannten und hervorragenden Wissenschaftlers, zu dem ich immer eine gute Beziehung gehabt hatte, war groß. Ich nahm sofort mit Professor Poklewski telefonisch Kontakt auf, um Näheres zu erfahren und ihn zu bitten, bei der Beerdigung einen Tannenzweig mit dunkelroten Rosen am Grab niederzulegen.

Zwei Tage später fand ich im Briefkasten eine am 20. Dezember in Łódź abgestempelte Postkarte „Wesołych Świąt Szczęśliwego Nowego Roku“ mit folgendem handschriftlichen Text: *Fröhliche Weihnacht und ein glückliches neues Jahr! A. Nadolski*. Zu diesem Zeitpunkt war Professor Nadolski also schon seit fünf Tagen tot und die Postkarte ein bewegender und zugleich fast unheimlicher Gruß aus dem Jenseits.

2

Es wäre vermessen und unmöglich, in einem kurzen Artikel eine Art Resümee über Andrzej Nadolski als Grunwaldforscher zeichnen zu wollen, denn die Leistungen eines so vielseitigen, intellektuell beweglichen und tiefeschürfenden Archäologen und Historikers auf diesem Gebiet lassen sich nicht auf einigen wenigen Seiten beschreiben und bewerten. Die Überschrift „Andrzej Nadolski und

Grunwald“ verspricht mit anderen Worten viel mehr, als sie halten kann und muss inhaltlich stark reduziert werden. Das geschieht durch den Zusatz „Erinnerungen“, denn es handelt sich im Folgenden vor allem um einige persönliche Eindrücke und Gedanken, die im Laufe einer über 20-jährigen Bekanntschaft entstanden sind. Das verbindende Element war dabei die Grunwald-Schlacht von 1410, die uns beide faszinierte und deren viele unge lösten Probleme eine Herausforderung darstellten.

Während der großen Ausgrabungen auf dem Schlachtfeld in den Jahren 1958-1960 (1962) unter Leitung der Archäologen Professor Zdzisław Rajewski und Magister Romuald Odoj und mit den beiden Historikern Professor Stefan M. Kuczyński und Stanisław Herbst als Ratgeber, nahm auch der damalige Dozent an der Universität Łódź, Dr. Andrzej Nadolski als Experte für mittelalterliche Waffen teil. Verschiedene Artikel über die Ausgrabungen und die dabei erzielten Ergebnisse wurden in dem 1964 erschienenen vierten Band von „Rocznik Olsztyński“ veröffentlicht¹. Eine Zusammenfassung findet sich in meinem Buch über die Schlacht bei Tannenberg (1982)², das 2010 unter dem Titel „Grunwald 1410“ auch auf Polnisch erschienen ist³.

¹ *Rocznik Olsztyński* IV, 1964, mit Beiträgen von Zdzisław Rajewski, Romuald Odoj, Włodzimierz Ziemlińska-Odojowa, Bogdan Balcer, Jerzy Okulicz, Mira Pyżuk-Lemarczyk, Jan Dąbrowski und Stanisław Suchodolski.

² Sven Ekdahl, *Die Schlacht bei Tannenberg 1410. Quellenkritische Untersuchungen*, Bd. 1: *Einführung und Quellenlage*, Berlin 1982 (= Berliner Historische Studien 8), S. 320-344.

³ Sven Ekdahl, *Grunwald 1410. Studia nad tradycją i źródłami*. Tłumaczenie Maciej Dorna, Kraków 2010, S. 299-320.

1961 begab ich mich als junger Magister der Universität Göteborg nach Göttingen, um Forschungen im Deutschordensarchiv im Staatlichen Archivlager zu beginnen. Ich interessierte mich schon damals für die Schlacht bei Tannenberg, wie sie in Deutschland genannt wird, und dieses Interesse wurde nach dem Fund einer wichtigen Quelle mit Bezug auf die Schlacht erheblich vertieft⁴. Wenn ich mich recht erinnere, fand meine erste Reise nach Grunwald im Jahr 1966 statt, viele weitere sollten folgen, teilweise in Begleitung meiner Frau. Bezugsperson in Grunwald und Olsztyn war und ist immer noch Magister Romuald Odoj, dem ich viel zu verdanken habe. Die Verbindung zu ihm war durch Professor Marian Biskup zustande gekommen. Dankbar erinnere ich mich auch an die freundliche Betreuung durch Direktor Władysław Ogrodziński und dessen Nachfolger Dr. Jerzy Sikorski im Muzeum Warmii i Mazur.

Leider weiß ich nicht mit Sicherheit, wie und wann der Kontakt mit Professor Andrzej Nadolski hergestellt wurde, denn ich habe kein Tagebuch geführt und durch Umzüge nach und von Schweden (1965/1974) und dann innerhalb Deutschlands von Göttingen nach Berlin (1979) sind die Korrespondenz und andere Unterlagen in verschiedenen Ordnern, Kartons und Kisten verstaut. Sie zu sortieren und zu ordnen steht mir noch bevor.

Vermutlich hat Romuald Odoj als damaliger Vizedirektor und Leiter des Grunwaldmuseums meine Beziehung mit Professor Nadolski Ende der 1970er Jahre in die Wege geleitet, denn ein erstes Treffen fand meiner Erinnerung nach im Sommer 1977 in Stębark statt. Meine Frau und ich wurden eingeladen, an einer Besprechung der Archäologen in dem dortigen Verwaltungsgebäude des Museums teilzunehmen und lernten bei der Gelegenheit A. Nadolski kennen – eine welt- und sprachgewandte Persönlichkeit mit verbindlichem Wesen und großer Autorität. Es ging bei der Besprechung um die Planung für vorbereitende Forschungsarbeiten 1979 und um weitere Ausgrabungen Anfang der 1980er Jahre. Ich empfand es als eine Ehre und als ein Vertrauensbeweis, mit dabei sein zu dürfen.

Das Ergebnis der Forschungsarbeiten 1979 wurde ein Jahr später in einem Aufsatz von Nadolski vorgestellt und mir freundlicherweise von Herrn Odoj zugeschickt⁵. In einem Begleitschrei-

⁴ S. Ekdahl, *Die Flucht der Litauer in der Schlacht bei Tannenberg*, Zeitschrift für Ostforschung 12, 1963, S. 11-19.

⁵ A. Nadolski, *Z problematyki archeologicznych badań pola grunwaldzkiego*, Komunikaty Mazursko-

ben vom 3. Februar 1981 erklärte sich Odoj bereit, bei den anstehenden Untersuchungen meine von der bisherigen Forschung abweichenden Thesen zu berücksichtigen. Daraufhin schrieb ich ihm am 27. Februar einen Brief mit meinen Ansichten und Vorschlägen. Sie sind in meinem Tannenberg/Grunwald-Buch abgedruckt⁶.

Ein halbes Jahr später erhielt ich einen Brief von Professor Nadolski, in dem er auf die genannten Thesen einging⁷:

Lódź, den 18.09.1981

Sehr geehrter Herr Ekdahl,

Direktor R. Odoj machte mir Ihren Brief vom 27.02.1981 zugänglich. Ich freue mich, dass wir betreffs der Lokalisierung der Wagenburg des Ordens der gleichen Meinung sind. Ihre Hypothese, die die Lokalisierung des ganzen Schlachtfeldes betrifft, scheint mir dagegen auch im Lichte der bisherigen topographischen Untersuchungen schwer zu beweisen. Mit desto grösserem Interesse erwarte ich Ihr angesagtes gründliches Studium.

Inzwischen sende ich Ihnen meine zwei letzten Aufsätze, welche die Tannbergenschlacht betreffen⁸. Ich hoffe, dass wir in der Zukunft miteinander in Kontakt stehen werden, zum Wohl der Problematik, die uns gemeinsam interessiert.

Mit den besten Grüßen
Ihr
A. Nadolski

P. S.

Schnippels „rätselhafte Erdlöcher“ sind, aller Wahrscheinlichkeit nach, natürliche postglaziale Gebilde und haben mit der Schlacht gar nichts zu tun. Sie finden sich, so wie Schnippel geschrieben hat, „nördlich, östlich und südöstlich der Kapelle“.

-Warmińskie, 1980, Nr. 2, S. 123-132. Vgl. Ekdahl, *Die Schlacht* (wie Anm. 2), S. 354-355; Ders., *Grunwald 1410* (wie Anm. 3), S. 329-330.

⁶ S. Ekdahl, *Die Schlacht* (wie Anm. 2), S. 354-361; Ders., *Grunwald 1410* (wie Anm. 3), S. 329-334.

⁷ Sämtliche im Folgenden abgedruckten und zitierten Briefe und Briefkopien befinden sich im Besitz des Verfassers. Die wenigen grammatischen Fehler und sprachlichen Unebenheiten in den deutschsprachigen Texten A. Nadolskis wurden kommentarlos korrigiert.

⁸ A. Nadolski, *Różważania o Grunwaldzie*, *Kwartalnik Historyczny* 87, 1980, 2, S. 447-457; Ders., *Pola Grunwaldu w świetle badań 1980 roku*, *Komunikaty Mazursko-Warmińskie* 1981, Nr. 1, S. 155-168.

Das eine von ihnen ist bis heute gut erhalten, die anderen sind stark nivelliert und fast unsichtbar.

A. Nadolski

In meinem Antwortschreiben vom 22. Oktober 1981 bedankte ich mich für die beiden Sonderdrucke, übersandte meinerseits drei Aufsätze zur Grunwald-Problematik und kündigte das Erscheinen meines Buches in wenigen Monaten an. Ferner heißt es: *Es freut mich ebenfalls, dass wir hinsichtlich des Ordenslagers der gleichen Ansicht sind. Ich vermute, dass die Kapelle dort errichtet wurde, wo die Fahnenburg des Ordens gestanden hat. Wegen des feuchten Bodens könnte man diesen nicht ganz geraden, sondern schrägen Platz für die Fahnenburg ausgesucht haben. Es hatte ja in der Nacht kräftig geregnet. – Dies ist allerdings eine Theorie, die sich nicht beweisen lässt.* Der Brief endete mit folgenden Sätzen: *Es würde mich wirklich sehr freuen, wenn es uns gelingen würde, wenigstens einige der vielen Probleme um das Thema „Grunwald“ zu lösen. Ich bin in dieser Hinsicht eher Optimist als Pessimist!*

Auf die Problematik der genannten „Erdlöcher“ bin ich nicht eingegangen, obwohl ich es hätte tun können, denn Schnippel erwähnt nicht nur Vertiefungen „mit erhöhtem Rand“ in der Umgebung der Kapelle, sondern auch „rätselhafte“ in den Gemarkungen bei Grunwald (Grünfelde) und Łodwigowo (Ludwigsdorf). Nadolski bezieht sich in seinem Postskriptum nur auf die Erstgenannten⁹. Bei Ausgrabungen in den Jahren 1980-1985 wurde übrigens etwa 250 m östlich der Kapellenruine eine kreisrunde künstlich ausgehobene Grube mit 33,5 m Durchmesser und 3 m Tiefe entdeckt und untersucht¹⁰.

⁹ A. Nadolski hat wohl nur teilweise Recht, was die „postglazialen Gebilde“ in der näheren Umgebung der Kapellenruine betrifft, denn bei späteren Ausgrabungen wurde 8 m westlich der Westmauer ein Massengrab (Nr. 1) mit Skeletteilen von Männern zwischen 25 und 50 Jahren entdeckt. Mehrere Schädel wiesen schwere Hiebverletzungen auf. Näheres dazu und über die weiteren Gräber (Nr. 2-5) innerhalb und außerhalb der Kapelle bei Nadolski, *Grunwald. Problemy wybrane* (1990) (wie Anm. 22), S. 200-206. – Vgl. Ekdahl, *Die Schlacht* (wie Anm. 2), S. 320-322; Idem, *Grunwald 1410* (wie Anm. 3), S. 299-302, ferner Idem, *Aufmarsch und Aufstellung* (wie Anm. 16), S. 49-50.

¹⁰ A. Nowakowski, M. Mielczarek, Z. Wawrzobowska, *Badania archeologiczne na Polach Grunwaldu w latach 1980-1985*, *Studia Grunwaldzkie I*, Olsztyn 1991, S. 77-105, hier S. 100. Abgesehen von einigen

Nachdem mein Buch im Jahr 1982 erschienen war, sandte ich ein Exemplar davon an Professor Nadolski und erhielt daraufhin die folgende Bestätigung:

Łódź, den 25.02.1983

Sehr geehrter Herr Docent,

Ich habe Ihr schönes Buch in der besten Ordnung erhalten und sofort gelesen. Schönen Dank! Eine lange Rezension (teilweise polemisch!) ist schon fertig und wird in 4-5 Monaten in „Komunikaty Mazursko-Warmińskie“ erscheinen. Mit grossem Interesse erwarte ich den II. Band.

Noch einmal dankt und verbleibt mit den besten Grüßen

A. Nadolski

Die ausführliche Rezension im Umfang von 30 Seiten erschien 1983 in Heft 2-3 der genannten Zeitschrift unter dem Titel „Grunwald. Problemy wybrane“¹¹. Sie enthielt eine Fülle von Korrekturen und abweichenden Ansichten, aber auch viel Zustimmung und viele positive Bemerkungen. So hob Nadolski die Dankbarkeit der polnischen Forschung für meine Arbeit hervor und vertrat die Ansicht, *że książka Sv. Ekdahla może stworzyć podstawy dla nowego etapu badań nad dziejami Grunwaldu*¹². Ausführlich befasste sich der Rezensent in diesem Zusammenhang auch mit meinem 1978 erschienenen Buch „Die ‚Banderia Prutenorum‘ des Jan Długosz – eine Quelle zur Schlacht bei Tannenberg 1410“¹³.

In einer Bestätigung des übersandten Sonderdrucks vom 11. März 1984 drückte ich meinen Dank dafür aus, *dass Sie sich so eingehend und so offen und ehrlich damit* [sc. mit dem Tannenbergbuch]

neuzeitlichen Eisgegenständen und den Knochen einer Kuh wurden nur einige Fragmente eines menschlichen Schädels gefunden.

¹¹ A. Nadolski, *Problemy wybrane*. Część I [der einzig erschienene], *Komunikaty Mazursko-Warmińskie*, 1983, Nr. 2-3, S. 295-325.

¹² Ibidem, S. 296.

¹³ Ibidem, S. 311-315. Es handelt sich dabei um Sven Ekdahl, *Die „Banderia Prutenorum“ des Jan Długosz – eine Quelle zur Schlacht bei Tannenberg 1410. Untersuchungen zu Aufbau, Entstehung und Quellenwert der Handschrift*. Mit einem Anhang: Farbige Abbildungen der 56 Banner, Transkription und Erläuterungen des Textes, Göttingen 1978 (= Abhandlungen der Akademie der Wissenschaften in Göttingen, Philologisch-Historische Klasse, Dritte Folge, Nr. 104).

befasst haben und freue mich über diese schöne *Introduktion meines Werkes in Polen*. Sie haben durch Ihre wertvollen Korrekturen und Ergänzungen mein Blickfeld erweitert, bereichert und vertieft. Was den Aufmarsch des polnisch-litauischen Heeres betrifft, so glaube ich in der Tat in erster Linie, dass er über Gilgenburg (Dąbrówno) und Seemen (Samin) erfolgt ist, obwohl keine schriftlichen Quellen darüber berichten. – Diese meine Behauptung war allerdings nicht ganz korrekt, denn schon in einer unveröffentlichten Seminararbeit an der Universität Göteborg vom 10. Mai 1965 hatte ich die These vertreten, dass sich das königliche Heer vom 13. bis zum frühen Morgen des 15. Juli 1410 unweit der Stadt Dąbrówno (Gilgenburg) in einem Lager in der Nähe des Feldes Wierzbica (Vierzighufen) befunden hat¹⁴. Von dort ist der Weitemarsch am 15. Juli über Samin (Seemen) nach Grunwald erfolgt. Diese These beruht auf einer zeitgenössischen Aussage des Chronisten „Annalista Thorunensis“, dass der polnische König *fixit tentoria sua non longe a civitate Gilgenborg prope campum, qui dicitur Vircizhuben*,¹⁵ und widerspricht damit der Behauptung des preußischen Historikers Johannes Voigt, nach dessen Ansicht sich das Heerlager südlich des Großen Damerau-Sees (Jezioro Dąbrówa Wielka) befunden habe¹⁶. Seine Auffassung zieht sich bis heute wie ein roter Faden durch die gesamte Grunwaldforschung¹⁷. In dem Tannenberg-Buch von 1982 hatte ich absichtlich die Frage des Marschweges ausgeklammert, weil ich meine neue These wissenschaftlich gründlich

untermauern wollte, bevor ich sie veröffentlichte. Das geschah erst durch einen Konferenzbeitrag, der 2010 im Druck erschien¹⁸. – Deshalb ging es mir in dem Brief an Nadolski vom 11. März 1984 eigentlich nur darum, die Aufmerksamkeit auf die Frage zu richten, aus welcher Richtung das Heer des polnischen Königs zum künftigen Schlachtfeld gezogen ist und wo man dieses voraussichtlich zu suchen hat.

In dem Brief bedauerte ich ferner, dass mir wegen meiner dienstlichen Arbeit im Geheimen Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz für die Ausarbeitung des geplanten zweiten Bandes des Tannenbergbuches – sozusagen einem „Privatvergüngen“ – keine Zeit zur Verfügung stand, und drückte meine Zufriedenheit darüber aus, eine sachliche Diskussion führen zu können: *Es ist schön, wenn zwischen Person und Sache unterschieden werden kann*.

Da ich von Herrn Nadolski erfahren hatte, dass er kein Exemplar des Tresslerbuchs des Ordens von 1397-1409 besaß, gern aber eins erhalten möchte, wandte ich mich am 26. Oktober 1984 an den Heimathistoriker, Druckereibesitzer und Verleger Gerhard Knieß¹⁹ in Bremerhaven, der sehr verdienstvoll Nachdrucke wichtiger Arbeiten mit Bezug auf den Deutschen Orden veröffentlicht hat, darunter das wichtige Tresslerbuch. Ich bat ihn, Professor Nadolski ein Exemplar zukommen zu lassen, was er auch tat²⁰. Daraufhin erhielt ich einige Monate später die folgende Bestätigung:

Lódź, 1985.05.08

Sehr geehrter Herr Kollege,

das Tresslerbuch habe ich in der besten Ordnung erhalten, aber wie ich sehe, ist meine umgehende Empfangsbestätigung unterwegs verloren gegangen! Ich danke Ihnen noch einmal herzlich für diese so wichtige Veröffentlichung, die für meine Studien von grösster Bedeutung ist.

Mit den besten Grüßen
Ihr
A. Nadolski

¹⁴ S. Ekdahl, *Ordenshärens och den polsk-litauiska härens marsch under dagarna före slaget vid Tannenberg 1410. Problemen rörande uppställningen på slagfältet samt dettas belägenhet och utseende*. Uppsats för historiska seminarier vid Göteborgs Universitet den 10 maj 1965 (164 S., mit einer Karte über den Aufmarsch; nicht gedruckt).

¹⁵ *Franciscani Thorunensis Annales Prussici (941-1410)*, hrsg. v. Ernst Strehle, in: *Scriptores rerum Prussicarum III*, Leipzig 1866 (auch Nachdruck Frankfurt am Main 1965), S. 13-22 (Einführung) und 57-318 (Text), hier S. 314.

¹⁶ Zu all diesen Fragen siehe Sven Ekdahl, *Aufmarsch und Aufstellung der Heere bei Tannenberg/Grunwald (1410). Eine kritische Analyse*, in: *Krajobraz grunwaldzki w dziejach polsko-krzyżackich i polsko-niemieckich na przestrzeni wieków. Wokół mitów i rzeczywistości*. Pod redakcją Jana Gancewskiego. Olsztyn 2009 (= Biblioteka „Mrągowskich Studiów Humanistycznych”. Historia, Nr. 1), S. 31-103 und 3 Karten im Schuber.

¹⁷ *Ibidem*, S. 38-39.

¹⁸ Wie Anm. 16.

¹⁹ Gerhard Knieß (1909-1995) ist auch insofern eine „historische Person“, da es seine Soldaten waren, die im Zweiten Weltkrieg die Massengräber in Katyn entdeckten. (Auskunft R. Odoj, Olsztyn.)

²⁰ Briefkopie vom 26.10.1984 im Besitz des Verfassers.

3

Für einen Archäologen und Waffenexperten wie Andrzej Nadolski mit so weitgefächerten Interessen war es selbstverständlich, sich nicht nur damit begnügen zu wollen, Ausgrabungen nach Vorgaben von Historikern vorzunehmen²¹, sondern eigene Gedanken über die Schlacht von 1410 zu entwickeln und sich selbst als Historiker an der Diskussion zu beteiligen. Durch eine Vielzahl von Veröffentlichungen zu verschiedenen Themen mit Bezug auf Grunwald und nicht zuletzt durch seine eingehende Rezension meiner Bücher von 1978 und 1982 hat er sich auf diese Aufgabe zielstrebig vorbereitet und 1990 das Ergebnis in Form einer fast 250 Seiten umfassenden Monographie „Grunwald. Problemy wybrane“ vorgelegt²². Der Titel war also derselbe wie in seiner Rezension von 1983 und man kann in der Tat behaupten, dass es sich zum großen Teil um eine erweiterte und mit zusätzlichem Gedankengut bereicherte Besprechung meiner beiden Bücher handelte. – Dazu mehr weiter unten.

Während der Jahre 1985 bis 1990 war der gedankliche Austausch über die Schlacht zwischen uns wegen meiner dienstlichen Verpflichtungen recht bescheiden. Die guten Beziehungen und der Kontakt blieben aber bestehen und wir trafen uns öfter bei Tagungen und anderen Veranstaltungen in Polen, zu denen ich eingeladen wurde. Als Beispiel sei folgender Brief von A. Nadolski angeführt:

Łódź 1985.06.04

Sehr geehrter Herr Kollege Ekdahl,

Ich habe gestern eine Nachricht bekommen, dass Sie im Sommer nach Polen kommen und zwischen dem 12. und 16. Juli in Olsztyn verweilen werden. Selbstverständlich möchte ich Ihnen begegnen, aber im Juli werde ich leider im Urlaub sein und sogar in der Gegend vom Tatragebirge, das heisst so weit von Olsztyn wie es nur möglich ist!

Ich werde mich natürlich bemühen, nach Olsztyn zu fahren, das Resultat ist aber unsicher, desto mehr, weil ich im Urlaub nicht ganz unabhängig bin. Ich wäre Ihnen also sehr verpflichtet für eine

genauere Nachricht über Ihren Aufenthalt in Polen. Wie lange wollen Sie bei uns bleiben? Wo ausser in Olsztyn könnte ich Sie treffen? Und vielleicht möchten Sie für ein paar Tage in die Tatraregion kommen? Ich kann Ihnen dort leider keine grossen Bequemlichkeiten garantieren, aber das Land ist schön, und es wäre für mich sehr angenehm, Sie dort zu empfangen.

Ich erwarte Ihre schnelle Antwort und verbleibe mit den besten Grüßen

Ihr

A. Nadolski

P.S. Unsere Expedition arbeitet jedenfalls im Juli auf dem Grunwald-Tannenbergschlachtfelde und ist dort anzutreffen.

A. N.

Der freundlichen Einladung in die Tatraregion konnte ich leider nicht Folge leisten, aber ich besuchte wie geplant das Schlachtfeld Mitte Juli und gab in dem Zusammenhang ein Rundfunkinterview in Olsztyn.

Am 11. November 1985 hielt Professor Nadolski einen Vortrag „Bitwa Grunwaldzka. Tezy do dyskusji“ auf einer Konferenz in Olsztyn. Ich war zur Teilnahme eingeladen, musste jedoch aus persönlichen Gründen darauf verzichten. Dasselbe war der Fall mit einer Tagung in Golub (Gollub) im Oktober 1992, denn der Termin überschneidet sich mit dem 63. Deutschen Archivtag, auf dem ich als Mitarbeiter des Geheimen Staatsarchivs mit Aufgaben betraut worden war.

Dagegen nahm ich auf Einladung von A. Nadolski an einer internationalen Konferenz in Karnity (Karnitten) im September 1988 teil und referierte dort über „Die Armbrust im Deutschordensland Preußen zu Beginn des 15. Jahrhunderts“. Zu den Konferenzteilnehmern gehörten u.a. die Professoren Pierre Contamine aus Paris und Anatolij N. Kirpičnikov aus St. Petersburg. Auf dem Rückweg in Richtung Warszawa erfolgte ein Besuch auf dem Schlachtfeld bei Grunwald mit A. Nadolski als kundigem Guide. Die Drucklegung der Vorträge mit ihm als Redakteur erfolgte im 5. Heft der „Fasciculi Archaeologiae Historicae“ 1992. Es wurde mir mit einem Begleitschreiben Anfang 1993 zugesandt. – Siehe weiter unten.

²¹ Zu nennen sind vor allem die renommierten Grunwaldforscher Stefan M. Kuczyński und Stanisław Herbst, die in vielen Fragen unterschiedlicher Auffassung waren und sich in erbitterter Polemik gegenüberstanden.

²² A. Nadolski, *Grunwald. Problemy wybrane*, Olsztyn 1990 (= *Rozprawy i Materiały Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego* 115).

Am 11. September 1990 erhielt ich mit der Post Nadolskis Werk „Grunwald. Problemy wybrane“²³ mit einer Widmung des Autors: *Herrn Kollegen Sven Ekdahl mit den besten Grüßen vom Verfasser*. Ich bin dankbar, diese große Monographie zu besitzen, denn sie enthält die Summe von Nadolskis Forschungsergebnissen und stellte zugleich – wie bereits erwähnt – eine erweiterte nützliche Rezension meiner eigenen Bücher von 1978 und 1982 dar.

Hier ist nicht der Platz für eine Schilderung der von Professor Nadolski in seinem Buch vorgebrachten Thesen, geschweige denn für eine eingehende polemische Auseinandersetzung mit einigen von ihnen. Erfreulicherweise sind wir beide hinsichtlich des Aufmarschweges des Ordensheeres über Frynowo (Frögenau) und Stębark (Tannenberg) und des Heerlagers des Ordens im Bereich der Kapellenruine derselben Ansicht²⁴, ebenso über den Sinn der Errichtung der Kapelle an dieser Stelle zu Ehren der in der Schlacht gefallenen Christen beider Seiten. Wir verwerfen beide –im Gegensatz zu beispielsweise Magister Romuald Odoj²⁵ – die von Stanisław Herbst vertretene These, dass der Hochmeister Ulrich von Jungingen dort gefallen sei und dass die Kapelle deshalb ihm zu Ehren erbaut wurde²⁶. – Dagegen sind wir unterschiedlicher Auffassung, was den Aufmarschweg des polnisch-litauischen Heeres am Morgen des 15. Juli betrifft, sowie über die Lage des Schlachtfeldes²⁷. Nadolski

²³ Wie Anm. 22.

²⁴ Vgl. Nadolski, *Grunwald. Problemy wybrane* (1990), S. 141.

²⁵ R. Odoj, *Sprawozdanie z badań na stanowisku I (Kaplica)*, in: *Rocznik Olsztyński IV* (wie Anm. 1), S. 219-264, hier S. 249. Auch in vielen anderen Beiträgen hat Odoj diese Auffassung vertreten.

²⁶ Ich zitiere aus der Zusammenfassung Nadolskis: „Wir bleiben bei unserer These, die auch bei Sven Ekdahl Unterstützung fand, dass das Ordenslager sich an der Stelle befand, wo später von dem Orden die Kapelle zu Ehren der „gefallenen Christen“ aufgebaut wurde und nicht, wie es manche Autoren, darunter St. Herbst, annehmen, zur Ehrung der Stelle, wo Ulrich von Jungingen gefallen ist“. Nadolski, *Grunwald. Problemy wybrane* (1990), S. 227. Vgl. *ibidem*, S. 141.

²⁷ *Ibidem*, S. 143. Siehe auch die Karte auf S. 144. Vgl. dazu die Ausführungen bei Ekdahl, *Aufmarsch und Aufstellung* (wie Anm. 16) sowie beispielsweise die Karte bei Sven Ekdahl, *W przededniu bitwy grunwaldzkiej. Dyplomacja i werbowanie żołnierzy zaciężnych w czerwcu 1410 r.*, in: *Wojna, pamięć, tożsamość. O bitwach i mitach bitewnych*. Pod redakcją Jana M. Piskorskiego, Warszawa 2012, S. 80 (Karte), 81-89 (Text), 169-175 (Anm.).

gibt sehr korrekt meine Ansichten wieder²⁸, kann und will sich ihnen jedoch nicht anschließen und führt verschiedene Gegenargumente an. Die von mir in der Analyse 2010 zitierte Stelle in der Chronik des „Annalista Thorunensis“ über das Heerlager Jagiełło *non longe a civitate Gilgenborg prope campum, qui dicitur Virzighuben*²⁹ ist ihm unbekannt geblieben und wird deshalb nicht in die Diskussion einbezogen. Dagegen erwähnt er wiederholt die von mir in dem Brief an ihn vom 11. März 1984 genannte Passage über einen eventuellen Aufmarsch durch die Stadt Dąbrówno, die nicht für eine Veröffentlichung vorgesehen war³⁰, und polemisiert gegen sie³¹. Völlig zu Recht bemängelt er meine bedauerliche Fehlübersetzung eines Satzes in Długoszs „Annales“³², die in der polnischen Auflage meines Buches (2010) korrigiert worden ist³³, leistet sich jedoch selbst in diesem Zusammenhang eine Fehlübersetzung³⁴.

Die Frage des Aufmarsches und der Lage des Schlachtfeldes spielt eine so zentrale Rolle für die Analyse des Schlachtgeschehens und damit zusammenhängende Faktoren, dass es wenig Sinn hat, hier weiter in das Thema einzudringen. Es freut mich, dass die von mir in dem Banderia-Buch von 1978 zitierten Quellen über eine keilförmige Aufstellung der Heeresabteilungen³⁵ von A. Nadolski aufgegriffen und verwendet worden sind³⁶. Meinen Hinweis darauf, dass die wichtige polnische „Cronica conflictus“ mehr beachtet werden sollte, hatte er schon früh beherzigt und dankenswerterweise zusammen mit Frau Jolanta Danka eine Übersetzung veröffentlicht, die in mehreren großen Auflagen erschienen ist³⁷. Dadurch ist diese Quelle sehr

²⁸ *Ibidem*, S. 29-30.

²⁹ Wie Anm. 15.

³⁰ Siehe den Text oben zu den Anm. 14-18.

³¹ A. Nadolski, *Grunwald. Problemy wybrane* (1990), S. 33, Anm. 91; S. 124, Anm. 623; S. 134, Anm. 641.

³² *Ibidem*, S. 127-128. Vgl. Ekdahl, *Die Schlacht* (wie Anm. 2), S. 328, 366; Korrektur in: Ders., *Aufmarsch und Aufstellung* (wie Anm. 16), S. 38.

³³ Ders., *Grunwald 1410* (wie Anm. 3), S. 306, 339.

³⁴ Er verlegt den „Hügel Jagiełło“ am Jezioro Lubień (Laubensee) und nicht in Richtung des Sees. Nadolski, *Grunwald. Problemy wybrane* (1990), S. 128.

³⁵ S. Ekdahl, *Banderia Prutenorum* (wie Anm. 3), S. 8-17.

³⁶ A. Nadolski, *Grunwald. Problemy wybrane* (1990), S. 84-90.

³⁷ *Kronika konfliktu Władysława króla Polskiego z Krzyżakami w roku pańskim 1410. Z łacińskiego rękopisu Biblioteki Kórnickiej* wydane w Poznaniu w roku 1911 przez Zygmunta Celichowskiego przełożyli

ins Bewusstsein nicht nur der Forscher, sondern auch der interessierten Öffentlichkeit gerückt worden. Übrigens liegt die Chronik seit 2009 sogar in weißrussischer Übersetzung vor³⁸.

Ich begnüge mich mit diesem kurzen Überblick über einige Gemeinsamkeiten und gegensätzliche Ansichten. Trotz der genannten unterschiedlichen Auffassungen in zentralen Fragen hinsichtlich der Schlacht muss die große Bedeutung von Nadolskis Werk „Grunwald. Problemy wybrane“ hervorgehoben werden. Es enthält eine Fülle von wichtigen Beobachtungen und Gesichtspunkten und wird immer zur unentbehrlichen Ausrüstung der Grunwald-Forscher gehören.

5

Wie oben bereits erwähnt, wurde mir Anfang 1993 das fünfte Heft der „Fasciculi Archaeologiae Historica“ mit meinem „Armbrustaufsatz“ und einem Begleitschreiben des Redakteurs Professor Nadolski zugesandt:

Łódź, den 26.01.1993

Sehr geehrter und lieber Herr Kollege,

Endlich ist das Heft V der „Fasciculi Archaeologiae Historicae“ fertig, und wir können es Ihnen hiermit übersenden. Ich glaube, dass Sie uns einige dumme Denkfehler, welche sich speziell in den Artikelstitel eingemischt haben, verzeihen werden. Ich bin auch der Meinung, dass unsere Verlagstätigkeit in Zukunft leistungsfähiger sein wird.

*Mit den besten Grüßen
Ihr
A.Nadolski*

Meine Antwort mit einer Empfangsbestätigung lautete:

Berlin, den 15. März 1993

Sehr verehrter, lieber Herr Professor Nadolski,

Mit bestem Dank bestätige ich hiermit den Empfang der drei Hefte „Fasciculi Archaeologiae Historicae“. Ich bin mit dem Druck meines

Beitrages sehr zufrieden und danke Ihnen und der Redaktion für die solide und auch ästhetisch ansprechende Ausführung! Es war kein leichter Text, den ich übersandte, und umso mehr freue ich mich, dass alles so gut geworden ist.

*Mit den besten Grüßen bin ich
Ihr
Sven Ekdahl*

Ein Höhepunkt in meinen Beziehungen zu Professor Nadolski war die Teilnahme an der Feier anlässlich seines 70. Geburtstages und seiner 45-jährigen wissenschaftlichen Tätigkeit in Zusammenhang mit einer Konferenz in Łódź am 7.-8. Mai 1992. Den Empfang des Tagungsbandes „Arma et ollae“, der auch einen Beitrag von mir enthielt, bestätigte ich am 6. Mai 1993 in einem Brief an den Jubilar. Der abschließende Satz lautete: *Es ist für mich eine Ehre gewesen, an der Festschrift für Sie mitarbeiten zu dürfen. Ich freue mich über die gute und solide redaktionelle Arbeit und die Aufmachung. Gern denke ich auch an den feierlichen Abend als Abschluss der Tagung in Łódź zurück.*

Eine letzte Geschenksendung erhielt ich im Juni 1993 in Form des Büchleins „Grunwald 1410“, eine populärwissenschaftliche Kurzfassung seiner Ansichten mit zweifarbigen Kartenbeilagen über die Aufmarschwege und die Schlacht. Diese Veröffentlichung ist nach seinem Tod zu einem Bestseller geworden und in vielen Auflagen im Bellona-Verlag in Warszawa erschienen³⁹.

Die Lücke, die Andrzej Nadolski als Privatperson und Wissenschaftler hinterlassen hat, ist groß. Das betrifft nicht zuletzt die Grunwald-Forschung, die mit ihm einen herausragenden Vertreter verloren hat. Seine vielen archäologischen, waffenkundlichen und historischen Arbeiten zu diesem Themenkreis bleiben aber bestehen und werden auch künftigen Generationen von Forschern als Quelle und Inspiration dienen. Ein erfreulicher Beweis dafür ist die gelungene Neuauflage seines wichtigen Buches „Grunwald. Problemy wybrane“ durch Professor Tadeusz Poklewski-Koziell und Frau Maria Żemigala anlässlich der 600-Jahrfeier der Schlacht im Jahr 2010⁴⁰. Sie ist mit einem zusätzlichen Abbildungsteil versehen und enthält

Jolanta Danka, Andrzej Nadolski. Olsztyn (mehrere Aufl., u.a. eine dritte Aufl. 1986 in 25.000 Exemplaren).

³⁸ R. B. Gagaa, *Grjunval'd v istočnikach: Chronika konflikta Vladislava, korolja Pol'si, s krestonoscami v god Christov 1410*, Pinsk 2009.

³⁹ Ich habe im Internet die Jahreszahlen 1993, 2003, 2006, 2008, 2010 und 2012 ermittelt.

⁴⁰ A. Nadolski, *Grunwald. Problemy wybrane*. Wydanie II. Redaktorzy naukowci: Tadeusz Poklewski-Koziell i Maria Żemigala. Łódź (Templum-Verlag) 2010.

ein Nachwort von Professor Witold Świątosławski, in dem unter anderem auch auf meine jüngeren Forschungen Bezug genommen wird.

In meinen persönlichen Erinnerungen wird Professor Andrzej Nadolski immer einen festen Platz als große Persönlichkeit und hervorragender Wissenschaftler einnehmen.

Andrzej Nadolski and Grunwald. In Remembrance

Summary

The theme of the publication refers to the author's memories associated with Professor Andrzej Nadolski for his investigation into the Battle of Tannenberg (Grunwald, 1410). With reference to his personal memories and surviving correspondence, the author wishes to give a picture of the inspiring relationship with the famous arms specialist, archaeologist and historian. This began towards

the end of the 1970's and lasted until the death of Nadolski in 1993.

The connecting element of this friendly and scientific relationship was the problematic nature of the Battle of Tannenberg from which a strong fascination emerged resulting in the publication of several books and essays by Nadolski and the author.

Piotr Strzyż

ANDRZEJ NADOLSKI I BADANIA PÓL BITEWNYCH

Słowa kluczowe: średniowiecze, historia wojskowości, pola bitewne, archeologia

Zainteresowania badawcze profesora Andrzeja Nadolskiego, obok zagadnień stricte bronioznawczych¹ związane były również ze studiami nad polską historią wojskową², a także dziejami wojen i bitew. Wymienione ostatnie dokonania, dzisiaj przyćmione przez prace ekspedycji grunwaldzkiej, w znacznej mierze pozostają słabo rozpoznane. Szkoda, gdyż to właśnie te dawniejsze poszukiwania „warsztatu badawczego”, umożliwiły wypracowanie swoistego programu umożliwiającego metodyczne przebadanie pobojuwiska. Pole bitewne jest bowiem dość specyficznym rodzajem stanowiska archeologicznego, gdzie rzadko można natrafić na nawarstwienia kulturowe, a zdecydowanie częściej badacz dysponuje jedynie pojedynczymi artefaktami i skrawkami informacji, na podstawie których może rekonstruować przebieg zdarzeń bitewnych.

Najstarszym śladem badań przez prof. Andrzeja Nadolskiego pobojuwisk są prace przeprowadzone przez pracowników Zakładu Archeologii Uniwersytetu Łódzkiego pod Świecinem. W pobliżu tej niewielkiej wsi, leżącej nieopodal Pucka, 17 września 1462 r. starły się dwie armie: polska pod dowództwem Piotra Dunina i krzyżacka pod wodzą Fryca Rawenecka i Kaspra Nostyca. Każda strona dysponowała około dwoma tysiącami

zbrojnych, obie armie wykorzystały w walce zarówno kawalerię, jak i tabor wozowy uszykowany według wzorów husyckich. W pierwszej fazie bitwy, zakończonej sukcesem strony polskiej, udział brały jedynie wojska konne. W drugim etapie starcia, siły polskie skupiły się na zdobywaniu taboru wojsk zakonnych. Obóz był dobrze przygotowany do obrony, a szczególnie ważną rolę odgrywali w nim strzelcy zbrojni w kusze i ręczną broń palną oraz artylerię. Pomimo znacznych trudności w zdobywaniu tego typu punktów oporu, polskiej jeździe udało się przełamać szyk krzyżacki i rozbić ich umocnienia³.

Badania przeprowadzono w latach 1964-1966, a wcześniejsze powierzchniowe rozpoznanie umożliwiło zlokalizowanie pola bitwy. W tych wstępnych pracach korzystano również z informacji od okolicznej ludności, dotyczących odkryć w pobliżu pobojuwiska elementów uzbrojenia. Właściwe prace terenowe trwały około 4 tygodni. W wykopach archeologicznych zlokalizowanych na wzgórzu, przy północnym brzegu Jeziora Rogoźnica, z dokumentowano pozostałości konstrukcji drewnianej, którą można interpretować jako relikwiasz, lub innych umocnień obronnych związanych z obozem wojsk krzyżackich. Obiekt składał się z kilku pionowo ułożonych, o czym świadczy ich nadpalenie od wewnątrz i umocnienie kamieniami. Średniowieczne datowanie opisanej konstrukcji potwierdziły odkryte przedmioty metalowe (podkółka, nóż) oraz ceramika⁴. Rekonesans terenowy

¹ Por. A. Nowakowski, M. Głosek, *Profesor Andrzej Nadolski historyk wojskowości i bronioznawca*, [w:] *Sylwetki łódzkich uczonych*, z. 11, *Profesor Andrzej Nadolski*, red. T. Poklewski, Łódź 1994, s. 15-21.

² Np. A. Nadolski, *Polskie siły zbrojne za czasów Bolesława Chrobrego. Zarys strategii i taktyki*, Łódź 1956; tenże, *Polskie siły zbrojne i sztuka wojenna w początkach państwa polskiego*, [w:] *Początki Państwa Polskiego. Księga Tysiąclecia*, t. I, *Organizacja polityczna*, red. K. Tymieniecki, Poznań 1962, s. 187-210.

³ M. Biskup, *Trzynastoletnia wojna z zakonem krzyżackim 1454-1466*, Warszawa 1967, s. 626-628; A. Nowakowski, *Wojskowość w średniowiecznej Polsce*, Malbork 2005, s. 227.

⁴ A. Nowakowski, T. Trębaczewicz-Oziemska, *Sprawozdanie z badań wykopaliskowych w Żarnowcu*

i prace wykopaliskowe pozwoliły sformułować tezę, że dotychczasowy obraz przebiegu bitwy⁵ nie jest właściwy, i obóz wojsk Piotra Dunina należy raczej lokalizować na północ od wsi, a nie na wschód od niej⁶.

Na kolejne badania poboju, trzeba było czekać aż do połowy lat 70-tych XX w., kiedy to nadarzyła się możliwość rozpoznania terenu bitwy pod Raszynem. Przebieg kampanii 1809 r. jak i sama bitwa raszynska doczekały się wielu publikacji i opracowań zarówno naukowych jak i tych bardziej popularnych⁷. Nie wdając się w szczegółowy przebieg zmagania zbrojnych, omówionych w literaturze, wypada zaznaczyć, iż na przedpolu Raszyna starły się dwie armie. Armia Księstwa Warszawskiego liczyła około 14 tys. żołnierzy i 39 armat, z czego 1899 to żołnierze sascy z 12 działami⁸. Musiała ona stawić czoło dwukrotnie silniejszemu korpusowi głównemu wojsk austriackich w liczbie około 24 tys. zbrojnych. Działania wspierała licząca 86 dział artyleria⁹.

Pozycja pod Raszynem ryglowała wojskom austriackim dostęp do stolicy, a główną przeszkodę stanowiła rzeczka Mrowa płynąca skrajem Michałowic, Raszyna i Jaworowa oraz związany z nią pas

stawów i terenów bagiennych o szerokości 600-2000 m (ryc. 1). Między stawami w różnych kierunkach rozchodziły się groble stanowiące jedyną sieć drożną. Nieprzyjaciel nadciągający z południa mógł przejść w Michałowicach, Raszynie, Jaworowie i Dawidach, gdyż tylko w tych miejscach występowały groble i mostki¹⁰. Obrona polskich pozycji mogła się skupić na bronienu miejsc dogodnych do przeprawy z ewentualnym wysunięciem oddziałów na przedpole Falent. Osią pozycji polskiej był trakt z Tarczyna do Raszyna, stanowiący końcowy odcinek drogi krakowskiej. W walkach toczących się od południa aż do godziny 21 wieczorem wojskom polskiem udało się utrzymać blokadę drogi, uniemożliwiając siłom austriackim zajęcie w tym dniu stolicy. Był to ogromny sukces młodej armii Księstwa Warszawskiego.

Połączone ekipy badawcze ówczesnego Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN, Zakład Archeologii Polski Środkowej w Łodzi (dalej jako IHKM PAN ZAPŚ) pod kierunkiem prof. A. Nadolskiego oraz Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, na czele z płk. mgr. L. Jaworskim, stworzyły krótki program badań terenowych mający na celu zlokalizowanie mogił poległych żołnierzy polskich. Badania archeologiczne pola bitwy przeprowadzono w 1975 r. Zostały one poprzedzone zwiadem terenowym w dniu 23 maja 1974¹¹, sformułowano wówczas zalecenia i postulaty badawcze, do których realizacji przystąpiono w początkach maja 1975 r. Siatkę arową założono w miejscu, gdzie znajduje się mogiła poległych w bitwie pod Raszynem z 19 IV 1809 r. oraz szaniec i kopiec (ryc. 1)¹². Była ona zorientowana zgodnie z osiami N-S i W-E. Wytyczając wykopy uwzględniono specyfikę terenową.

Wykop 1 o wymiarach 5 x 2 m wyznaczono na mogile bitewnej na arze 100AB.

Wykop 2 o wymiarach 10 x 2 m wyznaczono prostopadle do szanca w arach 101-102 AF.

Wykop 3 stanowił jedną ćwiartkę kurhanu, a jeden z jego profili stanowił przedłużenie profilu wykopu 2. Znajdował się on w arze 102 AD. Łączna powierzchnia założonych wykopów wynosiła 75 m².

i Świecinie, pow. Puck prowadzonych przez Zakład Archeologii Średniowiecznej Uniwersytetu Łódzkiego w r. 1966, mps. Łódź 1966, Archiwum IAE PAN Łódź, nr inw. IX/204; A. Nowakowski, *Badania na poboju z wojny trzynastoletniej pod wsią Świecino, powiat Puck*, „Pomorania Antiqua”, t. II, 1968, s. 315-319.

⁵ Np. Z. Spieralski, *Wojskowość polska w okresie Odrodzenia*, [w:] *Zarys dziejów wojskowości polskiej do roku 1864*, t. I *Do roku 1648*, red. J. Sikorski, Warszawa 1965, s. 293-295. Niestety ustalenie te nie znajdują odzwierciedlenia także w nowszej literaturze, por. A. Michałek, *Wyprawy krzyżowe. Husyci*, Warszawa 2004; B. Nowaczyk, *Chojnice 1454, Świecino 1462*, Warszawa 2012, s. 161-169, 220-221.

⁶ A. Nowakowski, *op. cit.*, s. 318, ryc. 1.

⁷ R. Sołtyk, *Kampania 1809 r. Raport o działalności armii pozostającej pod rozkazami księcia Józefa Poniatowskiego*, Lwów 1905; M. Kukiel, *Bitwa pod Raszynem*, „Bellona”, R. I, z. 1, 1918; B. Pawłowski, *Historia wojny polsko-austriackiej 1809 r.*, Warszawa 1935; C. Grzelak, *Rola artylerii polskiej w bitwie pod Raszynem*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. XXII, 1979, s. 207-243; R. Romański, *Raszyn 1809*, Warszawa 2007.

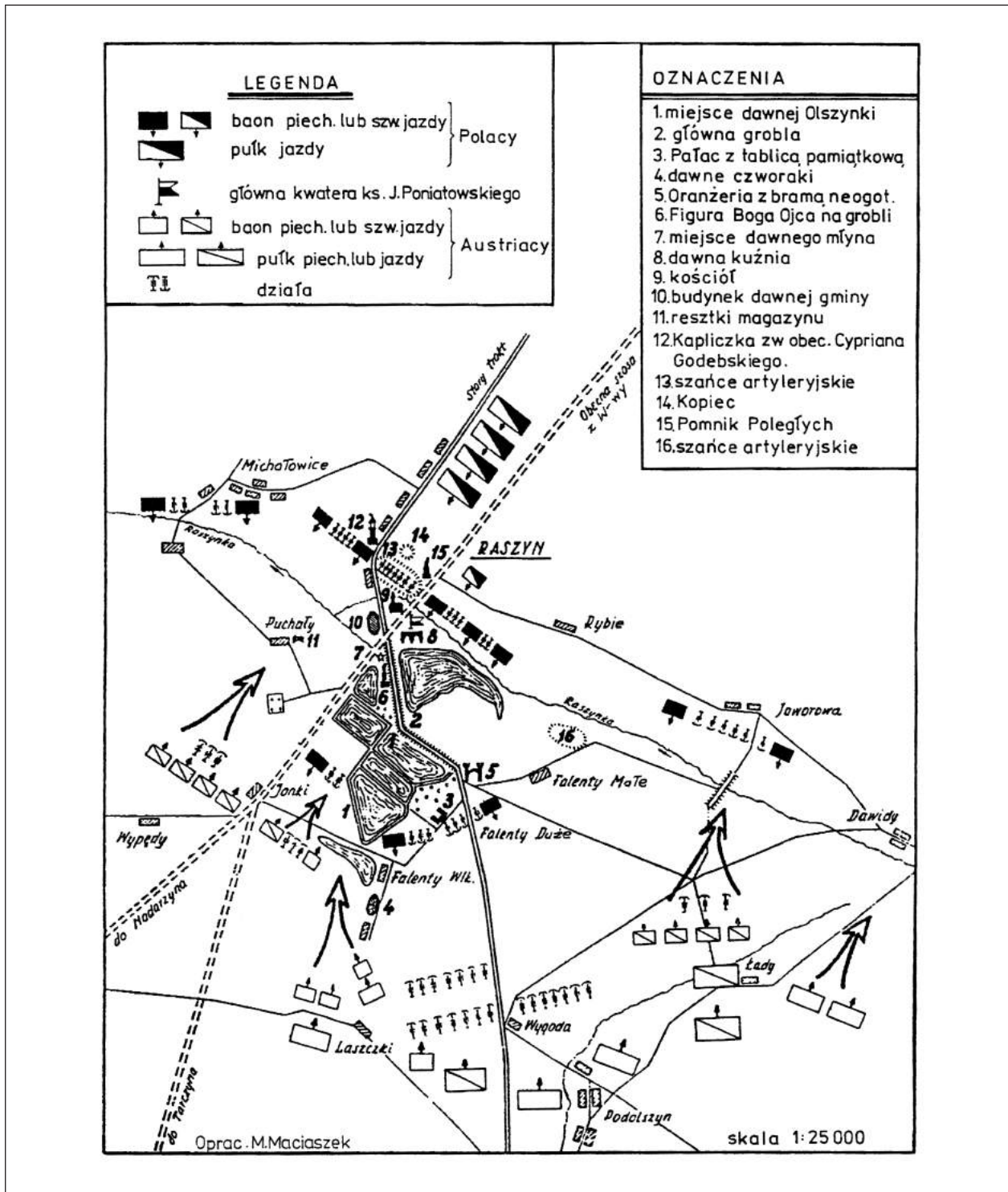
⁸ R. Sołtyk, *op. cit.*, s. 59; C. Grzelak, *op. cit.*, s. 227; R. Romański, *op. cit.*, s. 69.

⁹ C. Grzelak, *op. cit.*, s. 226; R. Romański, *op. cit.*, s. 68. Nieco inne dane przedstawia H. Kaszuba, *Dzieje Raszyna i Falent. 190. rocznica bitwy pod Raszynem 1809-1999*, Warszawa 1999, s. 131.

¹⁰ C. Grzelak, *op. cit.*, s. 229-230; R. Romański, *op. cit.*, s. 88-91.

¹¹ A. Nadolski, *Sprawozdanie ze zwiadu terenowego w Raszynie na polu bitwy z r. 1809*, mps., Łódź 1974, Archiwum IAE PAN Łódź, nr inw. 430a.

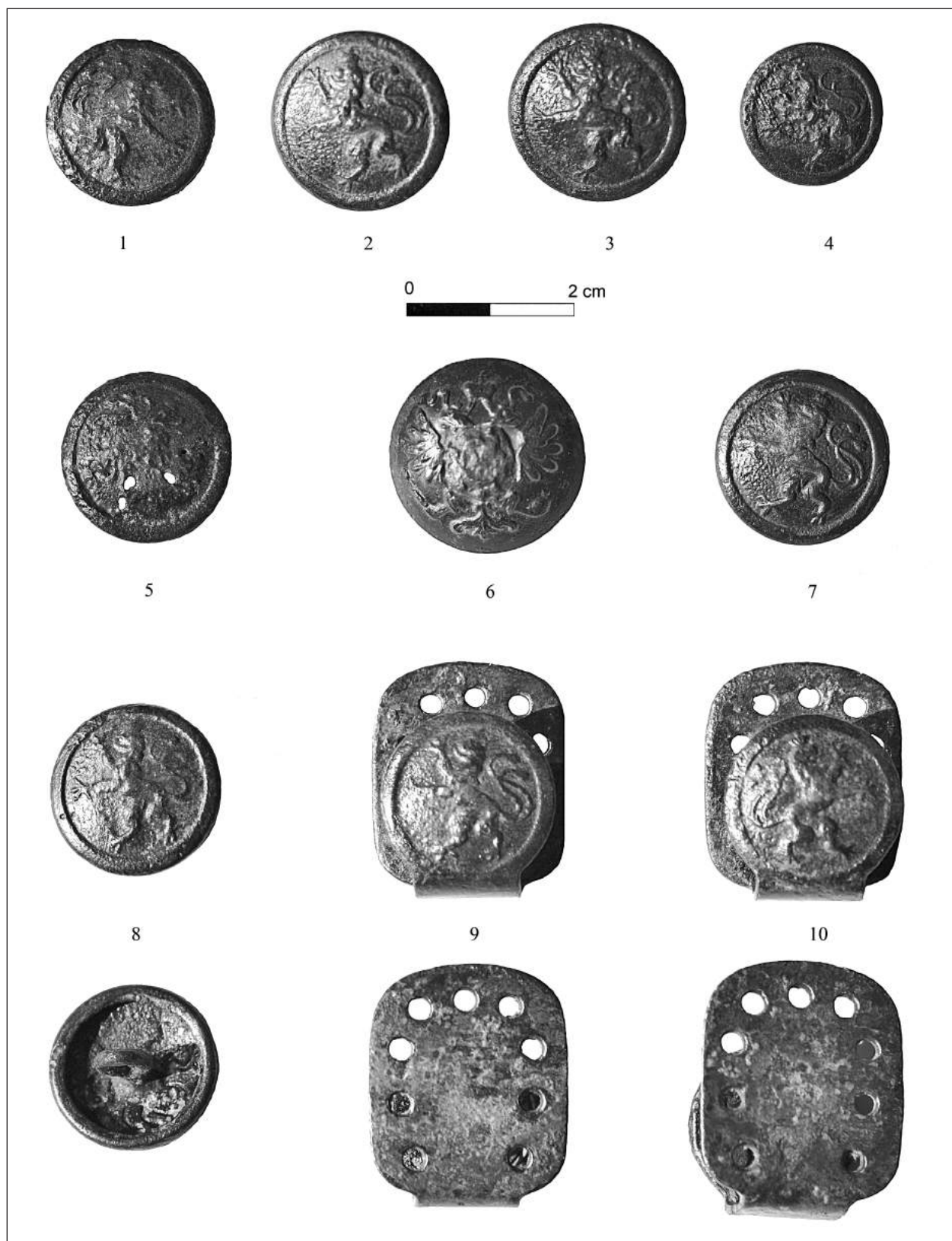
¹² H. Kaszuba, *op. cit.*, il. 35; M. Głosek, *Archeologiczne aspekty badań pola bitwy pod Maciejowicami (10.04.1794) i Raszynem (19.04.1809)*, [w:] *Lietuvos karybos istorijos klausimai*, t. 2, Kaunas 1996, s. 49-50.



Ryc. 1. Plan pola bitwy pod Raszynem, wg H. Kaszuba, *Dzieje Raszyna i Falent...*, ryc. 35.

Wykop 1 był zlokalizowany bezpośrednio na tzw. „mogile bitewnej” (ryc. 1). Pod warstwą próchnicy znaleziono przemieszane kości ludzkie. Z zabytków ruchomych znaleziono 2 buty wojskowe, 1 podkówkę do buta, 3 guziki (w tym jeden ze stojącym lwem). Pod pierwszą warstwą kości natrafiono na kolejną, również silnie przemieszaną. Pozyskano kilkanaście dalszych guzików mosiężnych wraz z kawałkami materiału (ryc. 2) oraz trzy małe guziki białe koloru, kółko

aluminiowe o średnicy 35 mm oraz kolejny egzemplarz obuwi. W trakcie dalszych prac stwierdzono zarys kolejnej jamy grobowej (grób 2) z niepełnym szkieletem w układzie anatomicznym. W jamie tej znaleziono 1 kopiejkę rosyjską, guziki z wizerunkiem dwugłowego orła (ryc. 2: 6), guziki blaszane, skórzane i białe, szczyrtek, łyżeczkę metalową, portmonetkę, zapalniczki, pasek skórzany do spodni, buty skórzane, szpulkę do nici. W profilu zachodnim zaobserwowano kolejną jamę (grób 3)



Ryc. 2. Zabytki ruchome z badań pola bitwy pod Raszynem. Fot. P. Strzyż.

ze szkieletem, który jednak był pozbawiony jakichkolwiek elementów wyposażenia¹³.

¹³ M. Głosek, *op. cit.*, s. 50.

Wykop 2 założono w celu ustalenia funkcji podłużnego nasypu o długości około 75 m biegnącego od szosy ku wschodowi (ryc. 1). Na całej jego powierzchni występował jedynie żółty piasek i nie natrafiono w nim na materiał zabytkowy. Jedyne z oberwanego profilu, z dna rowu biegnącego

w poprzek wykopu (transzei), pozyskano aluminiową manierkę niemiecką. Tym samym wyniesienie okazało się tworem sztucznym, i być może można je łączyć ze stanowiskami artylerii polskiej z bitwy pod Raszynem. Wkop wykonany pod transzeję datuje nam manierka niemiecka z okresu I. Wojny światowej.

Wykop 3 miał nietypowy kształt wycinka koła i został założony na „kurhanie”, znajdującym się nieopodal szańca. Nie znaleziono w nim żadnego wyposażenia, a wywiad przeprowadzony z najstarszymi mieszkańcami Raszyna pozwolił ustalić, że jest to kopiec usypany w początkach XX w. ku uczczeniu rocznicy bitwy¹⁴.

W czasie trwania prac wykopaliskowych uzyskano informację, iż koło kaplicy poświęconej pułkownikowi Krystianowi Godebskiemu (ryc. 1), który poległ pod Raszynem, wykopano kości ludzkie. W związku z tym założono kolejny wykop 4 o wymiarach 5 x 1,5 m, ale i w nim nie natrafiono na ludzki materiał osteologiczny ani na wyposażenie wojskowe żołnierzy.

Z przeprowadzonych prac wykopaliskowych i pozyskanego wówczas materiału „dowodowego”, do czasów dzisiejszych zachowała się tylko część zabytków¹⁵. Jest to obecnie około 80 przedmiotów, o różnym stopniu zachowania. Obok znacznej liczby kości poległych żołnierzy rosyjskich i niemieckich zebrano pokaźny zbiór (21 sztuk guzików metalowych i bieliźnianych), fragmenty ubioru wojskowego jak i oporządzenia¹⁶ (ryc. 2: 1-10). Już w trakcie prowadzenia prac wykopaliskowych, stwierdzono, iż guziki z wizerunkiem lwa nie mogły należeć do wojsk austro-węgierskich, ponieważ Austriacy w I. Wojnie światowej nie byli pod Warszawą. Są to guziki któregoś z pułków księstwa Rzeszy Niemieckiej¹⁷. Obecnie udało się je ziden-

tyfikować jako należące do bliżej nieokreślonego pułku z kontyngentu bawarskiego¹⁸. Na podstawie, zaginionego dziś, materiału osteologicznego stwierdzono, iż kości należały łącznie do czterech osobników, z których jeden był Rosjaninem, a dwaj kolejni to żołnierze niemieccy¹⁹.

Odkryte mogiły na podstawie obecnego w nich wyposażenia datować można na okres I. Wojny światowej. Rejon Raszyna w tym okresie dostał się pod działania zbrojne w wyniku przesunięcia linii frontu jesienią 1914 i wiosną 1915 roku. W okolicach Raszyna doszło wówczas do walk pomiędzy wojskami rosyjskimi a niemieckimi. W końcu września 1914 roku rozpoczęła się ofensywa niemiecka mająca na celu opanowanie Warszawy. Dnia 9 października 1914 roku 9. Armia niemiecka znalazła się w okolicach Warszawy, by już dnia 11 października opanować Pruszków. W dwa dni później (13 października) linia frontu przebiegała od Błonia do Piaseczna, jednak jeszcze tego samego dnia wojska rosyjskie przeszły do kontrataku i około 20 października Niemcy musieli zarządzić generalny odwrót²⁰. Z tymi właśnie wydarzeniami należy łączyć przebadaną mogiłę.

W omawianym 1974 r. ekipa prof. A. Nadolskiego przeprowadziła kolejne zwiady terenowe. Tym razem, w dniach 31 maja – 1 czerwca dokonano objazdu rejonu bitwy pod Lubieszowem oraz obozu pod Rokitkami²¹.

Bitwa pod Lubieszowem (dawniej Lubiszewem) miała miejsce 17 kwietnia 1577 r., i była związana z działaniami wojsk Stefana Batorego przeciwko zbuntowanemu miastu Gdańsk. Do rozstrzygającej bitwy doszło przy przeprawie nad Jeziorem Lubieszewskim, a starły się w niej wojska polskie w sile około 2 tys. zbrojnych pod dowództwem hetmana Jana Zborowskiego i około 12-14 tys. lancknechtów i wojsk gdańszczan pod wodzą Jana z Kolonii. Dobre rozpoznanie i umiejętna ekonomia sił pozwoliły wojskom polskim rozbić całkowicie siły gdańszczan, a wielu z pokonanych utonęło

¹⁴ Ibidem, s. 50.

¹⁵ Np. prawie całkowicie niedostępny jest materiał osteologiczny, który oddany do opracowania antropologicznego, zaginął; uprzemka informacja prof. dra hab. M. Głoska z Instytutu Archeologii Uniwersytetu Łódzkiego. Zaginęły również niektóre przedmioty wyposażenia żołnierzy, jak np. scyzoryk, moneta, łyżka metalowa itd.

¹⁶ Wszystkie zabytki metalowe (guziki, elementy podtrzymujące pas, kółko aluminiowe) zostały poddane konserwacji przez mgr. Mariusza Rychtera z Instytutu Archeologii Uniwersytetu Łódzkiego. Za okazaną pomoc autor niniejszym składa serdeczne podziękowania.

¹⁷ Identyfikacja Prof. dra A. Nadolskiego, *Dziennik badań 1975*, Archiwum IAE PAN, Oddział w Łodzi, DOK nr 430A, s. 7, por także M. Głosek, *op. cit.*, s. 50.

¹⁸ W. Hostert, *Lüdenscheider Knopfbuch. Teil Uniformknöpfe. Im Frieden wie in Krieg. Militärische Uniformknöpfe in Preussen-Deutschland seit Beginn des 18. Jahrhunderts*, Lüdenscheid 2005, s. 174, 201-202.

¹⁹ L. Kajzer, *Raszyn, woj. warszawskie*, „Informator Archeologiczny”, Badania za rok 1975, Warszawa 1976, s. 295.

²⁰ J. Pajewski, *Pierwsza wojna światowa 1914-1918*, Warszawa 1991, s. 229; H. Kaszuba, *op. cit.*, s. 155.

²¹ W skład ekipy badawczej wchodził, prócz prof. A. Nadolskiego, ówczesni dr T. Poklewski, dr M. Głosek, dr L. Kajzer oraz mgr M. Żemigala.

w okolicznych zbiornikach wodnych i mokradłach²². Z kolei obserwacje w pobliskich Rokitkach miały związek z założeniem tam przez króla Zygmunta III Wazę obozu mającego bronić przeprawy na trasie prowadzącej z Tczewa na Gdańsk. Celem tego przedsięwzięcia było zabezpieczenie Gdańska przed atakiem wojsk Gustawa Adolfa w trakcie kampanii w 1626 r., ale pozycja ta funkcjonowała jeszcze w roku następnym. W pobliżu Tczewa i przeprawy pod Rokitkami w dniach 7-8 sierpnia 1627 r. doszło do starcia wojsk polskich pod wodzą hetmana Stanisława Koniecpolskiego, a armię Gustawa Adolfa. Potyczka nie została rozstrzygnięta, a król szwedzki został w niej ciężko ranny²³.

Wyniki prospekcji terenowych nie były szczególnie zachęcające do dalszych badań. Przede wszystkim na obszarze objętym rozpoznaniem nie zauważono śladów mogił bitewnych ani fortyfikacji polowych. Możliwości odkrycia archeologicznych śladów działań zbrojnych uznano za ograniczone, szczególnie w przypadku lokalizacji obozu i starcia pod Rokitkami z 1627 r., które miało charakter w przewadze kawaleryjski. Natomiast rejon grobli na jeziorze Lubiszewskim był z natury ograniczony i mało zmieniony w stosunku do pierwotnego ukształtowania terenu. W związku z powyższym uznano, że teren przeprawy kwalifikuje się do podjęcia prac wykopaliskowych, zwłaszcza na obszarze pomiędzy południowo-wschodnim wyłotem grobli, a nasypem kolejowym. W przypadku podjęcia badań szczególnie zalecano wykorzystanie materiałów kartograficznych (historycznych i współczesnych), fotografii lotniczych, przeanalizowania źródeł pisanych z epoki oraz przeprowadzenie szczegółowej, powierzchniowej prospekcji terenu, jak również zebranie informacji od okolicznej ludności²⁴.

²² Np. S. Herbst, *Wojskowość polska i wojny w okresie 1576-1648*, [w:] *Zarys...*, s. 389-393; M. Głosek, B. Łuczak, *Bitwa pod Lubiszewem (17 kwietnia 1577 r.) w świetle badań archeologicznych*, „*Studia i Materiały do Historii Wojskowości*”, t. XXV, 1982, s. 81-85, ryc. 1; R. Sikora, *Lubieszów 17 IV 1577*, Zabrze 2005, s. 13-55, ryc. 1-8.

²³ T. Korzon, *Dzieje wojen i wojskowości w Polsce*, Kraków 1912, s. 243-244; S. Herbst, *op. cit.*, s. 445, 450-451; Z. Żygulski jun., *Hetmani Rzeczypospolitej*, Kraków 1994, s. 48; P. Skowroda, *Hammerstein 1627*, Warszawa 2006, s. 151.

²⁴ A. Nadolski, *Sprawozdanie ze zwiadu terenowego w Lubiszewie i Rokitkach (pow. Tczew) na polu bitew z r. 1577 i r. 1627*, mps., Łódź 1974, Archiwum IAE PAN Łódź, DOK nr 430b, s. 1-3.

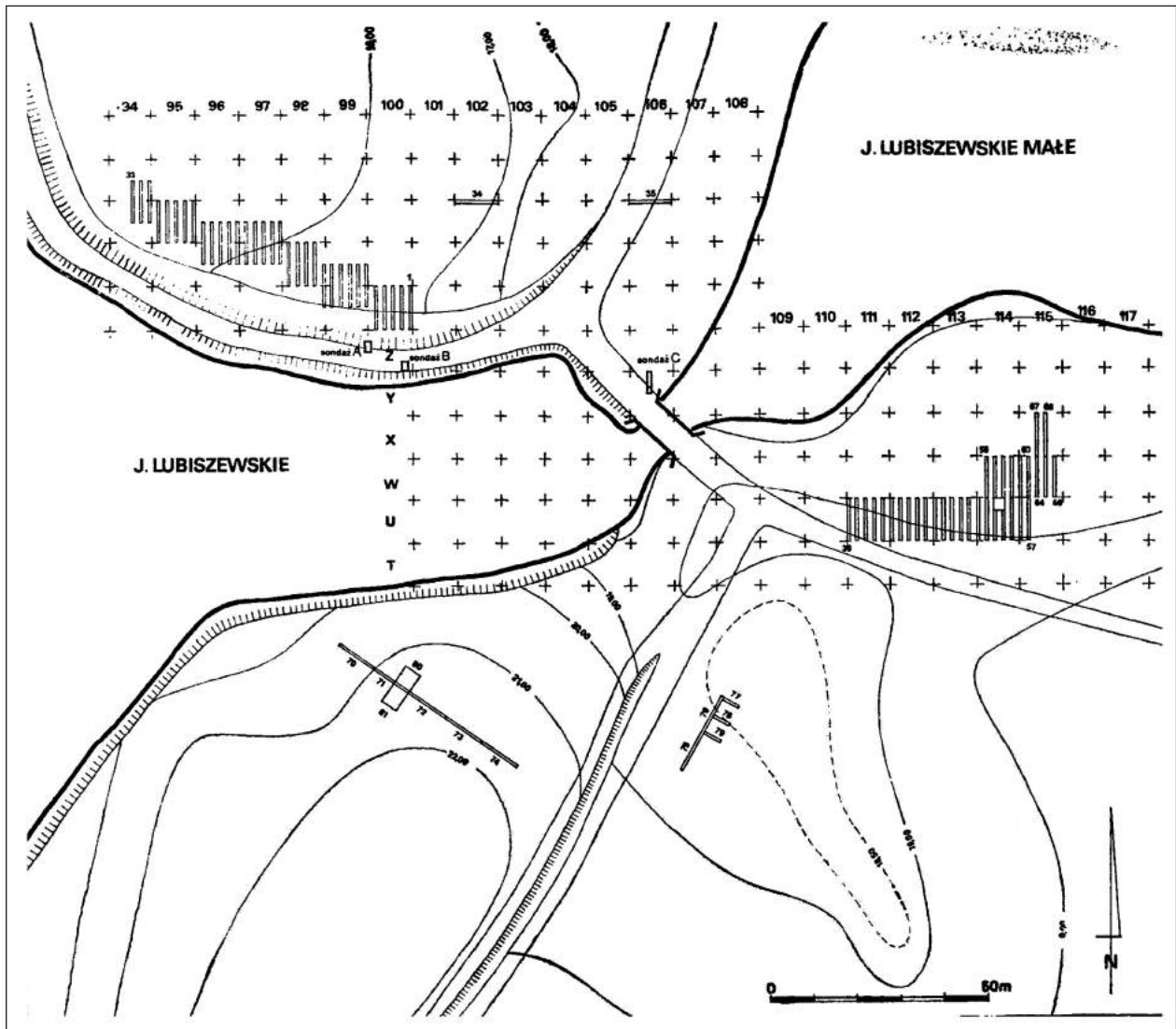
To wstępne rozpoznanie okazało się w znacznej mierze właściwe, czego efektem było przeprowadzenie badań archeologicznych, w latach 1976-1977 oraz w 1979 r., przez ekipę kierowaną przez M. Głoska. Początkowo zdecydowano się na poszukiwanie żołnierzy utopionych lub też zrzuconych do grobli w czasie bitwy. Założono szereg wykopów usytuowanych na północ od grobli, o orientacji N-S. Łącznie były to 33 sondażowe odkrywki, w których odnaleziono tylko jeden, bliżej niedatowany, szkielet mężczyzny (ryc. 3). W związku z tym skupiono się na poszukiwaniach mogił pobitewnych. Analiza serii zdjęć lotniczych pozwoliła odkryć dawny trakt biegnący przy brzegu jeziora. W założonych 4 wykopach sondażowych (ryc. 3) odnaleziono łącznie 9 szkieletów, noszących ślady urazów bitewnych. Wszystkie szkielety były pozbawione wyposażenia, co świadczy iż poległych w bitwie doszczętnie ograbiono²⁵.

Badania pod Lubiszewem przerwano po sezonie badawczym w 1979 r., z uwagi na skierowanie całego wysiłku naukowo-badawczego ówczesnego IHKM PAN ZAPŚ na badania poboju pod Grunwaldem. Z badaniami poboju pod Lubiszewem łączy się zamówienie w jeszcze w 1977 r. przez ZAPŚ Operatu Technicznego w Okręgowym Przedsiębiorstwie Geodezyjno-Kartograficznym w Łodzi. Przedmiotem zamówienia było opracowanie szczegółowych danych kartograficznych dla wybranych pól bitewnych z terenu Polski. Prócz wspomnianych Lubieszowa i Rokitek były to: Koronowo koło Bydgoszczy, gdzie doszło do bitwy wojsk polskich i krzyżackich w dniu 10 października 1410 r., Dąbki koło Nakła, miejsce kolejnej bitwy polsko-krzyżackiej z 13 września 1431 r., Grotniki koło Nowego Korczyna gdzie 4 maja 1439 r. starły się siły zbuntowanego Spytka z Melsztyna i wojska Władysława III Jagiellończyka oraz Zawichost nad Wisłą, miejsce gdzie 19 czerwca 1205 r. połączone siły Leszka Białego i Konrada Mazowieckiego pokonały wojska Jarosława Halickiego. Zamówienie zostało zrealizowane w roku następnym²⁶. Wraz z nim przesłano jesienią 1979 r. również serię 35 (tajnych!) zdjęć lotniczych okolic Koronowa²⁷. Niestety do szerzej zakrojonych badań na tym, jak i pozostałymi wytypowanymi do analizy obiektami nigdy nie doszło, co być może było wynikiem trudności z lokalizacją poboju, szczególnie w przypadku Grotnik czy

²⁵ M. Głosek, B. Łuczak, *op. cit.*, s. 81-92, ryc. 1-3.

²⁶ Archiwum IAE PAN Łódź, nr inw. planów tajnych nr 45.

²⁷ Archiwum IAE PAN Łódź, nr inw. Rp 124/7/78.



Ryc. 3. Plan sytuacyjno-wysokościowy pola bitwy pod Lubieszowem z lokalizacją sondażu archeologicznych, wg M. Głosek, B. Łuczak, *Badania pod Lubieszowem...*, ryc. 2.

Zawichostu, oraz z problemami zapewne jeszcze trudniejszymi do rozwiązania niż w przypadku batalii grunwaldzkiej. Niemniej jednak wykonana analiza celowości badań nad pobojuwiskami polskimi dowodzi próby stworzenia szerszego planu badań tego typu obiektów.

Opisane powyżej pionierskie dokonania prof. Andrzeja Nadolskiego oraz jego współpracowników,

stały się swego rodzaju poligonem doświadczalnym mającym ustalić metodykę badań pobojuwisk. W toku kilku kampanii sprecyzowano program badawczy, który nie ograniczał się jedynie do penetracji terenu za pomocą wykrywaczy metali, ale silny nacisk kładł na tak ważne zagadnienia jak: analiza z autopsji topografii i rzeźby terenu, rekonstrukcja dawnej sieci drożnej i zalesienia czy też wnikliwe studiowanie zdjęć lotniczych. Metodyka ta została w latach 80-tych z powodzeniem zastosowana w badaniach pola bitwy pod Grunwaldem²⁸.

²⁸ A. Nadolski, *Grunwald. Problemy wybrane*, Olsztyn 1990.

Andrzej Nadolski und seine Forschungsarbeiten über Schlachtfelder

Summary

Professor Andrzej Nadolski zeichnete sich durch ein breites wissenschaftliches Interesse aus, das u.a. auch die Geschichte des polnischen Militärwesens und den Verlauf von Schlachten und Kriegen umfasste.

Die ersten archäologischen Untersuchungen eines Schlachtfeldes wurden in den 70er Jahren des 20. Jhs bei Raszyn durchgeführt. Dort hatten sich am 19. April 1809 die Armeen des Herzogtums Warschau und Österreichs geschlagen. Leider wurden bei den Ausgrabungen nur Soldatengräber aus dem Ersten Weltkrieg entdeckt.

In den 70er Jahren des 20. Jhs führte das Team von Prof. A. Nadolski weitere Feldstudien

im Umfeld der Schlachten bei Lubiszewo (1577) und Rokitki in Pommern (1627) durch. In den Forschungsjahren 1976, 1977 und 1979 wurde in Lubiszewo u. a. eine Bestattung von neun Männern entdeckt, die Spuren von Verletzungen an den Knochen trugen.

Diese Pionierleistung von A. Nadolski und seinen Mitarbeitern erlaubte es, die Methodik zur Forschung über Schlachtfelder zu entwickeln, mit deren Hilfe sie in den 80er Jahren des 20. Jhs das Schlachtfeld bei Grunwald/Tannenberg erforschten.

*dr Piotr Strzyż
Ośrodek Badań nad Dawnymi Technologiami
Instytutu Archeologii i Etnologii PAN*

Olgierd Ławrynowicz

PROFESORA ANDRZEJA NADOLSKIEGO
ZAINTERESOWANIA KULTURĄ RYCERSKĄ – BADANIA I POPULARYZACJA WIEDZY

Słowa kluczowe: popularyzacja wiedzy, średniowiecze, wojskowość, rycerstwo

Kultura rycerska jest zagadnieniem z pogranicza nauk i jako taka staje się obiektem badań mediewistów, w tym także archeologów i bronioznawców. Wśród tych ostatnich prekursorem był niewątpliwie Andrzej Nadolski. Jego badania kultury rycerskiej i popularyzacja wiedzy o niej były efektem prób interpretacji materialnej strony życia rycerstwa średniowiecznego, przede wszystkim uzbrojenia¹. Zainteresowania kulturą rycerską tego uczonego stały się wypadkową konkretnego etapu rozwoju polskiej humanistyki oraz badawczych wyzwań, przed jakimi stała i przed jakimi stawiano archeologię polską od lat 40. do 90. XX w.

W początkowym okresie, na bazie odgórnego programu badań kultury materialnej doby początków państwa polskiego², A. Nadolski szczególny nacisk położył na badania uzbrojenia wczesnośredniowiecznego. W swej monumentalnej pracy *Studia nad uzbrojeniem...*, wydanej w 1954 r., już w uwagach wstępnych pisał:

„Znaczenie studiów bronioznawczych jest dla historii kultury materialnej o tyle poważne, o ile zazwyczaj niedocenione. Musimy tu przypomnieć, że broń stanowiła, zwłaszcza dla ludzi pozostających na niższych stopniach rozwoju społecznego, element kulturowy niezmiernie ważny. Ceniono ją wysoko, jako rękomię powagi,

ślawy i bezpieczeństwa; zdobiono tak, jak nie zdobiono żadnych narzędzi pracy; wykonywano z ogromnym nakładem trudu i zastosowaniem najwyższych osiągnięć techniki swego czasu”³.

Na dalszych stronach swej książki, przy okazji omawiania poszczególnych typów uzbrojenia, autor poruszył tematykę kulturowej roli uzbrojenia. W nawiązaniu do prac Władysława Dziewanowskiego tak w tym kontekście pisał o znaczeniu najważniejszego rycerskiego elementu uzbrojenia jakim był miecz:

„W ciągu całego średniowiecza odgrywał miecz wielką rolę nie tylko jako broń szczególnie cenna, ale również jako ważny element w całym świecie ówczesnych pojęć, kojarząc się szczególnie ściśle z postacią wojownika-rycerza”⁴.

Następnie zajął się zagadnieniem umieszczania wyobrażenia miecza na płytach nagrobnych, imion nadawanych mieczom oraz metaforycznym odniesieniom do miecza w średniowiecznych źródłach pisanych⁵. W innym miejscu podjął kwestię kulturowej roli włóczni⁶. W tym samym opracowaniu we wnioskach końcowych A. Nadolski

¹ Zagadnienie kulturowych aspektów w badaniach bronioznawczych Andrzeja Nadolskiego omówił ostatnio Wojciech Iwańczak w artykule *Kulturowe aspekty broni średniowiecznej w refleksji Andrzeja Nadolskiego*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Archaeologica”, nr 29, 2013, s. 5-13.

² Por. A. Abramowicz, *Historia archeologii polskiej. XIX i XX wiek*, Warszawa – Łódź 1991, 146-162.

³ A. Nadolski, *Studia nad uzbrojeniem polskim w X, XI i XII wieku*, „Acta Archaeologica Lodziensis”, nr 3, Łódź 1954, s. 11-12.

⁴ Tamże, s. 20; por. W. Dziewanowski, *Zarys dziejów uzbrojenia w Polsce*, Warszawa 1935, s. 18; tenże, *Średniowieczne miecze europejskie*, „Broń i Barwa”, t. III, z. 7, Warszawa 1936.

⁵ A. Nadolski, *Studia...*, s. 20-21.

⁶ Tamże, s. 51.

dokonał także próby scharakteryzowania organizacji wojskowej we wczesnośredniowiecznej Polsce. Problematykę tę rozszerzył w wydanej dwa lata później książce o siłach zbrojnych w czasach Bolesława Chrobrego⁷. Obie prace w niewielkim stopniu omawiały zagadnienia związane z kulturą rycerską, bowiem na ziemiach polskich rozwinęła się ona dopiero w XIII w. Niemniej uwagę zwraca sam fakt, że archeolog i bronioznawca włączył w zakres swych badań tematy z zakresu historii wojskowości i historii w ogóle, w swój warsztat naukowy zaś analizę źródeł pisanych. Przetarł tym samym drogę dalszym badaniom zarówno jako prekursor archeologii historycznej, jak i nowoczesnego bronioznawstwa archeologicznego.

Trzy dekady później w książce *Polska broń. Broń Biała* Andrzej Nadolski, już jako wytrawny i doświadczony badacz, pozwolił sobie na szerszą refleksję, którą określić można swoistym manifestem, podkreślającym znaczenie broni w kulturze ludzkiej, które to znaczenie zogniskowało się w przypadku Europy na średniowiecznym podejściu do broni białej:

„[...] broń jest elementem kultury, i to ważnym elementem. Możemy bez reszty uznawać wojnę za największe nieszczęście ludzkości. Możemy i powinniśmy dołożyć wszelkich starań, aby widmo grozy wojennej raz na zawsze usunąć a przynajmniej ograniczyć i złagodzić. Musimy jednak zgodzić się, że rola wojen w dotychczasowych dziejach ludów, narodów, całej ludzkości jest ogromna, choć najczęściej złowroga. Proporcjonalnie do tej roli kształtuje się znaczenie broni, która jest narzędziem wojny, przedmiotem skonstruowanym i wykonanym dla posłużenia się nim w walce, dla rażenia przeciwnika lub ochrony własnego życia i zdrowia. Ponieważ życie i zdrowie własne, a także jego bliskich, jest dla człowieka wartością szczególnie cenną, więc też i wymagania stawiane broni kształtowały się od zarania dziejów szczególnie wysoko. Niczego nie żałowano, aby zapewnić jej pożądaną jakość. Przy jej sporządzaniu używano najlepszych aktualnie surowców, stosowano najdoskonalsze, szczytowe osiągnięcia techniki. Na jej zdobienie nie szczędzono

ani cennych materiałów, ani talentu wybitnych artystów, tworzących przy tej okazji prawdziwe dzieła sztuki. Na ozdobność broni, na jej okazały wygląd zwracano szczególną uwagę w tych czasach, w których była ona nie tylko narzędziem walki, nie tylko gwarancją życia i zdrowia właściciela, ale także rzucającym się w oczy wyznacznikiem jego pozycji społecznej.

Była zatem broń ważnym, często szczególnie reprezentatywnym składnikiem kultury materialnej i wiele racji miał tylekroć tu cytowany Łepkowski pisząc: <pokaż znawcy broń jakiego narodu, a orzeknie ci o oświacie jego>. Nie tu jednak koniec zagadnienia. Badacz historycznego uzbrojenia źle wywiązałby się ze swego zadania, gdyby nie dostrzegł, że broni towarzyszy z reguły bardzo poważny ładunek ideologiczny. Z żadnym chyba dziełem ręki ludzkiej nie złączono większej ilości baśni, legend, magicznych zabiegów. Podania wszystkich krajów pełne są świętych włóczy, czarodziejskich mieczów, zaklętych łuków. Ale w Europie na pierwszy plan wysuwa się broń biała: miecz, później szabla. Wymieńmy choćby Eskalibur króla Artura, Rolandowy Durandal czy Balmung Zygryda z Pieśni o Nibelungach. Z podobnym zjawiskiem spotykamy się i w Polsce. Brak nam wprawdzie śladów rodzimej, średniowiecznej epiki, zastąpiła ją wczesna historiografia tworząc i przekazując późniejszym pokoleniom zaczątki legendy o Bolesławowym Szczerbcu, który w widomej postaci swego następcy z czasów Łokietka stał się nie tylko jedną z najcenniejszych pamiątek, ale także i jednym z czołowych symboli polskiej państwowości”⁸.

W ciągu kilku dziesięcioleci swej aktywności zawodowej Andrzej Nadolski wielokrotnie udowodnił, że dzieje i przemiany średniowiecznej kultury rycerskiej, chociaż nie stojące w centrum jego zainteresowań badawczych, były mu dobrze znane. Niejednokrotnie stanowiły one osnowę jego analiz przedstawień stroju i broni na wizerunkach władców i rycerzy, przedstawieniach batalistycznych⁹ oraz praktycznie wszystkich opracowań

⁷ Tenże, *Polskie siły zbrojne w czasach Bolesława Chrobrego. Zarys strategii i taktyki*, „Acta Archaeologica Lodziensis”, nr 5, Łódź 1956.

⁸ Tenże, *Polska broń. Broń biała*, Wrocław 1984, s. 16-17.

⁹ Tenże, *Uroczysty strój rycerski królów polskich w XIV-XV wieku [w:] Elementy wschodnie i zachodnie*

i omówień uzbrojenia, stanowisk archeologicznych (gródków rycerskich, pól bitewnych) i średnio-wiecznej sztuki wojennej, które wyszły spod jego pióra¹⁰.

Erudycja Andrzeja Nadolskiego w zakresie wiedzy o kulturze rycerskiej najlepiej widoczna była w jego pracy popularyzatorskiej. Widać ją już w przypadku jego polemik na łamach czasopisma „Ekran”¹¹, dotyczących realiów historycznych filmu „Krzyżacy” Aleksandra Forda, którego zresztą był konsultantem w zakresie scenografii. Obok szerokiej wiedzy, łódzki bronioznawca odznaczał się umiejętnością jasnego wyводу, co w najszerszym stopniu zaprezentował jako narrator 9-odcinkowego dokumentalnego serialu telewizyjnego *Biała broń* (reż. Piotr Słowikowski,) opartego w dużej części na cytowanej już książce jego autorstwa o tym samym tytule¹². Z przekazów ustnych jego byłych studentów można dowiedzieć się, że prowadzone przez niego wykłady, zarówno te specjalistyczne, jak i popularnonaukowe przyciągały rzesze słuchaczy.

Dziś, dwie dekady po śmierci tego wybitnego uczonego możemy wrócić do atmosfery tych wykładów dzięki licznym pozycjom popularnonaukowym, w których opowieść o uzbrojeniu średnio-wiecznym staje się kanwą opowieści o kulturze rycerskiej, w których obok opisów przemian konstrukcji, wyglądu i funkcji broni, Andrzej Nadolski podkreślał rolę procesów ideologicznych, które prowadziły do nadawania jej w średniowieczu

nowych znaczeń, będących połączeniem tradycji antycznych i barbarzyńskich. O mieczu pisał tak:

„Chrześcijańska obrzędowość średnio-wieczna, wbrew pierwotnej zasadzie głoszącej, że <ci, którzy mieczem wojują, od miecza pogina>, przejęła na swój użytek kult oręża rozpowszechniony wśród stopniowo chrystianizowanych ludów europejskiego barbaricum. Miecz począł zatem pełnić ważną funkcję w czasie sakry królewskiej i cesarskiej, zajął miejsce wśród koronacyjnych klejnotów. Stał się również niezbędny w <pasowaniu na rycerza>, w owym na pół świeckim, na pół religijnym obrzędzie, który nazwę swą bierze od pasa z mieczem, wręczanego adeptowi do stanu rycerskiego. Pasujący uderzał przy tym młodego wojownika płazem miecza po ramieniu, wymawiając sakramentalne słowa: <Ścierp w pokorze to uderzenie, ale już żadnego więcej>. [...]

W tych warunkach miecz, otoczony legendą, niemal identyfikowany z osobą posiadacza, noszący własne imię, uczestniczący w obrzędach liturgicznych, awansował do roli symbolu stanu rycerskiego i monarszej władzy. Noszono go przed osobą władcy i przed osobą sędziego, który w imieniu władcy ferował wyroki. W genealogii szlacheckich przodków w linii męskiej nazywano po prostu przodkami <po mieczu>”¹³.

w uzbrojeniu słowiańskim w średniowieczu, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. 21, 1973, nr 2, s. 305-313; tenże, *Odo epsicopus baculum tetenens. W sprawie obyczajowej hierarchii niektórych rodzajów broni w średniowieczu*, [w:] *Cultus et cognitio. Studia z dziejów średniowiecznej kultury*, red. S. K. Kuczyński i in., Warszawa, s. 421-425; tenże, *Zbrojny król. Późnośredniowieczny wizerunek z Wielkopolski*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. 29, 1981, nr 4, s. 523-526.

¹⁰ Zob. *Bibliografia prac naukowych i popularnonaukowych profesora Andrzeja Nadolskiego* (oprac. W. Świętosławski), [w:] *Armae et ollae. Studia dedykowane Profesorowi Andrzejowi Nadolskiemu w 70 rocznicę urodzin i 45 rocznicę pracy naukowej. Sesja naukowa, Łódź, 7-8 maja 1992 r.*, red. M. Głosek i in.; Łódź 1992, s. 15-28; por. także rozdziały autorstwa A. Nadolskiego w książce *Polska technika wojskowa do 1500 roku*, red. A. Nadolski, Warszawa 1994.

¹¹ A. Nadolski, *O „Krzyżakach” jeszcze raz*, „Ekran”, R. 4, 1960, nr 21 (163), s. 14.

¹² <http://www.film Polski.pl/fp/index.php/4215170> [10.09.2013].

Łódzki bronioznawca w niezwykle bezpośrednim ujęciu pisał o kulturze rycerskiej w popularnej, bogato ilustrowanej książce *Broń i strój rycerstwa polskiego w średniowieczu*¹⁴. Jednak chyba najszerszej odniósł się do tej tematyki w artykule *Wojna i społeczeństwo (XI-XIV w.)*, opublikowanym już po jego śmierci, którego fragmenty poniżej zostały zacytowane. Bardzo trafnie dostrzegał w nim związek między utylitarnymi aspektami używania broni a szerszymi zjawiskami kreującymi kulturę rycerską, w tym jeden z jej filarów jakim był etos rycerski:

„[...] powstawał bardzo charakterystyczny zespół obyczajów wspólny dla ogółu rycerzy, niezależnie od ich pochodzenia i sytuacji materialnej, a nawet prawnej. Bardzo istotny

¹³ A. Nadolski, *Polska broń...*, s. 17.

¹⁴ Tenże, *Broń i strój rycerstwa polskiego w średniowieczu*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1981.

wpływ na ten zespół obyczajów wywierały realia wojenne. Powiedzieliśmy już, że rycerz był jeźdźcem występującym w zbroi i walczącym wręcz włócznią oraz mieczem, zazwyczaj przeciw podobnym sobie rycerzom. Przywdzianie pancerza, którego w marszu starano się raczej nie nosić, zamiana pochodowego konia na bojowego wierzchowca, przyjęcie włóczni i tarczy z rąk pomocnika-giermka, zazwyczaj towarzyszyło rycerzowi, słowem przyjęcie pełnego, bitewnego pogotowia zajmowało sporo czasu. Zaczęto zatem uważać, że w walkach pomiędzy rycerzami nieetyczne, <nierycerskie> właśnie byłyby wszelkie niespodziewane napady. Bitwę, a nawet wojnę wypadło zatem zawczasu <wypowiedzieć>. Podobnie potępiać zaczęto napaść na bezbronno przeciwnika, walkę kilku przeciw jednemu, walkę z konia przeciw pozbawionemu wierzchowca, dobiecie rannego, nieokazanie łaski takiemu, który o nią prosi. W tym ostatnim wypadku w rachubę wchodziły także i bardziej prozaiczne pobudki, bo za jeńca można było zgarnąć okup, tym wyższy im bogatszy, im możniejszy okazywał się pojmany żywcem wróg. Stosując się do takich norm obyczajowych, rycerz mógł liczyć, że i w stosunku do niego normy te będą wzajemnie stosowane. Przyczyniało się to do częściowego złagodzenia pierwotnej, surowej rzeczywistości wojennej, tym bardziej, że temu, który chciał uchodzić za prawego rycerza [...] stawiano z czasem coraz to wyższe wymagania. Nie chodziło o męstwo i sprawność w boju, bo te cechy uważano za powszechne, za zrozumiałe same przez się. Ceniono natomiast lojalność wobec feudalnego zwierzchnika i towarzysza broni, a zwłaszcza wierność własnemu słowu, własnym zobowiązaniom. *Pactum serva*, <dochowaj słowa>, brzmiała popularna w średniowieczu dewiza. Ponieważ rycerzowi nie godziło się walczyć z bezbronnymi, oczekiwano odeń oszczędzania kobiet i dzieci, a nawet występowania w ich obronie, służenia im pomocą i opieką. Stąd zrodził się charakterystyczny dla rycerskiego obyczaju kult szlachetnych dam z całym towarzyszącym mu dworskim ceremoniałem”¹⁵.

Ten idealny obraz rycerza nie był jednak regułą:

„Wielkoduszność ustępowała miejsca bezlitosnemu okrucieństwu wobec słabszych i pokonanych. Obok przykładów niezłomnej wierności nie brakło wypadków perfidnej zdrady i notorycznego wiarołomstwa. Dążenie do szlachetnie pojętej sławy zmieniało się w nieokiełznaną żądzę bitewnych awantur, łatwą do zaspokojenia w warunkach częstego w średniowieczu rozluźnienia centralnej władzy państwowej, które sprzyjało uprawianiu na szeroka skalę <prywatnych> wojen, szczególnie dokuczliwych dla nawiedzanego nimi kraju”¹⁶.

Autor podkreślał rolę chrześcijańskich inspiracji w kulturze rycerskiej:

„Wykorzystując zatem swój autorytet, władza duchowna starała się ograniczyć rycerskie zapędy. Wprowadziła zasady Pokoju Bożego (*Treugua Dei*) zabraniające toczenia walki w dni świąteczne, w adwencie, w wielkim poście, a w zwykłym czasie od środy wieczorem do poniedziałku rano. Nie zawsze to skutkowało, skoro dostojnicy kościelni często sami uciekali się do rozstrzygnięcia sporów z bronią w rękę [...]. Wpływ Kościoła nie ograniczał się jednak do tych dość wątpliwych zabiegów. Większe od nich znaczenie miały starania zmierzające do swoistej chrystianizacji, a przez to do częściowego przynajmniej złagodzenia obyczajów wojennych. Gloryfikowano więc szczególnie te elementy rycerskiego etosu, które zgodne były z etyką chrześcijańską: pokorę, miłosierdzie, obowiązek obrony słabszych i w ogóle bezbronych, a więc także obrony Kościoła i głoszonej przezeń chrześcijańskiej wiary. Szerzono cześć <rycerskich> patronów: św. Eustachego, św. Maurycego, przede wszystkim św. Michała – archanioła przewodzącego zastępom niebieskim w walce z hufcami Szatana. Z czasem największą popularność zdobył zapożyczony ze wschodu św. Jerzy, pogromca okrutnego smoka i zarazem opiekun uciśnionej niewinności. Rozkwitający na książęcych dworach kult kobiety zbiegał się i łączył z kultem Panny Marii,

¹⁵ Tenże, *Wojna i społeczeństwo (XI-XIV w.)*, [w:] *Rozkwit średniowiecznej Europy*, red. H. Samsonowicz, Warszawa 2001, s. 62-63.

¹⁶ Tamże, s. 64.

„Naszej Pani”, której każdy dobry rycerz winien był swe wierne służby. [...]”¹⁷.

W swych wywodach Andrzej Nadolski nie pomijał kulminacyjnego obyczaju konstytuującego rycerstwo, czyli pasowania na rycerza:

„Szczególnie ciekawym przykładem wpływu Kościoła na obyczaj rycerski stał się obrzęd pasowania na rycerza. Jak wiadomo obrzęd ten polegał na symbolicznym przyjęciu do rycerskiego stanu młodego wojownika przez wręczenie mu ozdobnych ostróg i pasa z zawieszonym mieczem. Ten typowy zabieg inicjacyjny, o początkowo zupełnie świeckim charakterze, pod wpływem Kościoła zmienił się stopniowo w ceremonię religijną, nieomal ósmy sakrament, połączony z modlitwami, postem, przystępowaniem do spowiedzi i komunii świętej. Wszystko to miało wpływ na przekształcenie rycerza z zabijaki żądnego łupów i wojennej sławy w szermierza świętej wiary, stającego do boju tylko w dobrej sprawie, a przynajmniej w takiej, którą uważano za dobrą w kręgu władz kościelnych, zabiegających o sprawowanie rządu dusz w całym łacińskim chrześcijaństwie”¹⁸.

Obok przesiąkniętej ideologią walki w imię Boga ruchu krucjatowego oraz towarzyszącemu mu powstawaniu zakonów rycerskich, średniowiecze w dobie rozwiniętej kultury rycerskiej charakteryzowało się także specyficznym sposobem walki na polu bitwy. Tak omówił to Andrzej Nadolski:

[...] jedną z istotnych właściwości średniowiecznej armii rycerskiej, pomawianej o rzekomo nadmiernie wybujały indywidualizm, był podział na stosunkowo stabilne jednostki, wewnętrznie bardzo spójne dzięki więzi feudalnej łączącej wasali z seniorem, a w jeszcze większym stopniu więzi krewniczej i sąsiedzkiej. Rycerze wchodzący w skład tak tworzonych jednostek po prostu znali się wzajemnie, liczyli się z opinią stojących w tym samym szeregu sąsiadów i krewnych. Mogli spodziewać się od nich pomocy i wzajemnie sami byli

gotowi takiej pomocy udzielić. Sprzyjało to zachowaniu w bitwie jak największej zwartości oddziału, od której w znacznej mierze zależała skuteczność działania. Oslawiony szyk „w płot” bynajmniej nie stanowił reguły. Częściej, zwłaszcza w późniejszych fazach średniowiecza, stosowano różne rodzaje szyku kolumnowego. Chorągiew, czyli oddział kawalerii rycerskiej, ustawiona w kolumnę, ruszała do szarży wolno, stępem. W galop przechodziła na rozkaz dowódcy, wydany głosem, sygnałem trąby lub odpowiednim ruchem chorągwi-proporca. Ten zryw do galopu winien był nastąpić jak najbliżej nieprzyjaciela, tak aby można było utrzymać zwartość szyku w samej chwili zderzenia. Przejściu w galop towarzyszył ustalony okrzyk wojenny, który służył też walczącym jako znak rozpoznawczy. Łamanie szeregów, wyrwanie się do przodu, pozostawanie w tyle było zakazane i karane. Starcie wygrywała zazwyczaj ta strona, której do ostatka udało się zachować szyk bardziej zwarty, co ułatwiało przebicie, a następnie zwiniecie szyku nieprzyjaciela. W razie potrzeby stosowano manewry oskrzydłające i zapobiegające oskrzydleniu. Oddziały zmęczone lub zużyte można było wycofać i zreorganizować, a na ich miejsce wprowadzić świeże, wypoczęte. Starano się zmusić przeciwnika do zaangażowania wszystkich sił, aby następnie dobić go własną, aż do tej pory oszczędzaną rezerwą. Pobitego nieprzyjaciela ścigano, zachowując jednak ostrożność, bo zwycięzcy rozluźniwszy i rozproszywszy w pościgu swe szyki, mogli natknąć się na niespodziewane, energiczne przeciwdziałanie rzekomo pobitego wroga, wpaść w zasadzkę i ostatecznie samemu ponieść klęskę”¹⁹.

Na kulturę rycerską składa się także turniej i heraldyka rycerska:

„Ludyczne walory turniejów nabierały coraz to większego znaczenia, zwłaszcza wówczas, gdy igrzyska przeniesiono z pogranicznych lasów na książęce i królewskie dwory. Władcy występujący w roli patronów i organizatorów turniejowych

¹⁷ Tamże, s. 65-66.

¹⁸ Tamże, s. 66.

¹⁹ Tamże, s. 75-76.

impresz działali nie tylko dla zaspokojenia własnej ambicji i przydania świetności swemu panowaniu. Niemalą rolę odgrywała też chęć dostarczenia wielkiego widowiska poddanym wszelkiego stanu i kondycji, którzy, uczestnicząc jako widowie na rycerskich gonitwach, czuli się tym samym dopuszczeni w jakimś stopniu do udziału w splendorach świadczących o potędze monarchy i całego kraju.

Z rozkwitem skomplikowanego ceremoniału towarzyszącego turniejom w późniejszych fazach średniowiecza wiązał się ściśle rozwój heraldyki. Herby, ten jakże charakterystyczny element stroju i ekwipunku rycerskiego w łacińskiej Europie, zawdzięczały swój początek przede wszystkim znakom rozpoznawczym ułatwiającym odróżnienie, w bitewnym zamęciu, swoich od nieprzyjaciół. Przybrały postać barwnych godeł, komponowanych według ściśle ustalonych reguł. Ich kompozycyjna perfekcja budzi do dziś podziw najlepszych grafików. Rody i rodziny rycerskie posługiwały się odrębnymi, im tylko przysługującymi godłami. Umieszczano je na proporcu, na zbroi i szatach rycerza, na kropierzu okrywającym konia bojowego. Herb i barwy herbowe władcy i jego rodziny przekształcały się z czasem w herb i barwy całego kraju. Poza chorągwią-proporcem do wyeksponowania herbu szczególnie nadawała się tarcza. Gdy w XII w. rozpowszechniły się odmiany hełmów okrywające całą głowę rycerza, na spłaszczonym szczycie takiego hełmu zaczęto umieszczać „klejnot”, czyli plastyczne godło, zbliżone do herbu wymalowanego na tarczy”²⁰.

W swej twórczości Andrzej Nadolski włączał w zakres badań nad kulturą rycerską także aktywność łowiecką:

„Polowanie, i to polowanie na grubego zwierza było[...] w średniowieczu jedną z najważniejszych rozrywek, jednym z bardziej cenionych przywilejów’ arystokracji feudalnej, wszystkich szczebli, od najwyższego

poczynając. Sławę zdobytą na łowach ceniono niemal na równi ze sławą wojenną. [...]Używano na łowach stroju podobnego jak w podróży, także i tu zwracając uwagę przede wszystkim na względy praktyczne. Preferowano kolor zielony, który do dnia dzisiejszego pozostał barwą służby leśnej. Tak jak w podróży, posługiwano się na polowaniu niektórymi rodzajami broni wojennej, ale dość szybko wykształcono odrębny, w Polsce mało dotychczas zbadany zestaw broni myśliwskiej. W skład jego wchodziły oszczepy o grubym, krępych drzewcu i grocie zaopatrzonym w poprzeczkę, następnie topory, kordy i noże myśliwskie, a przede wszystkim łuki i kusze, tak pogardzane przez rycerza na polu bitwy. Odrębną dziedziną łowów, uprawianą przez ludzi średniowiecza ze szczególną pasją, było polowanie z sokółkiem, czy też innym „unoszonym” ptakiem drapieżnym. O jego atrakcyjności decydowała nie tyle sama zdobycz myśliwska, którą stanowiło zazwyczaj ptactwo, ile niezwykle barwna sceneria. Polowanie przekształcało się w wielki popis mody, dworności obyczajów i sprawności jeździeckiej, bo myśliwi musieli nadążyć cwałem i na przelaj za sokółkiem walczącym wysoko w powietrzu z czapłą czy też żurawiem. Urok tej zabawy potęgowało częste uczestnictwo dam, nawet najdostojniejszych”²¹.

Zacytowane powyżej fragmenty z prac Andrzeja Nadolskiego są zaledwie próbką jego wiedzy o średniowiecznej kulturze rycerskiej i uzbrojeniu rycerskim. Są także wizytówką dorobku półwiecza badań nad uzbrojeniem i kulturą rycerską w nauce polskiej. Są wreszcie drogowskazem do dalszych pogłębionych studiów w ramach nowoczesnego, interdyscyplinarnego paradygmatu uprawiania archeologii historycznej i bronioznawstwa archeologicznego. Dzięki coraz bardziej zaawansowanym metodologicznie studiom nad zabytkami średniowiecznego uzbrojenia oraz analizami źródeł ikonograficznych i pisanych, zespolenie wiedzy bronioznawczej z wiedzą o miejscu broni w kulturze rycerskiej wydać powinno liczne i owocne plony.

²⁰ Tamże, s. 78-79.

²¹ Tenże, *Broń i strój...*, s. 111-112.



Ryc. Polscy rycerze w rysunku Andrzeja Kleina; na tarczach herby: na pierwszym planie Odrowąż, na drugim Jastrzębiec, na trzecim Pierzchała (herb rodziny Nadolskich); za: A. Nadolski, *Broń i strój ...*, s. 99.

**The Professor Andrzej Nadolski's interests in knightly culture
– research and popularization of knowledge**

Summary

The knightly culture is an issue of the margin of science and, as such, becomes the object of research of medieval study, including archaeology and weapon study. Among these was undoubtedly the forerunner of Andrzej Nadolski. His research into knightly culture and popularization of knowledge about it was the result of attempts to interpret the material side of life of medieval knights, especially weaponry. Interests in knightly culture of the scholar became the result of a particular stage of development of Polish arts and research challenges facing Polish archeology erected from the forties to the nineties of the Twentieth century.

In the initial period based on a top-down program of study of material culture of early medieval Polish state, Nadolski placed particular emphasis on the study of early medieval weapons. In his study of the early arms and armour from the Polish lands were, however, discussed the cultural role of the sword and the spear.

Within a few decades of his professional activity Andrzej Nadolski has repeatedly argued that he was knowledgeable about the history and transformation of medieval chivalry, which were not in the center of his research interests. These interests were often the carcass of his analysis of clothing and armor shows on the images of kings and knights battle performances, and virtually all studies and the discussions weapons, archaeological sites (mote castles, battlefields) and medieval art of war, which came from his pen.

Nadolski's erudition in the field of knowledge of the culture of chivalry was most apparent in his popularization work. By moving into the issues such as the ethos of chivalry and its Christian inspiration, knightly rituals, martial arts of war and tournaments, heraldry and hunting. His work has become a precious tip for further in-depth study as part of a modern, interdisciplinary paradigm practicing of historical archeology and weapon studies.

*dr Olgierd Ławrynowicz
Instytut Archeologii Uniwersytetu Łódzkiego*

Piotr N. Kotowicz, Arkadiusz Michalak

WCZESNOŚREDNIOWIECZNA BRONŃ OBUCHOWA Z TERENU POLSKI
W DOROBKU ANDRZEJA NADOLSKIEGO Z PERSPEKTYWY KOLEJNYCH LAT BADAŃ

Słowa kluczowe: wczesne średniowiecze, archeologia, bronzoznawstwo, broń obuchowa

Andrzej Nadolski uważany jest powszechnie w literaturze przedmiotu za jednego z pionierów i najwybitniejszych przedstawicieli nowoczesnego bronzoznawstwa europejskiego¹. Z poglądem tym nie sposób polemizować, a warto podkreślić, iż ogromne zasługi położył on również w kwestii poznania wczesnośredniowiecznej broni obuchowej – czekanów, toporów i buław. Opracowana przez niego typologia czekanów i toporów, zawarta w klasycznych już „Studiach nad uzbrojeniem polskim w X, XI i XII w.”², a poprzedzona usystematyzowaniem na gruncie polskim³ terminologii dotyczącej poszczególnych ich elementów⁴, była jedną z pierwszych klasyfikacji europejskich⁵, ukazującą specyfikę

regionalną, ale i udział czynników zewnętrznych w kształtowaniu się poszczególnych typów. W późniejszym okresie tematyka wczesnośredniowiecznej broni obuchowej jeszcze kilkakrotnie pojawiała się w kręgu zainteresowań autora, czy to w przypadku opracowania materiałów z cmentarzyska w Lutomiarsku⁶, jak i analizy zabytków pozyskanych w trakcie badań podwodnych w jeziorze Lednickim⁷, czy też studiów nad ikonografią i możliwościami jej wykorzystania w studiach bronzoznawczych⁸. Lata 70. XX w. przyniosły pewną zmianę zainteresowań A. Nadolskiego – w związku z coraz częstszymi odkryciami relikwów uzbrojenia późnośredniowiecznego punkt ciężkości przesunął on na

¹ Z. Żygulski jun., *Broń w dawnej Polsce na tle uzbrojenia Europy i Bliskiego Wschodu*, Warszawa 1975, s. 26.

² A. Nadolski, *Studia nad uzbrojeniem polskim w X, XI i XII w.*, AAL, nr 3, Łódź 1954, s. 40-48, tabl. XII-XVIII. Wcześniej autor poruszył tę tematykę przy okazji publikacji miniaturowego toporka brązowego odkrytego w trakcie badań na grodzisku w Łęczycy; tenże, *Miniaturowy toporek z grodziska w Tumie pod Łęczycą*, „Przegląd Archeologiczny”, t. 9/2-3, 1953, s. 389-391.

³ Wcześniej terminologię części składowych tych zabytków zaproponował P. Paulsen, *Axt und Kreuz bei den Nordgermanen*, Berlin 1939, Abb. 1.

⁴ A. Nadolski, *W sprawie nomenklatury bronzoznawczej w polskiej archeologii wczesnohistorycznej*, „Sprawozdania P.M.A.”, t. 4/1-2, s. 148-150, ryc. 2:a-c.

⁵ Pierwszą większą systematyzację wczesnośredniowiecznych toporów z okresu wikingów opracował, na podstawie materiałów norweskich, J. Petersen, *De Norse Vikingsverd. En typologisk-kronologisk studie over vikiagetidens vaaben*, Kristiania 1919, s. 36-47. Klasyfikacja ta jest stosowana przez badaczy skandynawskich (i nie tylko) z pewnymi modyfikacjami po dziś dzień. Kolejne opracowanie typologiczne, autorstwa M. Wheelera, *London and the Vikings*, London 1927,

s. 23-26, Fig. 6, dotyczyło również toporów z okresu wikingów, ale zostało opracowane na potrzeby znalezisk z terenu Londynu i okolic. Interesująca była również próba typologii przedstawiona przez P. Paulsena, op. cit., Fig. 6, który podzielił topory z północnej Europy na okazy o szerokich i wąskich ostrzach oraz na okazy z brodą i ich odmiany. Niestety, na podziale tym zaważyły silnie względy ideologiczne prezentowane przez autora opracowania, które wpłynęły na interpretację kulturową zjawisk związanych z wytwórczością i rozprzestrzenieniem się z poszczególnych typów i odmian.

⁶ A. Nadolski, A. Abramowicz, T. Poklewski, *Cmentarzysko z XI w. w Lutomiarsku pod Łodzią*, „AAL”, nr 7, Łódź 1959.

⁷ A. Nadolski, *Wczesnośredniowieczne militaria z Jeziora Lednickiego*, „Studia Muzealne”, t. 5, s. 12-14, ryc. 9-14; tenże, *Les armes médiévales trouvées dans le lac Lednickie en Grande Pologne*, [w:] *Actes du VII^e Congrès International des Sciences Préhistoriques et Protohistoriques*, Prague 1971, s. 1210-1211.

⁸ A. Nadolski, *Odo episcopus baculum tenens. W sprawie obyczajowej hierarchii niektórych rodzajów broni w średniowieczu*, [w:] *Cultus et cognitio. Studia do dziejów średniowiecznej kultury*, red. S. K. Kuczyński, Warszawa 1976, s. 422-424.

poznanie ryszunku rycerskiego z XIV i XV w.⁹ Nie przeszkodziło to jednak prezentacji zabytków wczesnośredniowiecznej broni obuchowej w katalogu wystawy poświęconej broni średniowiecznej mającej miejsce w 1978 r.¹⁰ Zwieńczeniem wieloletnich studiów autora była redakcja „Polskiej techniki wojskowej do 1500 roku”, w której znalazł się również artykuł podsumowujący znajomość wczesnośredniowiecznego uzbrojenia (w tym broni obuchowej) i jego miejsce w wojskowości polskiej doby panowania pierwszych Piastów¹¹.

Niniejszy szkic ma na celu przyjrzenie się dorobkowi A. Nadolskiego na polu zainteresowań wczesnośredniowieczną bronią obuchową oraz ukazanie postępu badań jaki dokonał się, również dzięki wskazówkom wybitnego bronioznawcy, w przeciągu ostatnich lat.

Na początek wypada zastanowić się, w jakich warunkach powstawała monografia uzbrojenia wczesnopolskiego A. Nadolskiego i na jakich podstawach budował badacz swoje tezy dotyczące omawianej tutaj grupy zabytków. Jak wspomniano wyżej, zainteresowanie wczesnośredniowiecznymi toporami wzrosło znacząco po opublikowaniu w 1919 r. przez J. Petersena klasyfikacji toporów wczesnośredniowiecznych z obszaru Norwegii¹². Co prawda już wcześniej pojawiały się pojedyncze artykuły na ten temat, dotyczące głównie zdobionych okazów toporów i czekanów¹³ – jednak to pracę norweskiego archeologa uznać należy za najbardziej znaczące osiągnięcie pierwszego dwudziestolecia XX w. Pojawiały się również opracowania, nieuwzględnione przez A. Nadolskiego, a dotyczące buław¹⁴, w tym bardzo ważna propozycja

typologiczna K. Horedta¹⁵, gdzie wykorzystano szeroki materiał porównawczy i przedstawiono znaczące ustalenia chronologiczne, odnośnie popularności poszczególnych form. Opracowania dotyczące znalezisk z terenu ziem polskich zawierały jedynie podstawowe informacje o tych zabytkach, niekiedy też, jak w przypadku buław, błędnie określano ich atrybucję kulturowo-chronologiczną¹⁶. Lata 20. i 30. XX w. przynoszą pewną poprawę w tym względzie, ale nadal odczuwalny był brak systematyzacji zabytków nie tylko dla obszaru Polski, ale całej Europy Środkowej¹⁷. W przypadku toporów, lukę tę miała wypełnić praca A. Kietlińskiej, mocno już zaawansowana, ale niestety zniszczona w trakcie II wojny światowej i nie podjęta na nowo po zakończeniu zmagani wojennych¹⁸. Pod koniec tego okresu szczególną aktywnością na polu badań różnych form uzbrojenia wczesnośredniowiecznego, w tym również broni obuchowej, przejawiali archeolodzy niemieccy – niestety wartość ich ustaleń obniża fakt podporządkowania ogólnych tez wysnuwanych w trakcie analiz, ideologii nazistowskiej, starającej się ukazać dominujący komponent germański (skandynawski) w rozwoju społeczeństw Europy Środkowo-Wschodniej¹⁹. Ich zwieńczeniem była monumentalna, ale kontrowersyjna w aspekcie kulturowym rozprawa P. Paulsena, poświęcona głównie zdobionym czekanom i toporom odkrywanych na terenie Europy, częściowo słusznie, ale miejscami zbyt surowo

⁹ A. Abramowicz, *Andrzej Nadolski – archeolog, mediewista, bronioznawca 26 XI 1921-24 XII 1993*, „Archeologia Polski”, t. XXXIX/1-2, s. 165.

¹⁰ *Broń średniowieczna z ziem polskich. Katalog*, red. A. Nadolski, Łódź 1978.

¹¹ A. Nadolski, *Lądowa technika wojskowa od połowy X do połowy XII wieku*, [w:] *Polska technika wojskowa do 1500 roku*, red. A. Nadolski, Warszawa, s. 31-107.

¹² W tym kontekście por. uwagi A. Nadolskiego, *Studia...*, s. 38-39.

¹³ Por. np. H. Jentsch, *Silberplattirte Streitaxt aus Guben, die Steinumgrenzung eines Urnenfeldes im Kreise Schwiebus und Kirchenmarken*, „Verhandlungen der Berliner Gesellschaft für Anthropologie, Ethnologie und Urgeschichte”, 1883, s. 421-423; A. Спицын, *Декоративные топоры*, „Записки Отделения русской и славянской археологии”, t. XI, 1915, s. 222-224.

¹⁴ H. Hildebrand, *Sveriges medeltid*, „Kulturhistorisk skildring”, Bd. 2, Stockholm 1898, Fig. 194-199;

S. Grieg, *Hugg- og Stötvåpen fra Middelalderen*, [w:] *Nordisk Kultur XII: B, Vaaben*, red. B. Thordeman, Stockholm-Oslo-København 1943, s. 124-127.

¹⁵ K. Horedt, *Südosteuropäische Keulenköpfe*, „Mitteilungen der Anthropologischen Gesellschaft in Wien”, t. 70, 1940, s. 283-303.

¹⁶ Por. J. Żurowski, *Skarby halsztackiego okresu z doliny Dunajca*, „Prace i Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnologiczne”, t. IV, cz. 1, Kraków 1927, s. 74-80; por. też H. Richlý, *Der Bronzezeit in Böhmen*, Wien 1894, s. 72, Tab. VII:10; J. Dechelette, *Manuel d'Archéologie préhistorique et celtique*, Tome 2 – *Archéologie celtique. Age du Bronze*, reed. 1987, Paris 1913-1924, s. 228-229; G. Kyrle, *Urgeschichte des kronlandes Salzburg*, Wien 1918, s. 55, Fig. 6:4-5.

¹⁷ Z. Rajewski, *Wielkopolskie cmentarzyska rzędowe okresu wczesnodziejowego*, „Przegląd Archeologiczny”, t. 6/1, 1937, s. 28-85.

¹⁸ A. Nadolski, *Studia...*, s. 39.

¹⁹ K. Langenheim, *Die Bedeutung der Wikinger für Schlesiens Frühgeschichte*, „Altschlesien“, t. 6/2, 1936, s. 273-316; H. Jänischen, *Die Wikinger im Weischel- und Odergebiet*, Leipzig 1938; E. Petersen, *Der ostelbische Raum, als germanisches Kraftfeld im Lichte der Bodenfunde des 6-8. Jahrhunderts*, Leipzig 1939, s. 179-185.

jednak oceniona przez naszego bronioznawcę (jak się wydaje również z przyczyn ideologicznych) w książce z 1954 r.²⁰ W czasie wojny opublikowany został tylko jeden istotny artykuł na interesujący nas temat, nieznanym jednak A. Nadolskiemu²¹.

Podjęte przez A. Nadolskiego, niemal tuż po II wojnie światowej, studia nad uzbrojeniem wczesnośredniowiecznym stanowiły więc ogromne wyzwanie, zwłaszcza, że w owym czasie poza opracowaniem J. Petersena (omawiającym jednak tylko wybrane elementy uzbrojenia – przede wszystkim miecze, a dodatkowo tylko groty włóczni i topory) nie istniała żadna tak szeroko zakrojona inicjatywa tego typu. W przypadku interesującej nas tutaj broni obuchowej, autor, podobnie jak w innych miejscach, potraktował materiał kompleksowo²², włączając do jego analizy skąpe informacje uzyskane ze źródeł pisanych oraz przedstawień ikonograficznych, a także umiejętnie wykorzystane dane etnologiczne²³. W tym kontekście duże znaczenie

²⁰ P. Paulsen, *op. cit.*; por. A. Nadolski, *Studia...*, s. 39 i przyp. 5 („praca ta jest zresztą pozycją bez wartości naukowej”) oraz s. 12.

²¹ K. Langenheim, *Eiserne Äxte aus Gräbern der frühgeschichtlichen Zeit in Ostpommern und Pommern*, „Weichselland“, t. 40/1, 1941, s. 1-8.

²² Wartości pracy nie umniejsza w żaden sposób fakt pominięcia przez A. Nadolskiego kilkunastu zabytków, zarówno toporów jak i buław, przechowywanych w zbiorach pozapolskich, oraz publikowanych w trudno dostępnych periodykach. Powodem takiego stanu rzeczy są też, zarówno późniejsza chronologia części z tych zabytków, jak i fakt znalezienia niektórych z nich poza obszarem Polski wczesnopiastowskiej, objętej opracowaniem Nadolskiego. Nic autor ten nie wspomina również o zespołach buław przechowywanych w krakowskich kolekcjach muzealnych omówionych przez J. Żurowskiego, *op. cit.*, s. 74-80, a także okazach buław i kiścieni ze zbiorów I. Chojnowskiego, przekazanych do Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, opracowanych ostatnio przez A. N. Kirpičnikova. Znajdują się wśród nich zabytki, które wg rosyjskiego badacza pochodzić mogą również z terenu Polski – А.Н. Кирпичников, *Булавы и кистени из коллекции И. Хойновского в собрании Музея Войска Польского*, „Археологические Вести”, nr 7, 2000, s. 227-232.

²³ W przypadku analizy danych pochodzących z wywiadów i badań etnograficznych Autor skupił się przede wszystkim na pokazaniu roli wyodrębnionego młotka, jako groźnego elementu bojowego, wykorzystywanego w praktyce chociażby przez górali podhalańskich – A. Nadolski, *Studia...*, s. 37 i przyp. 7-8. Dzisiaj to spektrum poszerza się chociażby o porównywanie preferencji w doborze rodzaju drewna wykorzystywanego do wytwarzania toporzysk – por. T. Stępnik, *Średniowieczne wyroby drewniane z Ostrowa Lednickiego*

przypisać należy sformułowaniu na łamach „Studiów...” terminu „buława”, wyraźnie odróżnionego od maczugi²⁴, co miało niebagatelne znaczenie w kontekście występowania w literaturze fachowej niejednoznacznych niemieckich pojęć: *Keule* i *Streitkolben* oraz angielskiego *mace*, którymi wymiennie posługiwali się rozmaici autorzy w różnych sytuacjach²⁵. Kłopoty z nazewnictwem widać ewidentnie choćby w pracach przedwojennych²⁶, ale należy zaznaczyć iż nie wszyscy badacze zgodnie przyjęli propozycję łódzkiego naukowca²⁷. Główną jednak zasługą A. Nadolskiego była systematyzacja typologiczno-chronologiczna zbioru 172 okazów czekanów i toporów, podzielonych na 6 podstawowych typów, zgrupowanych głównie ze względu na kształt ostrza i obucha w rzucie bocznym, które z kolei dzieliły się na szereg podtypów. Tak zaproponowany podział miał autorowi odpowiedzieć głównie na pytanie o chronologię poszczególnych odmian; A. Nadolski odrzucił natomiast możliwość rozróżnienia (poza czekanami) form *stricte* bojowych od narzędzi²⁸.

– analiza surowcowa, *Studia Lednickie*, t. IV, s. 273-274; P. N. Kotowicz, *Nie tylko żelźca. O rzadziej postrzeganych elementach średniowiecznych toporów*, [w:] *ad Oderam fluvium. Księga dedykowana pamięci Edwarda Dąbrowskiego*, red. B. Gruszka, Zielona Góra 2008, s. 444-445.

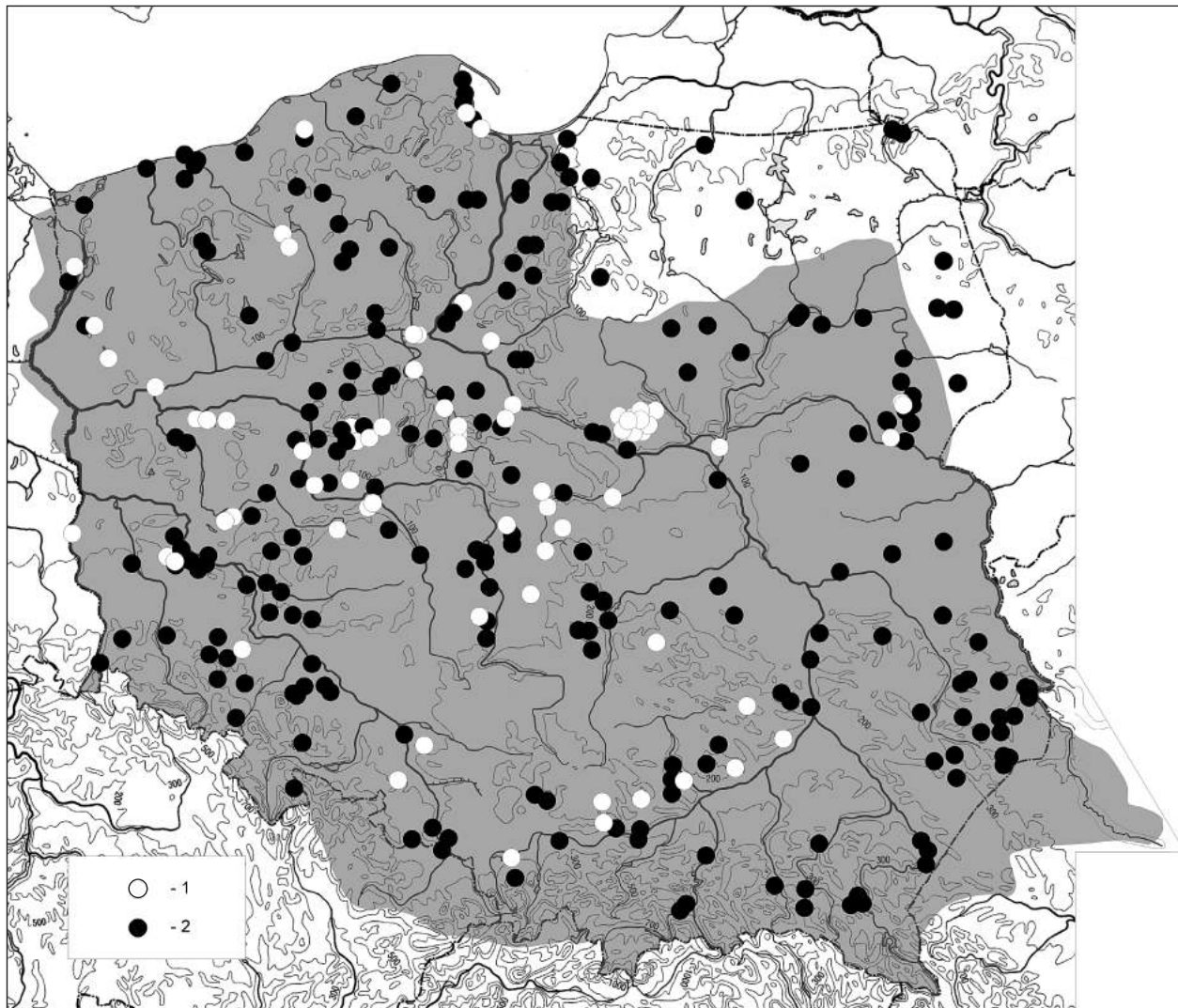
²⁴ A. Nadolski, *Studia...*, s. 70; tenże, *W związku z recenzją mgra J. Żaka*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, r. II, z. 4, 1954, s. 732.

²⁵ W. Boenheim, *Handbuch der Waffenkunde. Das Waffenwesen in seiner historischen Entwicklung vom Beginn des Mittelalters bis zum Ende des 18. Jahrhunderts*, Leipzig 1890, s. 357-359; por. też A. Michalak, *Głowica buławy z Trzciela, pow. Międzyrzecz. Wstępne uwagi w kwestii występowania buław na ziemiach polskich w średniowieczu, na tle znalezisk europejskich*, „Archeologia Środkowego Nadodrza”, t. 4, 2005, s. 185-186.

²⁶ W. Dziewanowski, *Zarys dziejów uzbrojenia w Polsce*, Warszawa 1935, s. 93-95.

²⁷ L. Kajzer sugerował stosowanie terminu buława jedynie do okazów stanowiących atrybuty dowódcze, pozostałym przypisując miano maczugi: L. Kajzer, [rec.] L. Kovacs, *A Magyar Nemzeti Múzeum Fegyvertárának XI-XIV. Századi csillag alakú buzogányai (Les massues étoilées des XI^e – XIV^e siècles conservées au Musée National Hongrois)*, „Folia Archaeologica”, t. 22, s. 165-181, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, r. 21, nr 2, 1973, s. 352.

²⁸ A. Nadolski, *Studia...*, s. 36-50, tabl. XII-XVIII. Autor powrócił do tego problemu w opracowaniu toporów z badań podwodnych przy Ostrowie Lednickim, wskazując w tym konkretnym przypadku, iż za okazy



Ryc. 1. Rozprzestrzenienie znalezisk czekanów i toporów wczesnośredniowiecznych z terenu Polski: 1 – zabytki ujęte w opracowaniu A. Nadolskiego z 1954 r.; 2 – pozostałe okazy. Oprac. P. N. Kotowicz.

System klasyfikacyjny bez modyfikacji był stosowany przez autora w kolejnych pracach, został też powszechnie przyjęty przez archeologów polskich i jest używany, często bezkrytycznie, właściwie po dziś dzień. Tymczasem, typologia ta, mimo oczywistych zalet, ma również swoje minusy,

bojowe należy tutaj uznać wszystkie topory o szerokim ostrzu z brodą, zaliczane do typu V, natomiast za narzędzia zabytki o wąskich ostrzach klasyfikowane jako typ IV – tenże, *Wczesnośredniowieczne militaria...*, s. 14. W odniesieniu do funkcji, autor nie skorzystał jednak z możliwości, które dają pomiary wagowe zabytków, zastosowane po raz pierwszy na większą skalę przez A. N. Kirpičnikova – por. A. H. Кирпичников, *Древнерусское оружие. Вып. второй. Копья, сулицы, боевые топоры, булавы, кистени IX-XIII вв.*, [w:] *Археология СССР. Свод археологических источников EI-36*, Москва-Ленинград 1966, s. 28. Należy jednak podkreślić, iż również i ten pomiar wzbudza poważne wątpliwości wśród badaczy.

wynikające z niedopracowania definicji niektórych z form wchodzących w skład poszczególnych podtypów. Jako przykład podać tutaj można podtyp Vd, grupujący silnie zróżnicowane konstrukcją osady i obucha zabytki, których wspólną cechą jest jedynie obecność ostrza wyciągniętego w brodę oraz brak kapturka oraz wąsów. Jak wykazano w innym miejscu tak zaproponowana charakterystyka wprowadziła sporo zamieszania, gdyż kolejni badacze dość niefrasobliwie włączali tutaj zabytki nie pasujące do innych wariantów typu V²⁹. Innym przykładem jest typ III, w którym pomieszczono

²⁹ Por. na ten temat: P. N. Kotowicz, M. Świątek, *Mittelalterliche Streitäxte aus den Sammlungen des Regionalmuseums in Jasło. Ein Beitrag zur Kenntnis der Bewaffnung in den polonischen Karpaten*, „Acta Archaeologica Carpathica“, t. 41, 2006, s. 130-132; P. N. Kotowicz, „Na tropie spektakularnej omyłki. Nowe spojrzenie na toporek z „napisem” z Ostrowa

zarówno okazy toporów, jak i czekanów³⁰. Niestety, obecnie klasyfikacja A. Nadolskiego jest właściwie zamkniętym tworem, który mimo prób³¹, trudno jest rozwinąć³². Stało się tak głównie w konsekwencji zastosowania przez M. Głoska w 1996 r., dla wyróżnionych przez siebie typów i podtypów czekanów i toporów późnośredniowiecznych, numeracji będącej kontynuacją systemu A. Nadolskiego³³. Wydaje się, że pomysł ten, zważywszy na przyrost źródeł wczesnośredniowiecznych, był przedwczesny, zwłaszcza iż M. Głosek nie przeprowadził analizy nowo pozyskanych zabytków. Tymczasem w porównaniu do liczby czekanów i toporów znanych A. Nadolskiemu, przyrost ten jest ogromny, gdyż aż ponad 5-krotny, chociaż z większego terytorium i szerszego przedziału chronologicznego³⁴ (por. ryc. 1), przy czym pojawiło się szereg zabytków nie pasujących do typologii łódzkiego hoploga³⁵. Wydaje się zatem, że stworzenie nowego

systemu klasyfikacyjnego, mającego charakter systemu otwartego, i korzystającego z dorobku pokoleń badaczy europejskich, jest obecnie jednym z ważniejszych wyzwań stojących przed polskim bronioznawstwem. Ze względu na skąpą bazę źródłową (liczącą wówczas 5 gwiazdzistych i kulistych okazów³⁶) autor nie podjął się natomiast opracowania klasyfikacji dla buław. Na podstawie analogii ruskich ustalił natomiast ich metrykę na XII-XIII w., co w świetle dzisiejszej wiedzy, w kontekście materiałów polskich, jest już tezą nie do utrzymania³⁷. Dzisiaj mamy do czynienia z niemal 10-krotnym przyrostem bazy źródłowej (por. ryc. 2), ale znaczna jej część to buławy odkryte przypadkowo, bez kontekstu archeologicznego³⁸.

Tumskiego w Poznaniu, [w:] Ars et Arma. 3 Spotkanie Bronioznawcze, Łódź, w druku.

³⁰ A. Nadolski, *Studia...*, tabl. XV:1-4. Nie zwrócił na to uwagi też recenzent pracy – J. Żak, (rec.) *ANDRZEJ NADOLSKI, Studia nad uzbrojeniem polskim w X, XI i XII wieku, Acta Archaeologica Universitatis Lodzensis nr 3, Łódź 1954, s. 239 + XVIII tablic + 8 map, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, r. II, z. 4, 1954, s. 729.*

³¹ Por. np. P. Strzyż, *Uzbrojenie we wczesnośredniowiecznej Małopolsce*, „AAL”, nr 52, Łódź 2006, s. 44 – autor wprowadza podtyp Id₃ dla określenia grupy czekanów nie występujących w klasyfikacji A. Nadolskiego, lecz próbę tę należy uznać za chybioną, ze względu na znaczne różnice formalne pomiędzy tymi zabytkami a innymi formami tego podtypu.

³² W swym ostatnim artykule poświęconym tej tematyce, A. Nadolski powtórzył w zasadzie swoje ustalenia z 1954 r. – por. A. Nadolski, *Polska technika...*, s. 56-57.

³³ M. Głosek, *Późnośredniowieczna broń obuchowa w zbiorach polskich*, Warszawa-Łódź.

³⁴ W czerwcu 2012 r. współautor niniejszego artykułu – P. N. Kotowicz – zebrał na potrzeby przygotowywanej pracy doktorskiej pt. „Topory wczesnośredniowieczne z ziem polskich”, powstającej pod kierunkiem prof. dr. hab. Michała Parczewskiego w Instytucie Archeologii Uniwersytetu Rzeszowskiego, ponad 920 okazów czekanów i toporów z obszaru dzisiejszej Polski, datowanych na okres od VI po połowę XIII w., a liczba ta z miesiąca na miesiąc rośnie – por. np. *Czerwień – gród między Wschodem a Zachodem. Katalog wystawy*, red. J. Bagińska, M. Piotrowski, M. Wołoszyn, Tomaszów Lubelski-Leipzig-Lublin-Rzeszów 2012, tabl. II.8-II.9.

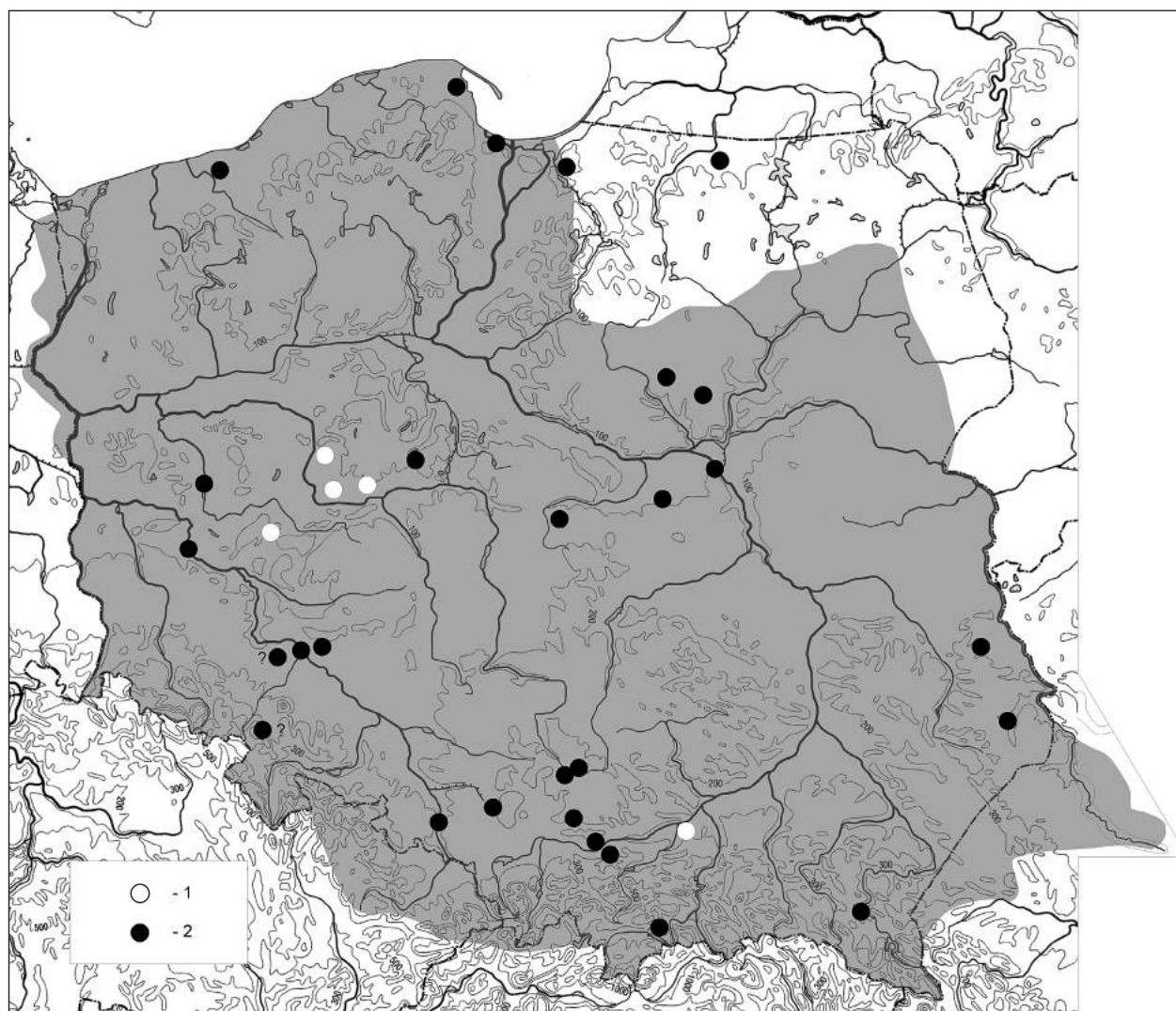
³⁵ Warto wskazać tutaj np. na zabytki z badań na i przy Ostrowie Lednickim, dla których stworzono już 2

odrębne typologie, wynikające z trudności w dopasowaniu części z form do znanych typów – por. W. Tokarski, *Militaria – broń miotająca, obuchowa i drzewcowa, oraz elementy rzędu końskiego i oporządzenia jeździeckiego*, [w:] *Wczesnośredniowieczne mosty przy Ostrowie Lednickim. Tom I. Mosty traktu gnieźnieńskiego*, red. Z. Kurnatowska, Lednica-Toruń 2000, s. 78-84; B. R. Borowczak, *Topory wojów piastowskich. Bitwa o Ostrów Lednicki*, Szczecin 2008.

³⁶ O ile informacje o znaleziskach z Gądków, Grądów i Szczepankowa, były już publikowane w literaturze XIX-wiecznej (W. Demetrykiewicz, *Mitteilungen der Anthropologischen Gesellschaft in Wien*, Wien 1859, s. 35; H. Bucholz, *Morgensterartigen Streitkolben von Gondek bei Kurnik*, „Verhandlungen der Berliner Gessellschaft für Anthropologie, Ethnologie und Urgeschichte”, Berlin 1884, s. 318; E. Blume, *Ausstellung im Kaiser Friederich-Museum. Vor-und frühgeschichtliche Altertümer aus der Provinz Posen*, Posen 1909, s. 108), a egzemplarz z Młodzikowa opracowano wraz z resztą materiałów z cmentarzyska (L. Leciejewicz, W. Łosiński, *Wczesnośredniowieczne cmentarzysko w Młodzikowie w pow. średzkim*, „Fontes Archaeologici Posnanienses”, t. 11, 1960, s. 106, ryc. 5), o tyle buława z Białego Piątkowa, znajdująca się w prywatnej kolekcji W. Hensla, nigdy nie została opublikowana i praca A. Nadolskiego stanowi jedyne źródło naszej wiedzy o niej. Według „Studiów...” wykonano ją z żelaza i platerowano złotem. Taka technika wykonania znana jest z innych egzemplarzy z terenu Europy – por. A. Michalak, *Głowica...*, s. 188.

³⁷ A. Nadolski, *Studia...*, s. 198. Wydaje się, że egzemplarze buław gwiazdzistych datować można na terenie Polski najwcześniej na połowę XIII – 1. połowę XIV w.

³⁸ Por. szczególnie: P. Strzyż, *Ruskie buławy „gwiazdziste” z terenu Małopolski*, [w:] *Sztuka wojenna na pograniczu polsko-rusko-słowackim w średniowieczu*, „Acta Militaria Mediaevalia”, t. 1, Kraków-Sanok 2005, s. 107-114; A. Michalak, *Jeszcze o buławach średniowiecznych z terenu ziem polskich. Refleksje*



Ryc. 2. Rozprzestrzenienie znalezisk buław średniowiecznych z terenu Polski: 1 – zabytki ujęte w opracowaniu A. Nadolskiego z 1954 r.; 2 – pozostałe okazy. Oprac. A. Michalak.

na marginesie znaleziska z Bogucina, pow. Olkusz, „Acta Militaria Mediaevalia”, t. 2, 2006, s. 103-114; M. Kosiński, *Głowica buławy z zamku Ogrodzieniec*, „Rocznik Muzeum Częstochowskiego”, t. 8, 2007, s. 31-34; T. Kurasiński, W. Dudak, *Dwie średniowieczne głowice buław znalezione w rejonie Skierniewic*, [w:] *Studia z dziejów wojskowości, budownictwa, kultury*, „Archaeologia Historica Polona”, t. 17, Toruń 2007, s. 113-128; M. Starski, *Badania archeologiczne na rynku miejskim w Pucku*, [w:] *XVI Sesja Pomorzona wcz. 22-24. 11. 2007 r. Szczecin, część 2, od późnego średniowiecza do czasów nowożytnych*, red. A. Janowski, K. Kowalski, S. Sowiński, „Acta Archaeologica Pomoranica” III, Szczecin 2009, s. 319-332; K. Dziegielewski, R. Szerba, B. Chudzińska, *Osadnictwo z wczesnej epoki brązu, okresu halsztackiego i starszego okresu przedrzymskiego oraz ślady działalności człowieka w czasach średniowiecznych i nowożytnych na stanowisku 17 w Podłężu, pow. wielicki*, [w:] *Raport 2005-2006*, red. S. Kadrow, Warszawa 2011, s. 341-342, ryc. 20; K. Smoleń, *Dwie*

Oprócz zagadnień klasyfikacyjno-chronologicznych Autor omówił również szereg innych, istotnych zagadnień dotyczących tej kategorii zabytków, w tym problematyką występowania niewielkich otworów w ostrzach żeleźców czekanów i toporów, które uznał za wielofunkcyjne „zawieszki”³⁹. Mimo upływu lat i wysunięcia kolejnych hipotez mających wyjaśnić ich przeznaczenie problem ten nadal daleki jest od rozwiązania⁴⁰.

buławy z terenu Dolnego Śląska, „Śląskie Sprawozdania Archeologiczne”, t. LII, 2010, s. 482-486; R. Zdanievicz, M. Adamiak, *op. cit.*; L. Marek, B. Miazga, *op. cit.*; *Czerwień – gród między Wschodem a Zachodem. Katalog wystawy*, red. J. Bagińska, M. Piotrowski, M. Wołoszyn, Tomaszów Lubelski-Leipzig-Lublin-Rzeszów 2012, tabl. II.12: 4-7.

³⁹ A. Nadolski, *Studia...*, s. 38.

⁴⁰ Przegląd hipotez: P. N. Kotowicz, *Nie tylko żeleźca...*, s. 456-459; tenże, *Analiza kolekcji toporów*

A. Nadolski zajął się również pobieżnie analizą problematyki zdobnictwa zabytków z wyobrażeniem turów, na przykładzie okazu z Gubina słusznie negując wcześniejsze ustalenia P. Paulsena odnośnie chronologii i proveniencji tych zabytków⁴¹. W ostatnich latach problem ten, również dzięki nowym odkryciom, zyskał ponownie na znaczeniu i wydaje się, że jest coraz bliższy rozwiązaniu⁴². Mimo nie dysponowania wówczas żadnymi konkretnymi dowodami, poza lokalizacją żeleźców w grobach, A. Nadolski odniósł się również do problemu długości toporzysk. Wskazał na ich znaczną długość, unikał jednak wówczas danych liczbowych⁴³, które podał („około 70 centymetrów i więcej”) na podstawie analizy nowszych odkryć⁴⁴ (w tym jednego opublikowanego w katalogu z 1978 r.⁴⁵), w opracowaniu z 1994 r. Ostatnie znaleziska, pochodzące głównie z badań podwodnych ośrodka toruńskiego uszczegółowiły te dane i pozwoliły na sprecyzowanie, ale i rozszerzenie tego przedziału. Należy przy tej okazji powiedzieć również, iż z obszaru Polski pochodzi obecnie największa liczba opublikowanych toporów z zachowanymi całkowicie toporzyskami⁴⁶. A. Nadolski

zajął się również dyspersją zabytków oraz ich występowaniem na poszczególnych rodzajach stanowisk⁴⁷. Przyrost bazy źródłowej zweryfikował nieco ustalenia dotyczące np. obecności lub nieobecności niektórych typów na terenach, na których należałoby się ich spodziewać⁴⁸. To samo można powiedzieć o proporcjach w występowaniu zabytków na poszczególnych rodzajach stanowisk. Znacznemu wzrostowi, dzięki intensyfikacji badań, uległ np. współczynnik okazów pozyskanych ze środowiska wodnego⁴⁹. Duże znaczenie miało również w tamtym czasie wskazanie, iż wiele form traktowanych przed wojną przez badaczy niemieckich za tzw. „wikińskie”, w rzeczywistości ma swoje korzenie na terenie Europy Środkowej i mogły być wytwarzane w lokalnych warsztatach kowalskich⁵⁰. Opinia ta obecnie nie podlega żadnej dyskusji i została jeszcze potwierdzona badaniami metaloznawczymi, które przeprowadził J. Piaskowski dla kilku żeleźców, przy okazji opracowywania wyników badań w Lutomiersku⁵¹. Były to jedne z pierwszych analiz tego typu w warunkach polskich⁵², w kolejnych latach praktyka ta

średniowiecznych ze zbiorów Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy, [w:] *Topory średniowieczne z Ostrowa Lednickiego i Giecza*, red. A. M. Wyrwa, P. Sankiewicz, w druku.

⁴¹ A. Nadolski, *Studia...*, s. 45-46; por. też W. Sarnowska, *Topory wczesnośredniowieczne z obszaru Śląska*, „Światowit”, t. 24, 1962, s. 507-511.

⁴² Por. F. Biermann, *Mittelalterliche Kriegerausrüstung mit der Darstellung eines gehörnten Tieres*, „Waffen und Kostümkunde, Zeitschrift für Waffen- und Kleidungs-geschichte“, t. 44/1, 2002, s. 63-79; K. Radatz, „Prunkäxte” – *Zeugnisse eines historischen Ereignisses*, „Archäologisches Korrespondenzblatt“, t. 32, s. 295-310; P. N. Kotowicz, *Early medieval ornamented axes from the territory of Poland*, [w:] *Militaria Mediaevalia in Central and South Eastern Europe*, „Studia Universitatis Cibiniensis, Series Historica, Supplementum“, vol. 1, red. I. M. Ţiplic, Sibiu 2011, s. 113-115; W. Świętosławski, *Топор с изображением тура из могильника в Олень-Колодезе на Дону – военный трофей из центральной Европы*, „Записки Восточного отделения Российского археологического общества. Новая серия”, t. III (XXVIII), w druku.

⁴³ A. Nadolski, *Studia...*, s. 37.

⁴⁴ A. Nadolski, *Polska technika...*, s. 55 i przyp. 32; A. Nadolski, A. Abramowicz, T. Poklewski, op. cit., s. 47.

⁴⁵ *Broń średniowieczna...*, kat. 51, tabl. 8.

⁴⁶ Por. np. P. N. Kotowicz, *Nie tylko żeleźca...*, s. 445; tenże, *Analiza...*; W. Chudziak, R. Kaźmierczyk, J. Niegowski, op. cit.

⁴⁷ A. Nadolski, *Studia...*, s. 47-48.

⁴⁸ A. Nadolski wskazywał np. na brak toporów typu II na obszarze Pomorza oraz obecność czekanów typu Id głównie na stanowiskach oddalonych od południowych granic naszego kraju. Dzisiaj wiemy jednak, że wnioski te wynikały jedynie ze stanu badań – por. T. Kurasiński, *Topory typu M w grobach na terenie Polski wczesnośredniowiecznej – próba oceny znalezisk*, [w:] *Do, ut des – dar, pochówek, tradycja*, „Funeralia Lednickie”, t. 7, red. W. Dzieduszycki, J. Wrzesiński, Poznań, s. 199-224; P. N. Kotowicz, *Dwie wczesnośredniowieczne bradatice z południowej Lubelszczyzny*, [w:] *Hereditas praeteriti. Additamenta archaeologica et historica dedicata Ioanni Gurba Octogesimo Anno Nascendi*, red. H. Taras, A. Zakościelna, Lublin 2009, s. 383-396.

⁴⁹ Por. np. Borowczak, op. cit.; W. Chudziak, R. Kaźmierczyk, J. Niegowski, *Podwodne dziedzictwo archeologiczne Polski. Katalog stanowisk (badania 2006-2009)*, Toruń 2011.

⁵⁰ A. Nadolski, *Studia...*, s. 50.

⁵¹ J. Piaskowski, *Metaloznawcze badania wyrobów żelaznych*, [w:] Nadolski A., Abramowicz A., Poklewski T. *Cmentarzysko z XI w. w Lutomiersku pod Łodzią*, Łódź 1949, s. 110-139.

⁵² Palmę pierwszeństwa na tym polu oddać należy jednak tandemowi autorów opracowujących topory późnośredniowieczne (w opracowaniu błędnie jako wczesnośredniowieczne) z miejscowości Czacz, Tarnówek i Swadzin – K. Kapitańczyk, Z. Głowacki, Z. Kurzawa, M. Miedziński, *Możliwości poznawcze badań chemicznych, fizyko-chemicznych i metaloznawczych*

stała się zjawiskiem dość częstym, zresztą głównie dzięki zaangażowaniu badacza krakowskiego⁵³, ale i innych osób⁵⁴, i została częściowo spożytkowana przez A. Nadolskiego w opracowaniu z 1994 r.⁵⁵ Ostatnie lata przyniosły również wzrost zainteresowania wytwórczością buław w aspekcie technologicznym. Badania tego typu na gruncie polskim zapoczątkowane zostały, podobnie jak w Europie⁵⁶, jeszcze w XIX w.⁵⁷ W podejmowanych współcześnie studiach nad poszczególnymi zabytkami analizy metaloznawcze stały się ważną częścią procesu poznawczego⁵⁸. Analiza składu surowca

brązowego użytego do odlania korpusu głowicy może posłużyć do określenia, na podstawie specyficznej kombinacji pierwiastków śladowych w nim zawartych, pochodzenia poszczególnych okazów⁵⁹.

Z tego pobieżnego przeglądu wyraźnie wynika, jak ogromne znaczenie dla polskiej archeologii i bronioznawstwa miała monografia A. Nadolskiego z 1954 r., również w zakresie badań nad wczesnośredniowieczną bronią obuchową, których niektóre wątki były przez bohatera tych rozważań rozwijane również w kolejnych opracowaniach. Wśród nich ważne miejsce zajmuje artykuł dotyczący symbolicznego przeznaczenia uzbrojenia zaczepnego, ukazanego na przykładzie maczugi⁶⁰. Oczywiście, stan badań powodował, że wiele

w odniesieniu do materiałów archeologicznych, „Archeologia Polski”, t. 1, 1957, s. 135-139.

⁵³ Por. np.: J. Piaskowski, *Metaloznawcze badania wczesnośredniowiecznych wyrobów żelaznych na przykładzie zabytków z Łęczycy, Czerchowa i Buczka*, „Studia z Dziejów Górniczo i Hutnictwa”, t. III, 1959, s. 47, 51; tenże, *Metaloznawcze badania dawnych narzędzi rolniczych znalezionych w Krakowie-Nowej Hucie*, „Wiadomości Archeologiczne”, t. 28/1, 1962, s. 19; tenże, *Metaloznawcze badania przedmiotów żelaznych i żużla z Szeli i Cekanowa, pow. Płock, oraz Cieślina, pow. Sierpc*, [w:] W. Szymański, *Szeligi pod Płockiem na początku wczesnego średniowiecza*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1967, s. 370, 372, 379-380; tenże, *Metaloznawcze badania wczesnośredniowiecznych narzędzi żelaznych z Radymna, woj. przemyskie*, „Materiały i Studia Muzealne”, t. 4, 1981, s. 175-180; tenże, *Badania metaloznawcze przedmiotów żelaznych i żużla z wczesnośredniowiecznych stanowisk archeologicznych w Chodliku, woj. Lublin*, „Sprawozdania Archeologiczne”, t. 41, s. 265, 267. Znaczenie tego typu badań dla studiów bronioznawczych omawia W. Świętosławski, *Technologia produkcji uzbrojenia w Polsce średniowiecznej w świetle źródeł archeologicznych*, [w:] *Pamiętnik XIV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich*, t. 2, Toruń 1994, s. 317-321.

⁵⁴ Por. np.: J. Ginalska, *Wczesnośredniowieczne depozyty przedmiotów żelaznych z grodziska „Fajka” w Trepczy koło Sanoka*, „Sprawozdania Archeologiczne”, t. 49, 1997, s. 235-236; M. Biborski, J. Stępiński, *Die Ergebnisse metallkundlicher Untersuchungen an frühmittelalterlichen Eisenwerkzeugen aus dem Hortfund von Kraków Kurdwanów*, „Acta Archaeologica Carpathica”, t. 36, 2001, s. 75-87.

⁵⁵ A. Nadolski, *Polska technika...*, s. 57-58.

⁵⁶ N.G. Bruzelius, *Die antiquarischen Funde im Hafn zu Ystad (Schonen)*, „Archiv für Anthropologie. Zeitschrift für Naturgeschichte und Urgeschichte des Menschen”, t. 5, Braunschweig 1872, przyt. 1.

⁵⁷ J. Żurowski, *op. cit.*, s. 77.

⁵⁸ J. Gurba, *Dwa zabytki brązowe z Czeremna-Czerwienia*, [w:] *Archeologia i starożytnicy. Studia dedykowane Profesorowi Andrzejowi Abramowiczowi w 70 rocznicę urodzin*, red. M. Głosek, Łódź 1997,

tabela 1; R. Zdaniewicz, M. Adamiak, *Relikt broni obuchowej z Chudowa*, „Acta Militaria Mediaevalia”, t. 7, 2011, s. 192-196; L. Marek, B. Miazga, *Średniowieczna buława z okolic Wrocławia*, „Śląskie Sprawozdania Archeologiczne”, t. LIV, 2012, s. 371-374.

⁵⁹ A. Michalak, *Wpływy...*, s. 59-61.

⁶⁰ A. Nadolski, *Odo episcopus...*, *op. cit.*; ostatnio na ten temat: A. Michalak, *A 14th century...*, Fig. 1. Przyjęte przez A. Nadolskiego przekonanie o tym, że buławy były ulubioną bronią walczących duchownych, ze względu na chęć uniknięcia przelania krwi chrześcijan, traktowane jest jednak w nowszej literaturze jako nie mająca podstaw źródłowych legenda. Nowsze ustalenia podkreślają, że analizowane przez badacza wyobrażenie biskupa Oda z tego typu bronią na Tkaninie z Bayeux wynikało raczej z jej roli jako atrybutu dowódczego – por. P. F. Thorne, *Clubs and Maces in the Bayeux Tapestry*, „History Today”, t. 32/10, 1982, s. 48-50; K. DeVries, *Medieval military technology*, Toronto 1992, s. 27. Osobną kwestią pozostaje stan badań nad maczugami. Z terenu Polski nie dysponujemy oryginalnymi znaleziskami tego typu. Przyznać trzeba, że w ogóle występują one rzadko w materiałach europejskich. Dysponujemy kilkoma zabytkami interpretowanymi jako maczugi z grodziska w Mikulčicach na terenie Moraw oraz okazem wydobytym ze studni grodziska Varbola – H. Moora, *Muistsete linnuste uurimise tulemustest Eesti NSV-s. – Muistised asulad ja linnused. Arheoloogiline kogumik*, Tallin 1955, s. 86, Pl. XIV: 5; L. Poláček, O. Marek, R. Skopal, *Holzfunde aus Mikulčice*, [w:] *Studien zur Burgwall von Mikulčice*, Band 4, red. L. Poláček, Brno 2000, s. 202, Abb. 34:1,7. Występuje jednak całe bogactwo przedmiotów tej formy, których funkcji nie jesteśmy w stanie przekonywająco wyjaśnić – A. P. Артемьев, *Кистени и булавы из раскопок Новгорода Великого*, [w:] *Материалы по археологии Новгорода 1988 г.*, red. В. Л. Янин, П. Г. Гайдук, Москва 1990, рис. 6-7; C. Earwood, *Wooden artefacts from the medieval town of Dawidgródek, Belarus*, „Wiadomości Archeologiczne”, t. LVI, 2002-2003, s. 408-409; I. Kaminskaitė, *XIII-XV a. medinės*

aspektów poznawczych dotyczących tej kategorii zabytków było dla łódzkiego bronioznawcy niedostępnych. W przypadku wszystkich kategorii broni obuchowej ogromny postęp nastąpił niedawno, zarówno dzięki przyrostowi bazy źródłowej⁶¹, jak i w wyniku postępu prac nad tym zagadnieniem w krajach ościennych⁶², oraz opracowaniem

lazdos su buoželėmis: faktai ir hipotezės, „Lietuvos archeologija”, t. 34, 2008, s. 151-170.

⁶¹ Wyraźnie widoczne jest to w dwóch ostatnio opublikowanych monografiach regionalnych uzbrojenia wczesnośredniowiecznego z terenu Pomorza i Małopolski – P. Świątkiewicz, *Uzbrojenie wczesnośredniowieczne z Pomorza Zachodniego*, AAL, nr 48; Łódź 2002; P. Strzyż, *op. cit.*; por też P. N. Kotowicz, A. Michalak, *Status of Research on Early-Medieval Armament in Małopolska. Remarks Regarding the Monograph Study by Piotr Strzyż (2006A)*, „Acta Archaeologica Carpathica”, t. 42-43, 2007-2008, s. 371-417.

⁶² Topory i czekany: M. Atgāzis, *Latgaļu 9. – 12. gs. cirvji*, „Arheoloģija un Etnogrāfija”, t. 6, 1964, s. 105-125; tenże, *Āvas cirvai Latvijā*, Arheoloģija un Etnogrāfija, t. 19, 1997, s. 53-63; R. Volkaitē-Kulikaskienē, *Kovos kirviai Lietuvoje ankstyvojo feodalizmo laikotarpiu*, „Lietuvos TSR Mokslų Akademijos Darbai”, t. A/1 (16), 1964, s. 103-114; Кирпичников А. Н., *Древнерусское оружие. Вып. второй. Копья, сулицы, боевые топоры, булавы, кистени IX-XIII вв.*, [w:] *Археология СССР. Свод археологических источников EI-36*, Москва-Ленинград 1966; A. Ruttkay, *Waffen und Reitersrüstung des 9. bis zur ersten Hälfte des 14. Jahrhunderts in der Slowakei (II)*, „Slovenska Archeologia”, t. XXIV/2, 1976, s. 305-312; U. Dahmlos, *Francisca – bipennis – securis. Bemerkungen zu archäologischem Befund und schriftlicher Überlieferung*, „Germania”, t. 55, 1977, s. 141-165; W. Hübener, *Eine Studie zu den Beilwaffen der Merowingerzeit*, „Zeitschrift für Archäologie der Mittelalters”, t. 8, 1980, s. 65-127; L. Kovács, *Vooruženie vengrov – obretatelej rodiny: sabli, boevye topory, kop'ja (Die Waffen der landnehmenden Ungarn: Säbel, Kampfäxte, Lanzen)*, „Mitteilungen des Archäologischen Instituts der Ungarischen Akademie der Wissenschaften”, t. 10/11, 1980/81, s. 243-255 + Taf. 1-6; P. Hallinder, *Streit- und Arbeitsäxte*, [w:] *Birka II/2. Untersuchungen und Studien, Systematische Analysen der Gräberfunde*, red. G. Arwidsson, Stockholm 1986, s. 45-50; I. Heindel, *Äxte des 8. bis 14. Jahrhunderts im westslawischen Siedlungsgebiet zwischen Elbe/Saale und Oder/Neiße*, „Zeitschrift für Archäologie”, t. 26, 1992, s. 17-56; A. Malonaitis, *Schmaläxte mit Nacken in Litauen*, „Archaeologica Baltica”, t. 5, 2002, s. 163-183; P. Westphalen, *Die Eisenfunde von Haithabu*, Neumünster 2002, s. 53-68; D. Gh. Teodor, *Topoare medievale timpurii în regiunile Carpato-Nistriene*, [w:] *Spațiul carpato-dunăreanopontic în mileniul marilor migrații*, Buzău 2003, s. 541-554; В. Йотов, *Въоръжението и снаряжението от*

българското средновековие (VII-XI век), Варна 2004, s. 85-105; S. Mäntylä, *Broad-bladed battle-axes, their function and symbolic meaning*, [w:] *Rituals and relations. Studies on the society and material culture of the Baltic Finns*, red. S. Mäntylä, Helsinki 2005, s. 105-130.

Булавы: А.Н. Кирпичников, *Древнорусское...*, *op. cit.*, s. 47-57; L. Kovács, *A Magyar Nemzeti Múzeum Fegyvertárának XI-XIV. Századi csillag alakú buzogányai*, „Folia Archaeologica”, t. 22, 1971, s. 165-181; G. Trotzig, *En gotländsk "bronsklubba" i Västmanlands läns museum*, „Västmanlands läns museum”, r. 1978, s. 104-111; H. Eberly, *Forst Stiefenberg (Ldkr. Bamberg)*, „Ausgrabungen und Funde in Oberfranken”, t. 3, 1981-1982, Bamberg 1983/1984, s. 25; T. Durdík, *Bronzová hlavice palčátu z Plzně – Der Bronzekopf eines Morgensterns aus Plzeň*, „Archaeologia historica”, t. 15/1990, s. 419-424; tenže, *Bronzová hlavice palčátu z Plzně – The Bronze Mace Head from Plzeň – Der Bronzekopf des Streitkolbens (Morgenstern) aus Plzeň (Pilsen)*, „Starožitnosti a užité umění”, t. 3/1996, s. 18, 28; С. Витлянов, *Боздыгани от музеите в Плиска*, „Мадара и Преслав”, ВИСБ. 59/4, 1990, s. 168-174; F. Sandsted, *„Hafdi kylfu stora i hendi“ – Ett bidrag till kunskapen om den tidigmedeltida stridsklubban*, „Meddelande 52 från Armemuseum”, 1992, s. 73-103; V. Goš, *Středověký palčát ze Šumperka*, „Informační zpravodaj, Česká archeologická společnost – pobočka pro severní Moravu a Szelsko”, 1993, srpen, s. 50-51; В. Парушев, *Боздыгани от музея в Добрич*, „Археология”, t. 3-4, 1998, s. 67-72; M. Atgāzis, *Kaujas vāles Latvijā 10.–14. gadsimtā*, *Latvijas Vēstures Institūta Žurnāls*, t. 2, 1999, s. 16-33; Ch. Gravett, G. Turner, *English Medieval Knight 1200-1300*, „Warrior”, t. 48, Oxford 2002, s. 6; X. Кузов, *Боздугани от Варненския Ахеологически Музей*, [w:] *Weapons and Military Equipment during the late antiquity and the middle Ages 4th-15th centuries*, red. В. Йотов, В. Николов, В. Славцев, Варна 2002, s. 179-190; P. Kouřil, *Bronzová hlavice palčátu z opevněného sídla Přerovec*, „Archaeologia historica”, t. 28, 2003, s. 649-651; J. Sigl, *Bronzová hlavice palčátu z Hradce Králové*, „Zpravodaj muzea v Hradci Králové”, t. 29, 2003, 213-215; E. Cosack, *Tatwerkzeug Morgenstern*, „Archäologie in Niedersachsen”, 2004, s. 128-130; J. Kalferst, *Bronzová hlavice palčátu z Mlázovic, okr. Jičín*, „Zpravodaj muzea v Hradci Králové”, t. 34, 2008–2009, s. 173-176; A. Mäsalu, J. Peets, *Sõjanu-iaid, võimusümbolid ja margapuud*, [w:] *Ilusad asjad. Tähelepanuväärseid leide Eesti arheoloogiakogudest*, red. U. Tamla, Tallin 2010, s. 1-26; A. Mäsalu, *A rare macehead from the village of Tammeküla, Hargla parish*, „Archaeological Fieldwork in Estonia”, 2009, s. 141-145; tenže, *Estlands schönste Streitkeule des 12.–13. Jahrhunderts*, „Baltic Journal of Art History”, Spring 2010, s. 201-220; R. D'Amato, *Σιδηροράβδιον, βαρδούκιον, ματζούκιον, κορύνη: the War-mace of Byzantium, 9th-15th century AD: new evidence from the Balkans in the collection of the World Museum of Man, Florida*, „Acta Militaria Mediaevalia”, t. 7, 2011,

podobnych zabytków, występujących zarówno w okresie poprzedzającym⁶³ jak i następującym⁶⁴ po wczesnym średniowieczu. Szczególną uwagę zwracamy jeszcze raz na doniosłość szeroko zakrojonych badań podwodnych w jeziorach Niżu Polskiego⁶⁵, w tym przede wszystkim w jeziorze Lednickim⁶⁶, w trakcie których pozyskano duże kolekcje tego typu uzbrojenia, w wielu przypadkach szczęśliwie zachowane w całości, wraz z toporzyskami. Dało to asumpt do szczegółowych badań specjalistycznych, zarówno jeśli idzie o rozpoznanie gatunków drzew, używanych do produkcji toporzysk⁶⁷, a także spo-

sobów łączenia żeleźców z drewnianymi elementami – głównie w postaci skrawków skór⁶⁸. Obecnie możliwe jest określenie sposobów osadzania niektórych z toporów i ich stabilizacji na toporzysku⁶⁹, a także wzmocnienia samego toporzyska⁷⁰. Podobne, szczegółowe analizy są coraz częstsze również w przypadku buław, głównie ze względu na fakt odkrywania okazów zachowanych w całości⁷¹, przy czym analizę dendrologiczną przeprowadzono jedynie dla nielicznych zabytków, w tym buławy z Raciborza⁷². Dalsze badania tego typu ujawnić mogłyby preferencje wytwórców w zakresie doboru materiału, a także obecność innych szczegółów konstrukcyjnych rękojeści. Wnikliwiej należałoby się zająć również kwestią osadzania głowic na trzonach, gdzie stosowano zarówno żelazne kliny, jak i metalowe i skórzane podkładki dla lepszego ich umocowania na drzewcu⁷³. Podjęto również problem przechowywania toporów, zarówno w związku z coraz częstszym odkrywaniem drewnianych i skórzanych futerałów, jak i takiej interpretacji szczątków tkanin pokrywających ich żeleźca⁷⁴. Istotnym problemem badawczym, ze względu na analogiczność niektórych form uznawanych za bijaki kiścieni oraz głowice buław, jest właściwa identyfikacja zabytków, przy czym wydaje się stosowane do tej pory podziały oparte na kryterium

s. 7-48; J. Musil, *Nález zlomku hlavice bronzového palčátu z k. ú. Hošťalovice (okr. Chrudim, Pardubický kraj)*, „Časopis společnosti přátel starožitností”, t. 120/3-4, 2012, s. 238-244; J. Fröhlich, O. Chvojka, *Nález středověkého palčátu v Kolodějích nad Lužnicí, Výběr*, „Časopis pro historii a vlastivědu jižních Čech”, t. 3, 2012, s. 186-189; S. Chmielowiec, V. Kašpar, *Militaria a další předměty ze železa a barevných kovů z archeologických výzkumů předlokační aglomerace u kostela Sv. Petra na poříčí na Novém Městě Pražském*, „Archeologie ve středních Čechách”, t. 16, 2012, s. 954-955, 957, obr. 3, 5; d, obr. 8.

⁶³ G. Kieferling, *Bemerkungen zu Äxten der römischen Kaiserzeit und der frühen Völkerwanderungszeit im mitteleuropäischen Barbaricum*, [w:] *Beiträge zu römischer und barbarischer Bewaffnung in der ersten vier nachchristlichen Jahrhunderten*, Lublin-Marburg 1994, s. 335-356.

⁶⁴ M. Głosek, *op. cit.*; por. też: P. N. Kotowicz, A. Michalak, *Late Medieval Battle-axes with tangs from the Polish Lands. A Component of Tatar or Local Weaponry?*, „Fasciculi Archaeologiae Historicae”, fasc. 20, 2007, s. 9-21.

⁶⁵ W. Chudziak, R. Kaźmierczyk, J. Niegowski, *op. cit.*

⁶⁶ A. Kola, G. Wilke, *Mosty sprzed tysiąca lat. Archeologiczne badania podwodne przy rezydencji pierwszych Piastów na Ostrowie Lednickim*, Toruń 2000, s. 69-73; W. Tokarski, *op. cit.*, s. 78-84; J. Górecki, *Gród na Ostrowie Lednickim na tle wybranych ośrodków grodowych pierwszej monarchii piastowskiej*, Lednogóra 2001, s. 136-142; *Waffen und Reiterausrüstungen von Ostrow Lednicki – Zur Geschichte des frühen polnischen Staates und seines Heeres*, „Zeitschrift für Archäologie des Mittelalters”, t. 29, 2001, s. 53-60; B. R. Borowczak, *op. cit.*

⁶⁷ T. Stępnik, *op. cit.*; tenże, *Drewniane toporzyska w świetle analizy surowcowej*, [w:] *Topory średniowieczne z Ostrowa Lednickiego i Giecza*, red. A. M. Wyrwa, P. Sankiewicz, w druku; P. N. Kotowicz, *Nie tylko żeleźca...*, s. 442-444; M. Michniewicz, *Uwagi botanika o resztkach roślinnych z grobów z cmentarzyska w Lubieniu, pow. piotrkowski*, [w:] T. Kurasieński, K. Skóra, *Wczesnośredniowieczne cmentarzysko szkieletowe w Lubieniu, pow. piotrkowski*, Łódź 2012, s. 335.

⁶⁸ P. N. Kotowicz, *Nie tylko żeleźca...*, s. 450; A. Michalak, P. Wolanin, *Skóra w służbie wojny. Militarne i pozamilitarne, skórzane elementy wyposażenia wojownika w średniowieczu. Przegląd problematyki*, [w:] *Nie tylko broń. Niemilitarne wyposażenie wojowników w starożytności i średniowieczu*, red. W. Świętosławski, Acta Archaeologica Lodziensia, nr 54, s. 103; T. Radek, *Analiza materiałowa skór z toporów średniowiecznych*, [w:] *Topory średniowieczne z Ostrowa Lednickiego i Giecza*, red. A. M. Wyrwa, P. Sankiewicz, w druku.

⁶⁹ P. N. Kotowicz, *Nie tylko żeleźca...*, s. 450; tenże, *Analiza...*

⁷⁰ *Ibidem*, s. 451, 453-454.

⁷¹ A.P. Артемьев, П.Г. Гайдуков, *op. cit.*, Рис. 2.

⁷² Trzon ten wykonano z jesionu (*Fraxinus L.*) – por. A. Michalak, *Głowica...*, s. 195, natomiast okazu znalezionego w Sajókeresztur – z dzikiej jabłoni (*Malus sylvestris*) – J. Żurowski, *op. cit.*, przyp. 246a.

⁷³ A. Michalak, *Głowica...*, Tabl. V; 3; A.P. Артемьев, П.Г. Гайдуков, *op. cit.*, Рис. 2.

⁷⁴ F. Westphal, *Die Holzfunde von Haithabu*, [w:] *Die Ausgrabungen in Haithabu. Elfte Band*, Neumünster 2006 s. 54-55, Taf. 30:1-6; 31:1-3; P. N. Kotowicz, *Nie tylko żeleźca...*, s. 454, 456; A. Michalak, P. Wolanin, *op. cit.*, s. 103, ryc. 2:7; A. Sikorski, *Tkanina płócienna na toporze z Lubowa, gm. loco, woj. wielkopolskie*, „Wielkopolskie Sprawozdania Archeologiczne”, t. XI, 2010, s. 157-164.

średnicy światła osady nie wydają się być przekonujące⁷⁵. Rosnąca baza źródłowa spowodowała również, iż doprecyzowano niektóre zagadnienia czy też wysunięto nowe hipotezy związane z proveniencją i chronologią niektórych typów czekanów i toporów⁷⁶ oraz buław⁷⁷, a także zajęto się na

powrót problematyką zdobnictwa i symboliki okazów odkrytych na ziemiach polskich⁷⁸ i przyjrano się toporom odkrywanych w grobach zarówno ciałopalnych, jak szkieletowych z terenu monarchii piastowskiej⁷⁹. Niezwykle ważne, ale dalekie

⁷⁵ A. Nadolski, *Relikt późnośredniowiecznej broni obuchowej z Rękownicy, woj. olsztyńskie*, „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi, Seria Archeologiczna”, Nr 25: 1978, s. 283; M. Głosek, *Późnośredniowieczna...*, s. 54; B. Rokitowska, M. Wołoszyn, *Wczesnośredniowieczne zabytki pochodzenia wschodniego z wykopalisk w Pełnatyczach, pow. Przeworsk*, „Rocznik Przemyski”, t. 37/1, 2001, s. 43-59.

⁷⁶ M. Kara, *Z badań nad wczesnośredniowiecznymi grobami z uzbrojeniem z terenu Wielkopolski*, [w:] *Od plemienia do państwa. Śląsk na tle wczesnośredniowiecznej Słowiańszczyzny Zachodniej*, red. L. Leciejewicz, Wrocław-Warszawa 1991, s. 99-120; tenże, *The Graves of the Armed Scandinavians from the Middle and the Younger Viking Period from the territory of the First Piasts' State*, [w:] *Medieval Europe 1992. Pre-printed Papers*, vol. 4: *Death and Burial*, York 1992, s. 167-177; K. Wachowski, *Elementy rodzime i obce w uzbrojeniu wczesnośredniowiecznym na Śląsku*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Archaeologica”, t. 23/1, 2001, s. 153-176; D. Tereszczuk, *Rozpowszechnienie toporów typu Popęszyce w Europie Środkowej*, [w:] *Wojskowość ludów Morza Bałtyckiego, Mare Integrans. Studia nad dziejami wybrzeży Morza Bałtyckiego*, red. M. Bogacki, M. Franz, Z. Pilarczyk, Toruń 2007, s. 230-239; P. N. Kotowicz, *Dwie wczesnośredniowieczne...*, *op. cit.*

⁷⁷ Przyrost odkrywanych materiałów z terenu Europy, pozwolił na szersze spojrzenie w kwestii pochodzenia poszczególnych form na obszarze Polski. W dotychczasowych badaniach buławy traktowano niemal wyłącznie jako import z Europy Wschodniej, w szczególności Rusi. Z rzadka dopuszczano możliwość również miejscowej produkcji części zabytków. Dostrzegalne koncentracje znalezisk, ewidentnie grupujące się wzdłuż wschodniej i południowej dzisiejszej granicy Polski, sugerowały również inne kierunki napływu tych zabytków. Baczniejsza analiza ukształtowania poszczególnych korpusów, połączona ze studiami porównawczymi analogicznych form występujących na terenie Węgier czy obszarach bałtyckich pozwoliła na wyodrębnienie w materiałach polskich egzemplarzy które pojawić mogły się na naszych ziemiach również z tych kierunków. W wypadku egzemplarzy późnośredniowiecznych zdobionych charakterystycznym ornamentem, prawdopodobna jest również ich środkowoeuropejska geneza – por. A. Michalak, *Wpływy wschodnie czy południowe? Z badań nad pochodzeniem buław średniowiecznych na ziemiach polskich*, [w:] *Держава та армія, „Вісник Національного Університету Львівська Політехніка”*, No. 571, 2006, s. 56-59; tenże, *O dwóch średniowiecznych buławach z Pomorza Zachodniego*,

[w:] *Wojskowość ludów Morza Bałtyckiego. Mare Integrans. Studia nad dziejami wybrzeży Morza Bałtyckiego. Materiały z II Międzynarodowej Sesji Naukowej Dziejów Ludów Morza Bałtyckiego, Wolin 4-6 sierpnia 2006 r.*, red. M. Bogacki, M. Franz, Z. Pilarczyk, Toruń 2007, s. 128-149. Zob. także Ш.И. Бектинеев, *Булавы и кистени XI-XIV вв. на территории Беларуси*, [w:] *Сярэдевяковыя старажытнасці Беларусі: Новыя матэрыялы і даследаванні*, red. В. М. Ляюко, Минск 1993, s. 99-106; R. Liwoch, *Булавы з заходней Украіны*, „Acta Militaria Mediaevalia”, t. 2, 2006, s. 67-78; Н.А. Плавинский, *Булавы конса X-XIII вв. на территории Беларуси*, [w:] *Археология и история Пскова и Псковской земли. Семинар имени академика В. В. Седова. Материалы 54 заседания (15-17 апреля 2008 года)*, Псков 2009, s. 363-381; A. Mäsalu, *A rare...*, *op. cit.*, s.141-144.

⁷⁸ Por. np. A. Drozd, A. Janowski, *Wczesnośredniowieczny topór inkrustowany z miejscowości Pień na ziemi chełmińskiej*, [w:] *Wojskowość ludów Morza Bałtyckiego, Mare Integrans. Studia nad dziejami wybrzeży Morza Bałtyckiego*, red. M. Bogacki, M. Franz, Z. Pilarczyk, Toruń 2007, s. 106-127; M. Góra, P. N. Kotowicz, *Ornamentowany czekan z wczesnośredniowiecznej osady obronnej w Barkowicach Mokrych koło Sulejowa*, „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi”, t. 44, 2008-2009, s. 237-263; A. Janowski, *From the North-Eastern to Central Europe. Silver-inlaid Axe from the Early Medieval Chamber Grave in Pień on the Chełmno Land (Poland)*, „Археология и история Пскова и Псковской земли”, t. 55, 2010, s. 164-176; P. Kucypera, P. Pranke, S. Wadył, *Wczesnośredniowieczne miniaturowe toporki metalowe z Europy Środkowo-Wschodniej i Północnej. Korpus zabytków*, [w:] *Życie codzienne przez pryzmat rzeczy*, red. P. Kucypera, S. Wadył, Toruń 2010, s. 103-176; ciż, *Wczesnośredniowieczne toporki miniaturowe*, Toruń 2011; P. N. Kotowicz, *Early medieval...*, *op. cit.*; tenże, *The Sign of the Cross on the Early Medieval Axes – A Symbol of Power, Magic or Religion?*, [w:] *Weapons Brings Peace? Warfare in Medieval and Early Modern Europe*, red. L. Marek, Wrocław, w druku.

⁷⁹ P. N. Kotowicz, *... wszystką jego broń umieścili obok niego... Pochówki wojowników (?) na wczesnośredniowiecznych, ciałopalnych cmentarzyskach kurhanowych z terenu Polski*, [w:] *Epidemie, klęski, wojny, „Funeralia Lednickie”*, t. 10, red. W. Dzieduszycki, J. Wrześniński, Poznań 2008, s. 31-374; J. Wrześniński, *Groby z toporami w państwie Piastów*, [w:] *Non sensistis gladios. Studia ofiarowane Marianowi Głowskiemu w 70. rocznicę urodzin*, red. O. Ławrynowicz, J. Maik, P. A. Nowakowski, Łódź 2011, s. 463-486.

jeszcze od wyczerpania, są również studia poświęcone grzywnom siekieropodobnym i ich związkowi zarówno z pierwowzorami (czyli toporami), jak i pieniężnym systemem pozamonetarnym⁸⁰. Zwrócono również uwagę, na fakt używania buław nie tylko w walce wręcz (teza ta była powszechna również w pracach A. Nadolskiego), ale i jako broni służącej do ciskania w przeciwnika, czy na polowaniach⁸¹.

Jedyną kategorią zabytków związanych z wczesnośredniowieczną bronią obuchową, która nie pojawiła się w żadnym z opracowań A. Nadolskiego są kiścienie. Podobnie jak w przypadku buław, wiele aspektów związanych z problematyką ich występowania na ziemiach polskich czeka jeszcze na wyjaśnienie, zwłaszcza że oręż ten epizodycznie pojawia się na tym terenie. Znaczny postęp badawczy odnośnie tych zabytków nastąpił dopiero na początku XXI w.⁸² Wcześniej, mimo opublikowania kilku kiścieni pochodzących z obszaru Polski, zabytki te bądź nie zostały właściwie zidentyfikowane, bądź nie poświęcono im zbyt wiele miejsca, ograniczając się głównie do stwierdzenia ich związku z ruskim *milieu*⁸³. Zarysowanie problematyki związanej

z kiścieniami zawdzięczamy pracom rosyjskich badaczy, zajmujących się ich występowaniem na terenie Rusi, które ukazały się już po opublikowaniu monografii A. Nadolskiego z 1954 r. Należy zwrócić jednak uwagę na fakt dużej rozbieżności poglądów tych autorów odnośnie przeznaczenia funkcjonalnego takich zabytków⁸⁴. Na rodzimym gruncie zwrócenie uwagi na występowanie kiścieni na obszarze Polski zawdzięczamy głównie serii artykułów P. Kotowicza⁸⁵. Badacz ten zebrał i szczegółowo scharakteryzował znaleziska, przedstawił ich kontekst i chronologię w oparciu o analizę materiałów wschodnich. Odnosił się również do problemu genezy tych zabytków⁸⁶. Po ukazaniu się tych prac pojawiły się nowe zabytki tego typu, już właściwie zinterpretowane⁸⁷. Jako, że większość kiścieni odkryto na południowo-wschodnich terenach Polski, zasadnym wydaje się uznanie ich związku z kulturą staroruską, gdzie zabytki tego typu najbardziej popularne były w XII-XIII w. Poza Rusią kiścienie znane były także wśród Awarów⁸⁸, Chazarów i Bułgarów Nadwołżańskich⁸⁹,

⁸⁰ Por. głównie: E. Zaitz, *Wczesnośredniowieczne grzywny siekieropodobne z Małopolski*, „Materiały Archeologiczne”, t. 25, 1990, s. 142-178; J. Adamczyk, *Placidia w Europie Środkowej i Wschodniej w średniowieczu*, Warszawa 2004, s. 211-245.

⁸¹ D. M. Wilson, *The Bayeux Tapestry*, London 2004, fol. 61; A. Michalak, *A 14th century Hungarian knobbed mace head from "Góra Birów" in Podzamcze on the Polish Jura Chain*, [w:] *Cum Arma Per Aeva. Uzbrojenie indywidualne na przestrzeni dziejów*, red. P. Kucypera, P. Pudło, Toruń 2011, s. 173-200; M. Cewiński, *Nie samym mieczem: broń heraldyczna bohaterów*, [w:] *Non sensistis gladios...*, *op. cit.*, s. 79.

⁸² B. Rokitowska, M. Wołoszyn, *op. cit.*, s. 48-49; O. Ławrynowicz, P. Strzyż, *Nowe zabytki broni obuchowej z okolic Roztocza*, „Archeologia Polski Środkowowschodniej”, t. 6 (za 2001), 2003, s. 258, 261, ryc. 1:1-2; J. Ginalski, P. N. Kotowicz, *Elementy uzbrojenia i oporzędzenia jeździeckiego z grodziska wczesnośredniowiecznego „Horodyszczce” w Trepczy, pow. Sanok, stan. 2*, „Materiały i Sprawozdania Rzeszowskiego Ośrodka Archeologicznego”, t. 25, Rzeszów 2004, s. 197-199, tabl. II:1-2.

⁸³ J. Gurba, A. Czerepiński, *Ciekawy staroruski zabytek z Czerwienia*, „Z Otchłani Wieków”, t. 31/3, 1965, s. 239-241; ciż, *Rogowy kiścień z Czeremna*, [w:] *Liber Iosepho Kostrzewski octogenario a veneratoribus dicatus*, red. K. Jażdżewski, Wrocław 1968, s. 484-489; A. Szpunar, *Zabytki archeologiczne w kolekcji Państwa Szymanowskich w Tarnowie*, „Rocznik Tarnowski”, 1991/92, s. 241, ryc. 5:d.

⁸⁴ A. Н. Кирпичников, *Древнорусское...*, s. 58-64; tenże, *Булавы и кистени...*, *op. cit.*, s. 232-234; A. P. Артемьев, *op. cit.*, s. 5-10; Ш.И. Бектинеев, *op. cit.*; L. Smirnova, *Weights, not bludgeons. A reappraisal of the functionality of a particular category of objects in metal and bone*, [w:] *From Hooves to Horns, from Mollusc to Mammoth – Manufacture and Use of Bone Artefacts from Prehistoric Times to the Present*, red. H. Luik i inni, Muinasaja teadus, t. 15, Tallinn 2005, s. 277-292.

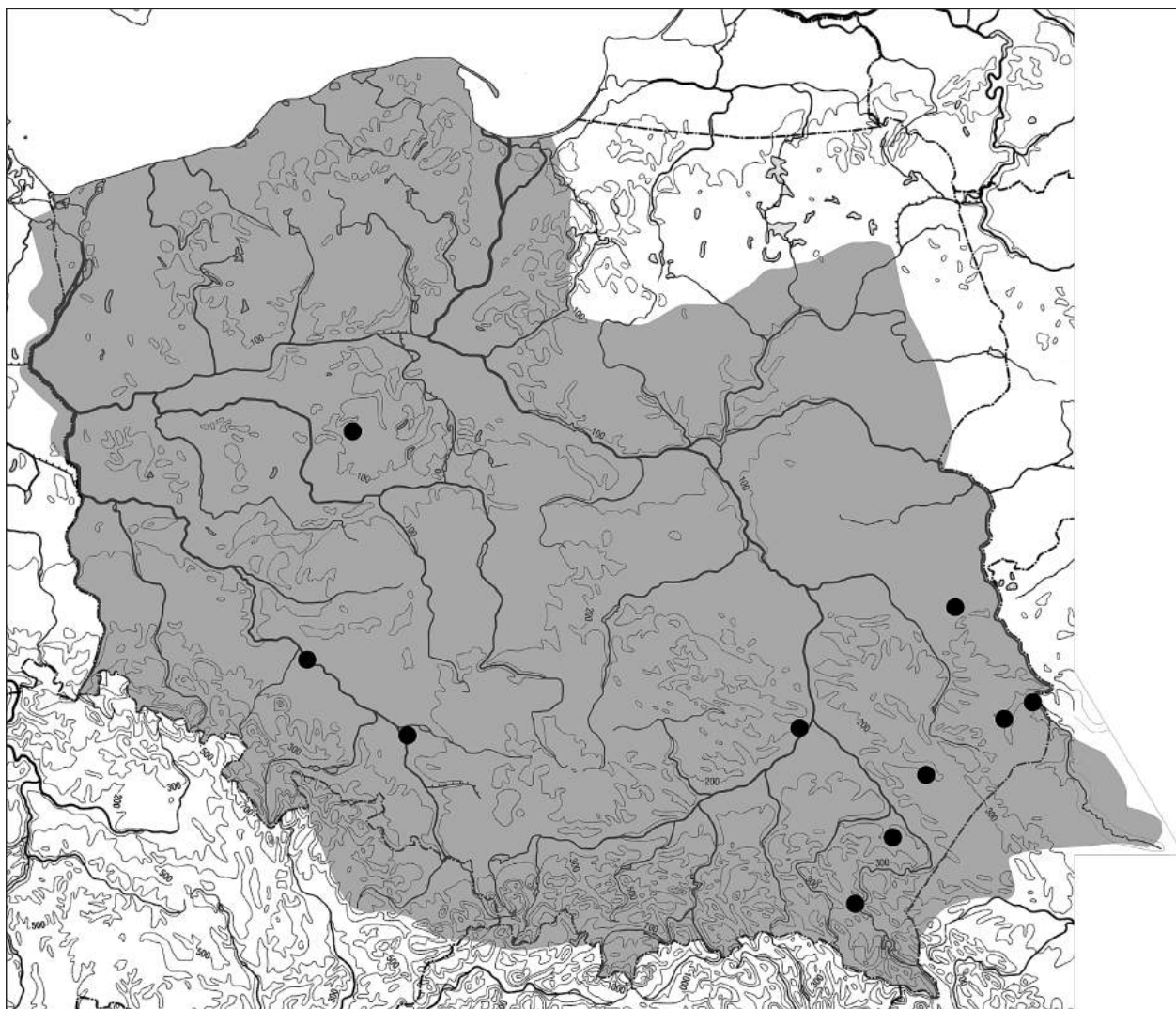
⁸⁵ P. N. Kotowicz, *Uwagi o znaleziskach kiścieni wczesnośredniowiecznych z obszaru Polski*, „Acta Militaria Mediaevalia”, t. II, s. 51-66; tenże, *Early medieval war-flails (kistens) from Polish Lands*, „Fasciculi Archaeologiae Historicae”, fasc. 21, s. 75-86.

⁸⁶ Etymologia nazwy jak i najstarsze znaleziska ze obszarów zajętych przez Sarmatów (z III i IV w. n.e.) wydaje się wskazywać na jego genezę – świat azjatyckich koczowników – P. N. Kotowicz, *Uwagi...*, *op. cit.*, s. 52, tenże, *Early medieval war-flails...*, s. 75.

⁸⁷ *Czerwień...*, *op. cit.*, tabl. II.12:1-3. Obecnie baza źródłowa obejmująca tę kategorię zabytków zamyka się w liczbie ok. 20 egzemplarzy.

⁸⁸ É. Garam, *Avar kori csont vagy korbácvégek és ostorbuzogányok*, „Communicationes Archaeologicae Hungariae”, 1998, s. 109-121; J. Zábajnik, *K problematike bijakov z obdobia Avarského Kaganátu*, „Slovenská Archeológia”, t. LVII/1, 2009, s. 169-180.

⁸⁹ A. X. Халиков, *Культура Булара. Булгарский орудия, труда и оружие X-XIII вв.*, Москва 1985, s. 182-184; A. В. Крыганов, *Кистени салтово-майской культуры Подонья*, „Советская Археология”, t. 1987/2, 1987, s. 63-69; И. Л. Измайлов, *Вооружение*



Ryc. 3. Rozprzestrzenienie znalezisk kiścieni wczesnośredniowiecznych z terenu Polski. Oprac. P. N. Kotowicz.

ponadto występują w Rumunii⁹⁰ oraz Bułgarii⁹¹, a sporadycznie pojawiają się w Finlandii⁹² i Niemczech⁹³. Z obszaru Polski Piastowskiej, objętej zainteresowaniem A. Nadolskiego, znamy jak dotąd jedynie 3 egzemplarze tej kategorii uzbrojenia. Pochodzą one z ważnych ośrodków władzy

и военное дело населения Волжской Булгарии X – начала XIII в., Казань-Магадан 1997, s. 103-111.

⁹⁰ I. Barnea, *Arme și piese harnașament*, [w:] *Dinogetia I*, „Biblioteca de Archeologie”, t. XIII, București 1967, s. 340-341.

⁹¹ В. Йотов, *Въоръжението и снаряжението от българското средновековие (VII-XI век)*, Варна 2004, s. 109-112.

⁹² J. P. Tavitsaainen, *A Kisten from Mulli, Raisio – A Manifestation of Middle Europe in Southwestern Finland*, „Eesti Arheoloogiaajakiri”, t. 8/1, 2004, s. 33-48.

⁹³ E. Vamers, *Die Frühmittelalterlichen Lesefunde aus der Löhrrstrasse (Baustelle Hilton II) in Mainz*, „Mainzer Archäologische Schriften”, t. 1, Mainz 1994, s. 154, ryc. 90: 246.

książęcej, na Ostrowie Lednickim, na Ostrówku w Opolu i Sandomierzu. Egzemplarz lednicki winien być A. Nadolskiemu znany, gdyż odkryto go w latach 1931-1932 (okaz z Opoli wyeksplorowano w 1965 r.⁹⁴, zabytek z Sandomierza – dotąd nie opublikowany – odkryto jeszcze później), jednak na obronę łódzkiego badacza przyznać należy, że opublikowano go dopiero w 1961 roku, a autor publikacji źródłowej mylnie go interpretował⁹⁵. Nie ma natomiast pewności, czy okazy te pojawiły się tam w wyniku wymiany handlowej, czy też obecności

⁹⁴ B. Gediga, *Wyniki badań na Ostrówku w Opolu w latach 1964 i 1965*, „Sprawozdania Archeologiczne”, t. 19, 1968, ryc. 12:a; M. Norska-Gulkowa, *Wyroby z rogu i kości z wczesnośredniowiecznego grodu-miasta na Ostrówku w Opolu*, „Opolski Rocznik Muzealny”, t. 8, 1985, s. 285-286, ryc. 28:i.

⁹⁵ A. Wrzosek, *Zabytki wczesnośredniowieczne z Ostrowa Lednickiego, pow. Gniezno*, „Fontes Archaeologici Posnanienses”, t. 12, 1961, s. 250, tabl. I:12.

obcoetnicznych druzynników książęcych⁹⁶. Używanie tego typu broni wydaje się więc zjawiskiem lokalnym i uznać należy raczej, że oręż ten nie był zbyt popularny poza terenami objętymi wpływami kultury staroruskiej. Postulatem na przyszłość, w kontekście materiałów polskich, wydaje się ponowna kwerenda materiałów pochodzących ze starszych badań. W kolekcjach muzealnych znajduje się duża liczba zabytków, które podejrzuwać można o związek z tą kategorią uzbrojenia, żeby wspomnieć tylko okaz z Wrocławia⁹⁷.

Wiele aspektów szczegółowych dotyczących problematyki związanej z kiścieniami czeka jeszcze na rozwiązanie. Zachowane przy niektórych zabytkach fragmenty skórzanej gązwy bądź żelaznych łańcuchów⁹⁸ należałoby poddać specjalistycznym badaniom, które nie tylko odpowiedziałyby na szereg pytań dotyczących ich wytwórczości, ale również sposobów posługiwania się nimi, wobec sprzecznych poglądów panujących w literaturze przedmiotu. Wydaje się również, że należy zwrócić baczniejszą uwagę na kwestię zdobienia poszczególnych egzemplarzy, dekorowanych fantazyjnymi sylwetkami zwierząt i ptaków czy motywami florystycznymi. Dekoracja ta wydaje się mieć również znaczenie symboliczne i może wskazywać na ukryty, być może dziś dla nas nieczytelny, aspekt tego oręża. Zdaje się mieć to tym większe znaczenie w przypadku zabytków wykonanych z poroża, gdzie ich rzeczywiste militarne zastosowanie budzić może zasadne wątpliwości. Obecność znaków kojarzonych z symbolami książęcymi Rurycowiczów⁹⁹ wskazywać może, że w pewnym

momencie stały się one bardziej wyznacznikiem pozycji społecznej, aniżeli realną bronią. Zastanawiający wydaje się niemal zupełny brak przedstawień tego oręża w ikonografii, pomimo jego używania aż do XVI w., co w kontekście symbolicznym lub elitarnym może nie być bez znaczenia.

Przedstawiony przegląd problematyki dotyczącej wczesnośredniowiecznej broni obuchowej pokazuje jak znaczący był wkład A. Nadolskiego w doprecyzowanie wielu dotyczących jej zagadnień. Z punktu widzenia tamtych czasów były to bez wątpienia badania pionierskie, a wytyczone przez niego kierunki studiów były z sukcesem rozwijane w kolejnych latach. Prace te oczywiście nie są wolne od błędów, ale pamiętać należy kiedy powstawały. Tworzono je w nowej rzeczywistości, a ze względu na zaginięcie dużej części zabytków, oparte musiały być niemal w całości na zupełnie nowych materiałach, głównie pozyskiwanych drogą badań archeologicznych. Pamiętać należy także, że autor właściwie pozbawiony był możliwości odniesień do wcześniejszych studiów, gdyż mimo tradycji studiów bronioznawczych w Polsce międzywojennej, oręż wczesnośredniowieczny nie cieszył się wówczas zbyt dużym zainteresowaniem specjalistów z zakresu historii wojskowości. Monografia uzbrojenia wczesnopolskiego z 1954 r. stała się więc opracowaniem przełomowym, które na długie lata stało się „podręcznikiem” dla zajmujących się uzbrojeniem polskim badaczy i jest do tej pory jedną z pierwszych książek, po które sięga każdy zainteresowany tą problematyką. Przyrost bazy źródłowej i znaczne poszerzenie się naszej wiedzy o wczesnośredniowiecznym uzbrojeniu spowodowały jednak, iż bezkrytyczne korzystanie z ustaleń w niej zawartych jest już dzisiaj niemożliwe. Po niemal 60 latach od ukazania się „Studiów...” czas zatem na próbę kolejnego podsumowania tego typu.

⁹⁶ M. Wołoszyn, *Obecność ruska i skandynawska w Polsce X-XII w. – wybrane problemy*, [w:] *Wędrówka i etnogeneza w starożytności i średniowieczu*, red. M. Salamon, J. Strzelczyk, Kraków 2004, s. 264; J. Wrzesiński, *O broni wczesnego średniowiecza rzadziej postrzeganej*, [w:] *Z dziejów Kujaw i Pałuk. Studia dedykowane pamięci dr. Czesława Sikorskiego*, Inowrocław 2005, s. 51, Ryc. 10; P. N. Kotowicz, A. Michalak, „...I poszedł Włodzimierz na Lachów...”. *O recepcji orientalnych militariów w średniowiecznej Polsce*, „Z Otchłani Wieków”, t. 61/1-2, 2006, s. 84.

⁹⁷ J. Kaźmierczyk, *Ku początkom Wrocławia*. Cz. 3, Wrocław 1995, s. 133, ryc. 35:2 oraz ryc. 111; P. Kotowicz, *Uwagi...*, *op. cit.* s. 60-61.

⁹⁸ Por. A. Ф. Медведев, *Оружие Новгорода Великого*, „Материалы и Исследования по Археологии СССР” 65, 1959, s. 138, ryc. 5:7, 7:8, tabl. 4:13; A. X. Халиков, *op. cit.*, tabl. LXII:1-2; A. P. Артемьев, *op. cit.*, s. 7-8, Рис. 4:1.

⁹⁹ S. В. Белецкий, *О знаках на роговых кистенях*, [w:] *Военная археология. Оружие и военное*

дело в исторической и социальной перспективе, Санкт Петербург 1998, s. 188-189.

**Early medieval blunt weapon from the territory of Poland in Andrzej Nadolski's studies,
from the perspective of further years of research**

Summary

Andrzej Nadolski is regarded as one of the most distinguished arms and armor specialist in Europe. Studies over Polish weaponry taken just after World War II provided in 1954 a first in our continent monograph in this subject. Much contribution in this work was done in the field of knowing early medieval blunt weapon – hammer axes, battle axes and maces. Studies of early medieval arms and armor, taken by A. Nadolski, were a huge challenge, also because he included sparse information from the written, iconographic as well ethnological and linguistic sources. The main contribution of this research was however typo-chronological classification of collection of 172 hammer- and battle axes from the territory of Piast state. This system, used by Author in all of his further works, was widely accepted by many Polish archeologists, and is being employed, sometimes uncritically, until today. Due to the fact that the total number of known artefacts increase a lot (Fig. 1), and this classification cannot be developed, it seems that it is not possible to use this typology to all known materials from the territory of Poland. In the consequence of only 5 known artefacts, Author did not propose any classification for maces. From that time, known number of this kind of objects increased almost 10 times (Fig. 2), but most of them are chance finds, without any proper archeological context.

Besides typo-chronological aspects, Author discussed also many other problems concerning this kind of weapon, including the presence of small holes in the axe and hammer-axe heads, their decoration, length of the shafts, distribution of particular forms. Nadolski demystify also claims of German researchers, who treated many forms of axes as so-called „Viking”, but having in fact their roots in the territory of Central Europe, and could have been produced by local blacksmiths, what was proven by metallographic examinations. Last years caused increase of interest also in the field of mace manufacturing, especially in technological context.

This survey showed enormous meaning of Nadolski's monograph for Polish arms and armour studies, and some ideas were developed also in further papers – eg. in the article concerned of symbolic destination of clubs. However, state of

research caused that many aspects of blunt weapon was, for scholar from Łódź, unavailable. In case of all categories of blunt weapon a major step forward was made recently, thanks to the increase of number of known artefacts, as well as development of research in the neighboring countries. During the archaeological excavations conducted in the last 60-years, large collections of this kind of weapon were obtained, sometimes, like in the case of water finds, preserved in whole. This fact encouraged scholars for detailed specialist analysis. Due to discovering of wooden and leather cases, as well as relicts of textiles on the axe heads, some studies concerning the problem of preserving blunt weapon have been also recently taken. From today point of view crucial issue, caused by analogy of forms of some of the specimens regarded as heads of war flails and maces, is appropriate identification of artefacts. Increase of data caused also that it was possible to specify some aspects or make new hypothesis about origin and chronology of some of types of hammer axes, battle axes and maces, as well as decoration and symbolic meaning of these artefacts. It was also noted that maces were used not only in a hand to hand combat, but also as a throwing weapon.

The only category of early medieval blunt weapon which was not included in any of A. Nadolski's works, are war flails (kistens). Significant progress in case of these artefacts was made just at the beginning of 21st c. (Fig. 3). As most of the war flails were discovered in south-eastern territories of Poland, they were regarded as a result of contact with Rus mielieu, where they were most popular in the 12th-13th c. Specimens from the Piast's state were found in important centers of ducal power and there are no proves whether they came there thanks to a trade or presence of duke's mercenaries.

The presented above review of early medieval blunt weapon clearly shows A. Nadolski's significant contribution in specify of many of its problems. The monograph of early Polish weaponry, published in 1954, was a breakthrough work, which became, for many years, a „manual” for archeologists interested in arms and armour in Poland. However, the enlargement of number of known artefacts and increase of our knowl-

edge about early medieval weaponry, caused that indiscriminate use of conclusions from this book is luckily impossible today. After almost 60 years

since the „Studies...” was published, it is probably time for another attempt to recapitulate our knowledge in this subject.

*mgr Piotr N. Kotowicz
Instytut Archeologii Uniwersytetu Rzeszowskiego,
Muzeum Historyczne w Sanoku*

*mgr Arkadiusz Michalak
Muzeum Archeologiczne
Środkowego Nadodrza w Zielonej Górze*

Jean-Michel Poisson

ANDRZEJ NADOLSKI ET LES DÉBUTS DE L'ARCHÉOLOGIE MÉDIÉVALE EN FRANCE.
NOTES ET SOUVENIRS

Słowa kluczowe: średniowiecze, archeologia, historia nauki

Comme on le sait, les débuts de l'archéologie médiévale en Europe, après les prémisses du XIXe siècle, datent des premières années du siècle suivant où ils se manifestent par l'ouverture de plusieurs chantiers de fouilles importants. Les recherches archéologiques commencent alors à concerner, non plus seulement des sites préhistoriques et antiques, mais également des établissements médiévaux, qu'ils soient religieux, funéraires ou castraux. En France, c'est après la seconde Guerre mondiale que la réflexion théorique et la méthodologie de terrain deviennent progressivement la préoccupation des chercheurs, et l'on voit se dessiner une sorte de clivage entre « anciens » et « modernes ». Dans la première catégorie se trouvent des personnalités, souvent prestigieuses, dont l'intérêt se porte principalement sur les édifices et qui, en liaison étroite avec les préoccupations de l'histoire de l'art, pratiquent une archéologie, souvent très pertinente au demeurant. On y trouve également un grand nombre d'archéologues amateurs, animés d'une connaissance et d'un intérêt réel pour le Moyen Âge dans une perspective régionaliste. La seconde catégorie rassemble des chercheurs, souvent historiens de formation ou aux préoccupations historiques affirmées, soucieux de développer des méthodes scientifiques modernes d'investigation archéologique. Ils s'intéressent à la société médiévale dans sa globalité et portent leur attention vers des domaines nouveaux : l'habitat, la culture matérielle, la ville. Du côté des historiens, on a commencé à comprendre combien il était nécessaire d'exploiter les sources archéologiques dans l'étude de l'économie médiévale, surtout en constatant le rôle capital que les éléments livrés par les fouilles archéologiques jouaient dans notre connaissance du haut Moyen Âge, dans les pays scandinaves et en Allemagne. Dès lors, certains historiens d'Europe occidentale se sont rendu compte que, même dans des régions

disposant de fonds d'archives abondants, il était indispensable de confronter textes écrits et matériaux archéologiques, ce qui augmentait considérablement de ce fait le nombre de sources servant de base aux recherches. La nécessité d'établir une collaboration entre historiens et archéologues a été formulée entre autres par Lucien Febvre et Marc Bloch, mais ce n'est véritablement que dans les années 50-60 que ces propositions ont vraiment trouvé un écho

Dans la période des années 50 et 60, la Pologne a déjà acquis une solide expérience dans le domaine de l'archéologie médiévale : des fouilles importantes en milieu urbain et rural, menées en particulier dans le contexte de la problématique historique des origines de l'Etat polonais (XIe s.), ont été réalisées. La recherche s'appuie sur des institutions efficaces, telles que l'Institut d'Histoire de la Culture Matérielle, créé en 1954 au sein de la nouvelle Académie des sciences. La méthodologie de fouille que les chercheurs mettent en pratique est inspirée de la recherche pré et protohistorique, dans un pays où les textes écrits sont rares avant le Moyen Âge central. C'est dire que pour les archéologues médiévistes français, les travaux polonais pouvaient naturellement servir de modèles.

En 1963, alors que n'existe en France qu'un centre de recherches universitaire en archéologie médiévale à Caen (fondé en 1951 par Michel de Bouard), la VIe section de l'Ecole Pratique des Hautes Etudes (Paris) met sur pied un programme de recherches archéologiques portant sur les villages désertés médiévaux. Les promoteurs de cette enquête (Paul Courbin et Jean-Marie Pesez) pensent alors logiquement à faire appel à des collègues archéologues polonais pour mener conjointement cette recherche. On peut dire « logiquement », car non seulement la recherche polonaise était en pointe dans ce domaine, mais également parce



Fig. 1 – Une partie de l'équipe de fouilles à Dracy en 1975. On reconnaît A. Nadolski (4ème à gauche), F. Piponnier (6ème) et M. Glosek (à droite). Cliché J. Grillot.

que des relations franco-polonaises s'étaient déjà nouées, notamment au sein de l'École des Annales, avec des médiévistes comme Aleksander Gieysztor ou Bronislaw Geremek. C'est pourquoi les présidents de l'E.P.H.E., d'abord Fernand Braudel puis Jacques Le Goff, convinrent avec Witold Hensel, directeur de l'I.H.K.M. d'entreprendre une collaboration scientifique. C'est le centre de Łódź, devenu Institut d'Archéologie et d'Ethnologie, qui envoya une équipe composée de son directeur, Andrzej Nadolski, et de plusieurs autres chercheurs parmi lesquels on citera Andrzej Abramowicz et Tadeusz Poklewski-Koziell. Quatre villages médiévaux furent concernés : Montaignut (Tarn), en 1964 et 65, Saint-Jean-le-Froid (Aveyron) en 1964-67, Dracy (Côte-d'Or) en 1965-67 et Condorcet (Drôme) en 1966 et 67. Seuls deux de ces sites ont connu une prolongation des fouilles par la suite : Saint-Jean-le-Froid en 1969, puis de 1976 à 83, et Dracy de façon continue jusqu'en 1979.

Quand débuta l'enquête archéologique sur les villages désertés, il s'agissait d'étudier pour la première fois en France, au moyen de fouilles méthodiques, les éléments matériels qui caractérisent les modes de vie des sociétés rurales médiévales. La recherche française dans ce domaine accusait un certain retard par rapport à ce qui avait été entrepris, notamment depuis l'après-guerre en Allemagne, en Angleterre ou au Danemark. Mais il faut dire que cette recherche, en prenant comme premier objet les villages désertés, naquit en quelque sorte sur un malentendu : dans la démarche originelle, qui était celle de l'histoire économique,

on pensait en effet interroger des sites d'habitats abandonnés sur les causes particulières de leur désertion, un des phénomènes majeurs de l'histoire des campagnes au bas Moyen Âge. On n'acquît à vrai dire que très peu dans cette optique, mais en revanche que de nouvelles données on exhuma ! Qu'il s'agisse de la morphologie du village et de la maison rurale, des modes de construction et de l'évolution architecturale des bâtiments, de l'économie des campagnes et de la production, des modes de vie et de l'organisation domestique des paysans, des pratiques agricoles et de l'outillage, etc. c'est tout un pan de la connaissance de la société médiévale, jusqu'ici largement ignoré, qui s'ouvrait à l'attention de l'historien, au moyen de nouvelles sources.

Lorsque je me rendis à Dracy à l'automne 1971 pour mon premier stage de fouille à l'issue de la troisième année d'études universitaires, je fis la connaissance de l'équipe polonaise, et en particulier d'A. Nadolski. Au-delà d'un paraître auquel nous étudiants étions assez peu habitués dans le milieu universitaire de l'après 68 – rigueur vestimentaire, port droit et politesse extrême – je fus frappé par son rayonnement intellectuel et sa grande disponibilité pour conseiller et instruire, ainsi bien sûr que par sa parfaite connaissance du français. Les deux co-directeurs du chantier formaient un duo apparemment fort dissemblable, J.-M. Pesez était un homme jovial, assez corpulent et au teint rosé, alors qu'A. Nadolski avait une silhouette mince et un peu raide, un visage pâle et émacié, la parole assez rare. Cependant, tous deux,



Fig. 2 – Dracy 1971 : après le repas au café d’Evelle, départ pour le chantier : J.-M. Pesez (3ème à gauche) et A. Nadolski (à droite). Cliché J.-M. Poisson.

d’une grande culture et de manières simples et cordiales, manifestaient une grande proximité intellectuelle, on seulement dans l’organisation et l’interprétation conjointe de la fouille, mais aussi dans de fréquentes discussions sur des sujets historiques ou de société. Après le décès d’A. Nadolski, son portrait figurait en bonne place dans le bureau de J.-M. Pesez (lui-même décédé en 1998) à l’Ecole des Hautes Etudes en Sciences Sociales.

Les fouilles du village médiéval de Dracy en Bourgogne, auxquelles j’ai pris part pendant une dizaine d’années, ont été, en plus d’un apport considérable à la connaissance du monde rural médiéval, un lieu de formation et d’échanges incomparable. Chantier-école pour les étudiants en histoire et en archéologie provenant principalement des universités parisiennes, mais aussi de toute la France et même de l’étranger, il a assuré la formation aux méthodes de terrain de nombreux futurs chercheurs. Que l’on songe, à titre d’exemple, que parmi les douze fouilleurs présents sur la photo de la figure 1, sept au moins ont fait une carrière professionnelle soit dans l’université comme enseignants d’histoire médiévale, soit comme archéologues territoriaux. Certes tous ne sont pas devenus des praticiens de l’archéologie de terrain, mais tous ont été sensibilisés à l’apport des données matérielles à la recherche historique.

Cette collaboration internationale franco-polonaise s’est révélée très fructueuse dans deux domaines principaux. En premier lieu c’est celui des méthodes scientifiques de la fouille. Ce qui nous paraît aujourd’hui évident – d’autant que ces techniques ont grandement évolué depuis lors – était dans les années 60 en bonne part une nouveauté. En particulier, l’analyse stratigraphique, même dans sa forme peu satisfaisante de la « méthode Wheeler », permettait une stratégie rigoureuse de conduite de la fouille et d’enregistrement des données, en même temps qu’elle devenait l’outil indispensable de l’interprétation des faits archéologiques. Par ailleurs, l’attention portée à la culture matérielle se manifeste par le prélèvement de tous les artefacts, leur positionnement systématique et leur étude. En second lieu il faut mentionner l’échange d’informations scientifiques : si on se limite aux apports des expériences polonaises, on citera le domaine de l’archéologie des fortifications de terre médiévales avec les comparaisons possibles entre la motte castrale occidentale et le *gròd* polonais, les typologies d’armes médiévales, sans oublier l’apport de l’ethnographie à l’identification et interprétation de faits archéologiques. On peut aussi aller plus loin et souhaiter que puisse se développer en France un type de recherche mis

à l'honneur et remarquablement initié par A. Nadolski : celui de l'archéologie des champs de bataille médiévaux. Il n'est plus à démontrer l'intérêt de ce domaine de recherche en ce qui concerne tant la stratégie militaire et la poliorcétique que l'histoire

de l'armement et la traumatologie en paléanthropologie. C'est cependant un domaine encore peu exploré en France et il faut souhaiter que, là aussi l'apport de l'œuvre d'A. Nadolski puisse servir de point de départ à de nouvelles enquêtes en France.

Bibliographie

- *Archéologie du village déserté*, Cahier des Annales 27, Paris, Ecole pratique des hautes études et Académie polonaise des Sciences, 1970, 2 vol.
- J. CHAPELOT (dir.), *Trente ans d'archéologie médiévale en France. Un bilan pour un avenir*, IXe congrès international de la Société d'archéologie médiévale, Caen, Publications du CRAHM, 2010.
- W. HENSEL, A. NADOLSKI, A. ABRAMOWICZ, T. POKLEWSKI *et alii*, « Le village déserté de Montaigut : rapport de fouilles », *Villages désertés et histoire économique*, Paris, SEVPEN (Les hommes et la terre XI), 1965, p. 303-326.
- A. NADOLSKI, « Les fouilles archéologiques et l'histoire militaire de la Pologne au début du Moyen Âge », *Histoire militaire de la Pologne. Problèmes choisis*, Varsovie, 1970, p. 11-20.
- J.-M. PESEZ, *Archéologie du village et de la maison rurale au Moyen Âge*. Vingt études sur l'habitat paysan dans la France médiévale accompagnées d'une bibliographie mise à jour, réunies par J.-M. Poisson, Lyon, PUL (Collection d'histoire et d'archéologie médiévales 5), 1998.
- J.-M. PESEZ, « Recherches archéologiques franco-polonaises sur le village médiéval », *Les Cahiers franco-polonais* 1980, p. 13-20.
- F. PIPONNIER, « Les archéologues polonais ressuscitent la nation », *Passion du passé*, Paris, Autrement 88, 1987, p. 121-124.
- T. POKLEWSKI-KOZIELL, « Polish traces in French Medieval Archaeology », *Archaeologia Polona* 40, 2002, p. 83-94.

Tadeusz Poklewski-Koziell

REKONSTRUKCJA W 1949 ROKU PRZEZ ANDRZEJA NADOLSKIEGO
DREWNIANO-ZIEMNEGO WAŁU WCZESNOŚREDNIOWIECZNEGO GRODU ŁĘCZYCKIEGO

Słowa kluczowe: wczesne średniowiecze, archeologia, Łęczycza

W ubiegłym, 2012 r. minęło sześćdziesiąt lat od publikacji przez Andrzeja Nadolskiego rysunków rekonstrukcyjnych fortyfikacji grodu łęczyckiego w drugiej fazie jego istnienia, to znaczy w zasadzie w VIII w.¹ Badania na grodzisku tumskim, będącym pozostałością grodu łęczyckiego, inicjował w 1948 r. Konrad Jażdżewski, twórca łódzkiego ośrodka archeologicznego. Andrzej Nadolski wszedł w skład pierwszej ekipy badawczej, która wykopaliska rozpoczęła od rozkopania trzech arów na wschodniej części głównego wału, na zachodnio-wschodniej osi grodziska. Konrad Jażdżewski uznał słusznie, że najlepszych informacji o chronologii grodu powinno dostarczyć archeologiczne studium jego wału głównego, a takie studium to właśnie przekop przez ten wał. Ponieważ wał był w rozkopywanym miejscu szczególnie wysoki i szeroki, bo tworzył on w przekroju mniej więcej równoramienny trójkąt o podstawie około 15 m i wysokości 7 m, badania potrwały przez dwa sezony letnie 1948 i 1949 r.

W tych latach ośrodek łódzki był ubogi w archeologów, a równolegle do badań tumskich Konrad Jażdżewski rozpoczął badania wykopaliskowe w Gdańsku. Dlatego też stałą ekipę archeologiczną w Tumie tworzyły dwie osoby: Janina Kamińska i Andrzej Nadolski. Wspomagali ich praktykanci, którymi w pierwszym roku badań byli: Marzena Polakówna, historyczka i Andrzej Abramowicz, przyszły archeolog. Natomiast w drugim roku badań byli to: Andrzej Abramowicz i Lech Leciejewicz, archeolodzy oraz Agnieszka Samsonowiczowa (Lechowska), historyczka. Dla przedstawianego

tematu ważni są także obsługujący wykopaliska rysownicy. W pierwszym roku badań byli to przede wszystkim Stanisław Latour i Feliks Konopka, a ochotniczo rysunki dokumentacyjne wykonywał także inż. Antoni Klein, mieszkający w Łęczycy białostoczanin, przedwojenny amator archeologii, zaś w drugim roku badań byli to: Andrzej Klein, syn Antoniego oraz Jan Trzeciakowski i Leszek Rogoza.

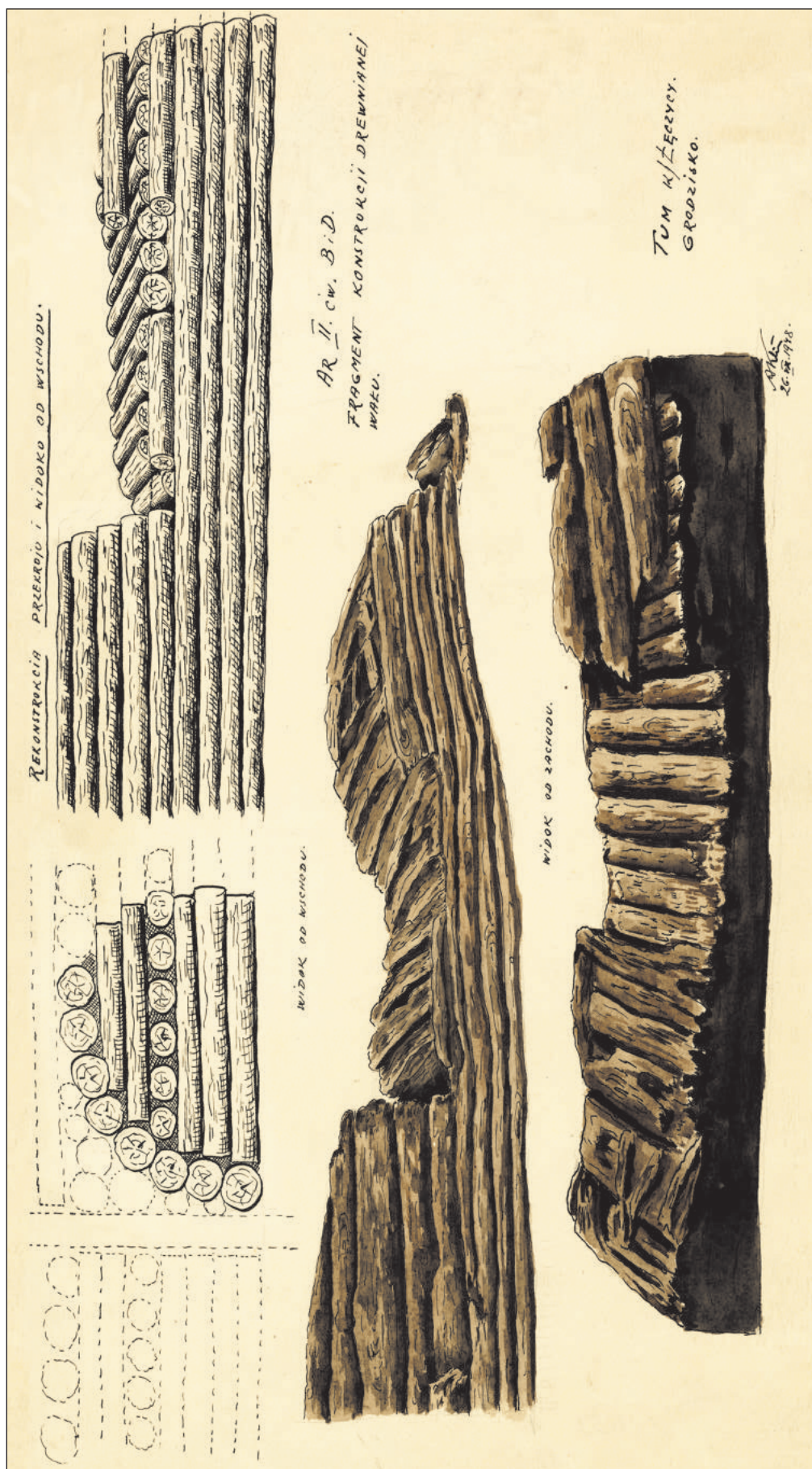
Śp. Andrzej Nadolski w pierwszym roku badań był jeszcze studentem, zaś w drugim roku badań posiadał już dyplom magisterski w zakresie prehistorii. Miał on też istotną praktykę w zakresie wykopalisk na kurhanach pradziejowych w Łubnej w pow. sieradzkim i w Gledzianówku w pow. łęczyckim, a nadto na mylnie uznawanym za grodzisko nasypie w Gzikowie w pow. kaliskim. Dlatego też, gdy stanął do pracy na wale łęczyckim rudymetarna metodyka stratygraficznego badania nasypów nie była mu obca. Wał grodziska tumskiego okazał się jednak zjawiskiem znacznie bardziej skomplikowanym aniżeli te, z którymi nasz badacz stykał się poprzednio.

Faktycznie trzy osobowy zespół archeologów już w najwyższych partiach wału zdał sobie sprawę z zachowania w nim konstrukcji drewnianych, całkowicie zbutwiałych i zamienionych w próchno. Do tej cechy stratygraficznej niezwłocznie dostosowano metodę eksploracji i dokumentację rysunkową obserwowanych faktów. Rozpoczęto eksplorację płaszczyznami poziomymi uzyskując w ten sposób dostęp do poziomych warstewek próchna drzewnego, które poczęły układać się w pasma określonej szerokości i długości, biegnące wzdłuż i w poprzek wału. Tym sposobem ujawniła się pierwotna drewniana konstrukcja przekładkowa trzonu wału. Przyjęta metoda badań pozwoliła także na ujawnienie stosowanych przez budowniczych wału znormalizowanych wielkości

¹ A. Nadolski, *Prace wykopaliskowe na grodzisku w Tumie pod Łęczyczą w latach 1948-49*, „Studia wczesnośredniowieczne”, t. I Warszawa-Wrocław 1952, tabl. 142.



Ryc. 1. Grodzisko w Tumie pod Łęczycą. Perspektywiczny rysunek rekonstrukcyjny najniższej warstwy konstrukcji drewnianej wału (rys. inż. Antoni Klein, 1949 r.),
opr. komputerowe J. Słomska.



Ryc. 2. Grodzisko w Turmie pod Łęczyczą. Rysunek dokumentacyjno-rekonstrukcyjny wiązań belek w poprzecznym widoku wału (rys. inż. Antoni Klein, 1949 r.), opr. komputerowe J. Słomska.

w zakresie długości i grubości użytych bierwion. Nie będziemy się na tym miejscu wdawać w szczegółowy opis i analizę konstrukcyjną owych znalezisk, albowiem Andrzej Nadolski opisał to już dwukrotnie². Ważna natomiast staje się tutaj osoba rysownika, inż. Antoniego Kleina, w zasadzie mechanika, który po ciężkich doświadczeniach wojennych i nabytym w ich toku inwalidztwie, osiadł po wojnie w Łęczycy i pracował tam jako inspektor budowlany Wydziału Powiatowego w Starostwie Łęczyskim³. Otóż Antoni Klein swe doświadczenia budowlane wykorzystał przy dokumentacji wykopalisk na wale grodziska tumskiego. Miał on szczególnie dar syntetycznego widzenia odkopywanych zniszczonych konstrukcji drewnianych. To było istotne, zwłaszcza w odniesieniu do górnych części wału. Albowiem u podnóża wału i w jego najniższych warstwach konstrukcyjnych zachowały się w 1949 r. znaczne ilości drewna o pełnogabarytowych formach przestrzennych. Trzeba tu zwrócić uwagę na całkowicie odmienną od dzisiejszej ówczesną sytuację hydrograficzną grodziska tumskiego. Łąki wokół grodziska były wtedy podmokłe, kwitły na nich nenufary i kosańce, gnieździło się ptactwo błotne, czajki, kuliki, bąki i inne. Grodzisko było niedostępne suchą nogą. Dlatego też w dolnych partiach wału i w umocnieniach zewnętrznych wokół niego konstrukcje drewniane były dobrze czytelne stanowiąc tym samym bezwzględny sprawdzian dla rekonstrukcji, podejmowanych w odniesieniu do wyższych, całkowicie spróchniałych partii tegoż wału.

Prawie trzydziestoletni Andrzej Nadolski umiał doskonale porozumieć się ze starszym od niego ponad dwadzieścia lat Antonim Kleinem. W rezultacie dokumentacja rysunkowa konstrukcji wału głównego została zdublowana. Oprócz typowych rzutów i przekrojów archeologicznych pojawiły się w niej na poły rekonstrukcyjne rysunki tych samych znalezisk, ale rozbudowanych przestrzennie, wzbogaconych o trzeci wymiar. Podłużny płat próchna o miąższości 2-3 mm uzyskiwał na rysunkach inż. Kleina formę belki trójwymiarowej, z długością, szerokością i wysokością. Płaszczyzna pokryta plastrami próchna uzyskiwała w ten sposób formę ciągów pełnowymiarowych belek. Andrzej

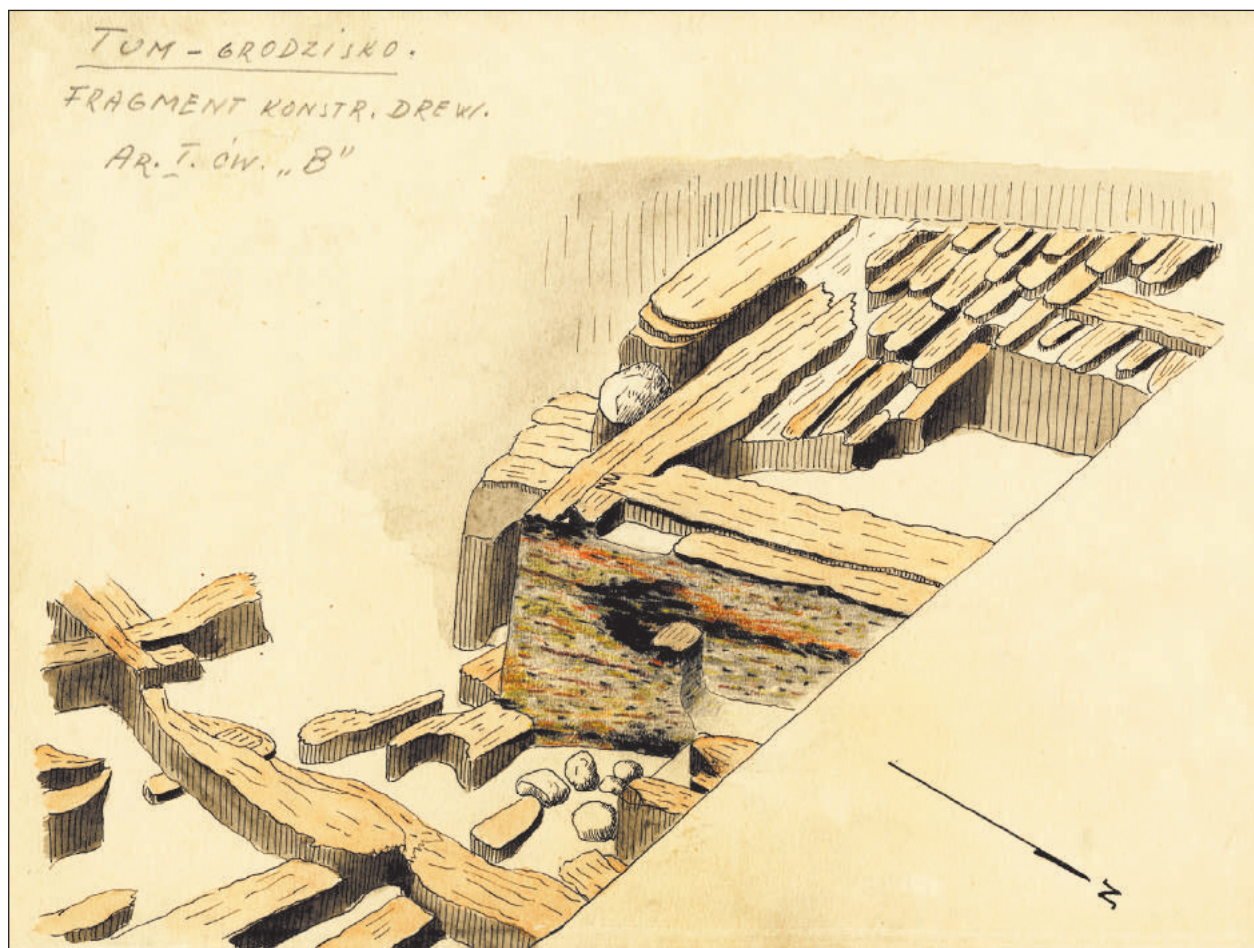
Nadolski otrzymywał zatem na wykopie natychmiastową wiedzę o konstrukcji przestrzennej, nie tylko wirtualną, ale odtworzoną w rysunku, a więc – można to powiedzieć – mierzalną. Z tej sytuacji wyniknęło dalsze działanie rekonstrukcyjne, należące już w całości do Andrzeja Nadolskiego.

Dobrzy historycy architektury mówią słusznie, że uwieńczeniem każdych badań architektonicznych winno być zamknięcie w postaci rekonstrukcji badanej budowli czy jej części. To nie musi być rekonstrukcja rzeczywista. Wystarczy odpowiedni rysunek, ale tylko na tej drodze daje się ustalić, czy wnioski wysnute z badań są adekwatne do twardych prawideł sztuki budowlanej i czy rzeczywiście tworzą one obraz przypadłej rzeczywistej konstrukcji. W odniesieniu do głównego wału tumskiego Andrzej Nadolski podjął właśnie realizację powyższego obowiązku badacza architektury, wał grodowy w Tumie był bowiem *in statu nascendi* dziełem architektonicznym. Zresztą, nawiasem mówiąc, autor niniejszego szkicu miał okazję wypowiedzieć się ostatnio pozytywnie na ten temat⁴. U podnóża wału, oprócz niskiego nasypu ziemnego, znaleziono trzy podstawowe składniki konstrukcji drewnianej: przyziemie drewnianej konstrukcji rusztowej, promieniste odzienie belkami stoku nasypu przed rusztem wału głównego oraz wkopany u podnóża tego odzienia częstokół z dużych belek, pochylony na zewnątrz wału. Andrzej Nadolski rozliczył w całości gabaryty drewnianej konstrukcji wału posługując się szeroko rysunkowymi propozycjami Antoniego Kleina. Jako moment sprawdzający wiarygodność konstrukcji posłużyło właśnie zupełnie nieźle zachowane w terenie drewniane podnoże wału. Pracę tę w formie tekstowej zakończył on już w 1949 r., zaś obraz gabarytowy dzieła nadał syn Antoniego Kleina, Andrzej, człowiek o równie skomplikowanym życiorysie jak jego ojciec. Jako piętnastoletni chłopiec został on przez bolszewików wywieziony w 1941 r. z Białegostoku do Ałtajskiego Kraju w głąbi ZSRR, do kołchozu hodowlanego pod Biskiem. Stamtąd uciekł do Armii Andersa, z którą, przez Persję, trafił do Palestyny, a potem do Anglii. W 1947 r. wrócił do Polski, do matki w Łodzi. Ponieważ miał on opanowane różne techniki rysownicze, ojciec umieścił go po starej znajomości z prof. Konradem Jażdżewskim, w pracowni rysunkowej

² Ibidem, s. 171-189; tenże, *W sprawie datowania i umocnień grodowych Łęczycy*, „Studia wczesnośredniowieczne”, t. III, Warszawa-Wrocław 1955, s. 355-359.

³ T. Poklewska-Koziełł, *Environnement humain de L'Archéologue sur le chantier de fouilles. Les amis*. „Fasciculi Archeologiae Historicae”, fasc. 18 2006, s. 75-76.

⁴ T. Poklewska-Koziełł, *Planowanie przestrzenne w średniowieczu jako wyraz poziomu intelektualnego ówczesnych elit (przykład Kalisza Łęczyskiego)*, [w:] *Kalisz na przestrzeni wieków*, red. T. Baranowski i A. Buko, Kalisz 2013, s.191-199.



Ryc. 3. Grodzisko w Tumie pod Łęczycą. Alternatywne próby rekonstrukcyjnych rozwiązań konstrukcji drewnianych w wale (rys. inż. Antoni Klein, 1948 r.) opr. komputerowe J. Słomska.

Kierownictwa Prac Wykopaliskowych w Łęczycy. Tutaj właśnie, przy odtwarzaniu wyglądu łęczycyckiego wału grodowego jego zdolności architektoniczno-plastyczne wykorzystał z powodzeniem Andrzej Nadolski. W toku tej pracy Andrzej Klein narysował całą serię paralelnych rysunków rekonstrukcyjnych, z których część, jak byśmy sądzili, najlepiej oddających zaginioną rzeczywistość, opublikował w 1952 r. Andrzej Nadolski.

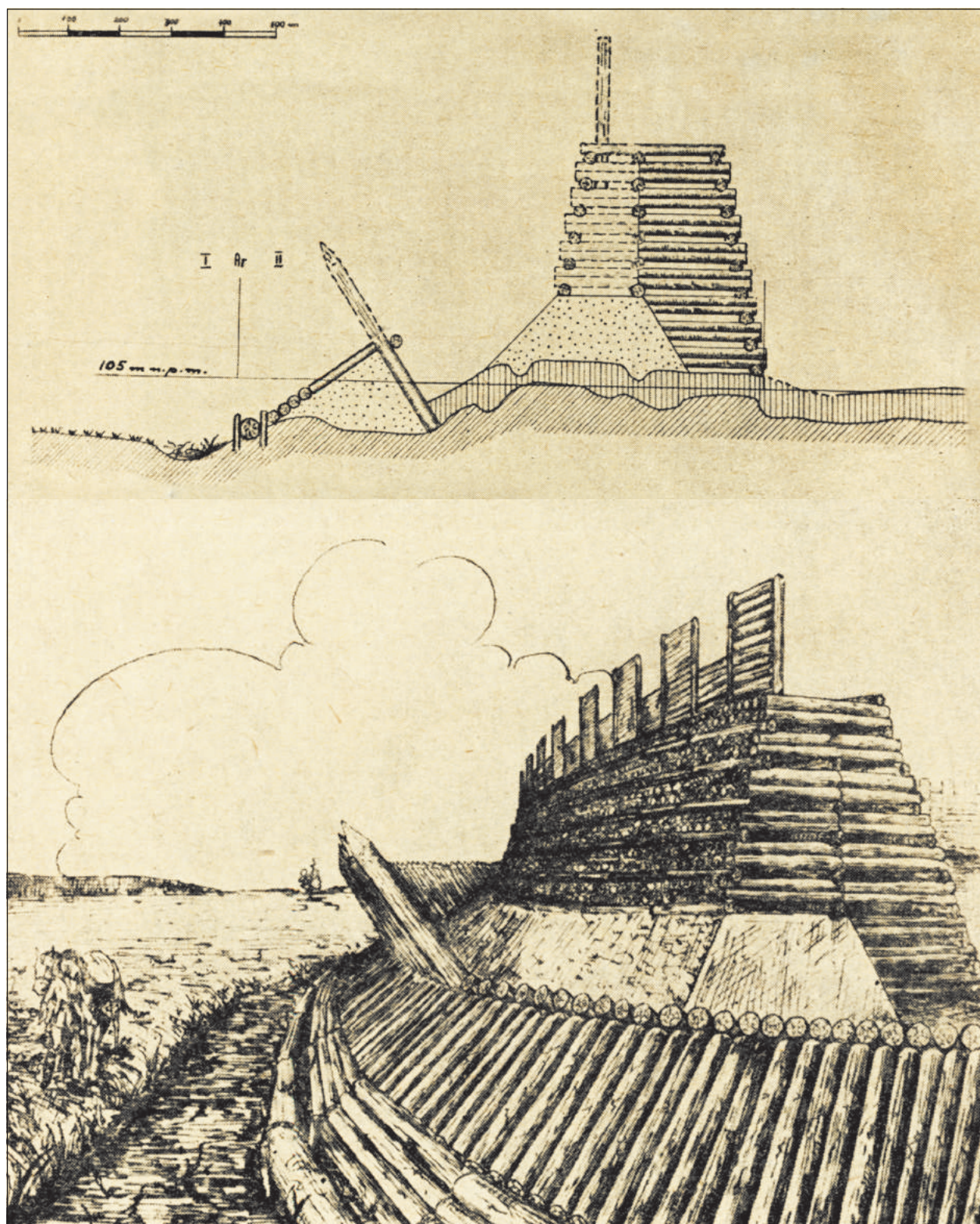
Koniec lat czterdziestych i początek lat pięćdziesiątych to był w archeologii polskiej okres przełomu technicznego i nowatorstwa metodycznego. Rozwinęły się metody wykopaliskowe, tym bardziej, że na palecie zainteresowań archeologów pojawiły się wielowarstwowe stanowiska wczesnośredniowieczne, do których niezwłocznie dobrano odpowiednią metodę eksploracji⁵. Jednocześnie

nastąpił powolny zwrot w metodyce pomiarów, zwłaszcza wysokościowych. W łódzkim ośrodku archeologicznym propagatorem nowych myśli był przede wszystkim Aleksander Gardawski, który w latach 1948-1949 zakupił nowy sprzęt mierniczy, to znaczy teodolity i niwelatory. Obie ekspedycje wykopaliskowe, w Gdańsku i w Tumie pod Łęczycą, już od 1948 r. poczęły przy pomiarach wysokościowych stosować nowoczesną aparaturę mierniczą. Warto tu przypomnieć, że o początkowości stosowania tej aparatury w badaniach archeologicznych w Polsce może dowodzić opublikowany w 1952 r. w „Światowicie” artykuł Tadeusza Żurowskiego o pomiarach wysokościowych za pomocą systemu łąt, poziomic i całówek⁶. Możemy śmiało przy-

⁵ P. Urbańczyk, *Formowanie się układów stratygraficznych, jako proces źródlotwórczy*, [w:] *Teoria i praktyka badań archeologicznych*, t. I, red. W. Hensel, G. Donato, S. Tabaczyński, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk, 1986, s.184-245 (tam szczegółowe

omówienie teoretycznych zainteresowań archeologów polskich problematyką badania stanowisk wielowarstwowych w latach 1947-1959, z cytowanymi pozycjami W. Hołubowicza, K. Jażdżewskiego, W. Antoniewicza, Z. Wartogłowskiej i innych).

⁶ T. Żurowski, *Pomiar archeologicznych stanowisk naziemnych*, „Światowit”, t. 21, 1955, s. 350-378.



Ryc. 4. Grodzisko w Tumie pod Łęczycą. Utworzone przez Andrzeja Nadolskiego kompletne rekonstrukcje bryły wału II fazy. 1 – rekonstrukcja techniczna; 2 – rekonstrukcja perspektywiczna (według koncepcji Andrzeja Nadolskiego rys. Andrzej Klein w 1950 r., „Studia wczesnośredniowieczne”, t. I, 1952, tabl. 142),
opr. komputerowe J. Słomska.

jąc, że pod kierunkiem prof. Konrada Jądzewskiego wykopaliska na wale grodziska w Tumie pod Łęczycą były realizowane z zastosowaniem nowoczesnych metod badawczych, powszechnie przyjmowanych wtedy w odniesieniu do stanowisk

wielowarstwowych, a ponadto zastosowano tam najnowsze techniki pomiarowe i eksploracyjne. Już wtedy, można to śmiało powiedzieć, w Tumie stosowano metodę wykopaliskową, która po 10 latach w archeologii francuskiej była wprowadzana pod

nazwą *metody Sir Mortimera Wheelera*. Z nie-wczesnymi pouczeniami na ten temat Andrzej Nadolski, Andrzej Abramowicz i autor niniejszego szkicu zetknęli się w Montaignut we Francji w 1964 r., to znaczy po dobrych 15 latach od zastosowania takiej właśnie metody eksploracyjnej na grodzisku w Tumie pod Łęczycą. Jesteśmy zatem przekonani, że – jak na lata czterdzieste, Andrzej Nadolski w swym dziele rekonstrukcji wczesnośredniowiecznych umocnień grodowych na konkretnym przykładzie grodu łęczyckiego w Tumie został wyposażony w możliwie najbardziej wiarygodne wyniki badań wykopaliskowych.

Według naszej wiedzy Andrzeja Nadolskiego metodyczne rekonstrukcje fortyfikacji grodu łęczyckiego w Tumie byłyby faktycznie pierwszym tego rodzaju dziełem w polskiej archeologii. Wydaje się też, że zostały te rekonstrukcje przeprowadzone z pełnym wykorzystaniem na wysokim poziomie metodycznym rozpoznanego źródła archeologicznego. Wydaje się nam także, że w tej chwili do wiedzy encyklopedycznej należy

informacja o zwyczaju segmentowego i niejednolitego pod względem szczegółów konstrukcyjnych budowania we wczesnym średniowieczu fortyfikacji drewniano-ziemnych w Polsce. Twierdzimy zatem, że opublikowany wynik rekonstrukcyjnych przedsięwzięć Andrzeja Nadolskiego, dokonanych w odniesieniu do drewniano-ziemnego wału w Tumie, z istotnym udziałem Antoniego Kleina – ojca i Andrzeja Kleina – syna, jest w dalszym ciągu wiarygodny i praktycznie niepodważalny i dostarcza ustawicznie konkretnej wiedzy o wczesnośredniowiecznej drewniano-ziemnej polskiej architekturze obronnej. Natomiast dodać jeszcze należy, że przedmiotowe rekonstrukcje, całkowicie wykonalne w naturze, są niezbędnym zwieńczeniem empirycznym dociekań archeologa w procesie odczytywania i interpretowania konkretnych dokumentacji z archeologicznych badań wykopaliskowych. Jesteśmy zdania, że stanowią one tytuł dla umieszczenia Andrzeja Nadolskiego na trwałe w historii polskich badań archeologicznych.

**A Reconstruction of the Early Medieval Earth-timber Rampart of the Łęczycza Stronghold.
Made in 1949 by Andrzej Nadolski**

Summary

The first archaeological excavation at the great stronghold in Tum near Łęczycza was started in 1948 by Professor Konrad Jażdżewski together with Janina Kamińska, Andrzej Nadolski and a number of other archaeologists. In accordance with relevant research methodologies, the excavation was begun by digging through the main rampart. During the works, numerous traces of rotten timber, the remains of timber defensive structures dating back to the 8th century BC, were discovered. Antoni Klein, an engineer and resident of nearby Łęczycza, helped in documenting these archaeological finds by creating his own alternative picture documentation, in which he successfully rendered the original size of the rotten timbers and reconstructed the woodwork joints. Andrzej Nadolski used this documentation to make a series of reconstruction drawings of the entire rampart structure. The timbers from the lowest section of the rampart, which had

survived in the wet ground and retained their natural size, served as a reference point for him. Under the direction of Andrzej Nadolski, Antoni Klein's son, Andrzej Klein, prepared the technical as well as life-like reconstruction drawings of the rampart.

Professor Konrad Jażdżewski made every effort to supply the newly created archaeological centre of Łódź with high quality exploratory equipment and measuring instruments. The archaeological excavations conducted at Tum stronghold in the years 1948-1955 were considered as exemplary Polish excavations in respect of modernity and precision of documentation. In his reconstruction of the stronghold fortifications, Andrzej Nadolski made the best use of these methodological as well as technical opportunities and his reconstruction of the early medieval stronghold defensive structures in question, prepared with the help of very talented Antoni and Andrzej Klein, remains a model work.

*prof. dr hab. Tadeusz Poklewski-Koziell
Ośrodek Badań nad Dawnymi Technologiami
Instytutu Archeologii i Etnologii PAN*

Marian Głosek

**UDZIAŁ PROFESORA ANDRZEJA NADOLSKIEGO
W BADANIACH CMENTARZY POLSKICH OFICERÓW NA WSCHODZIE**

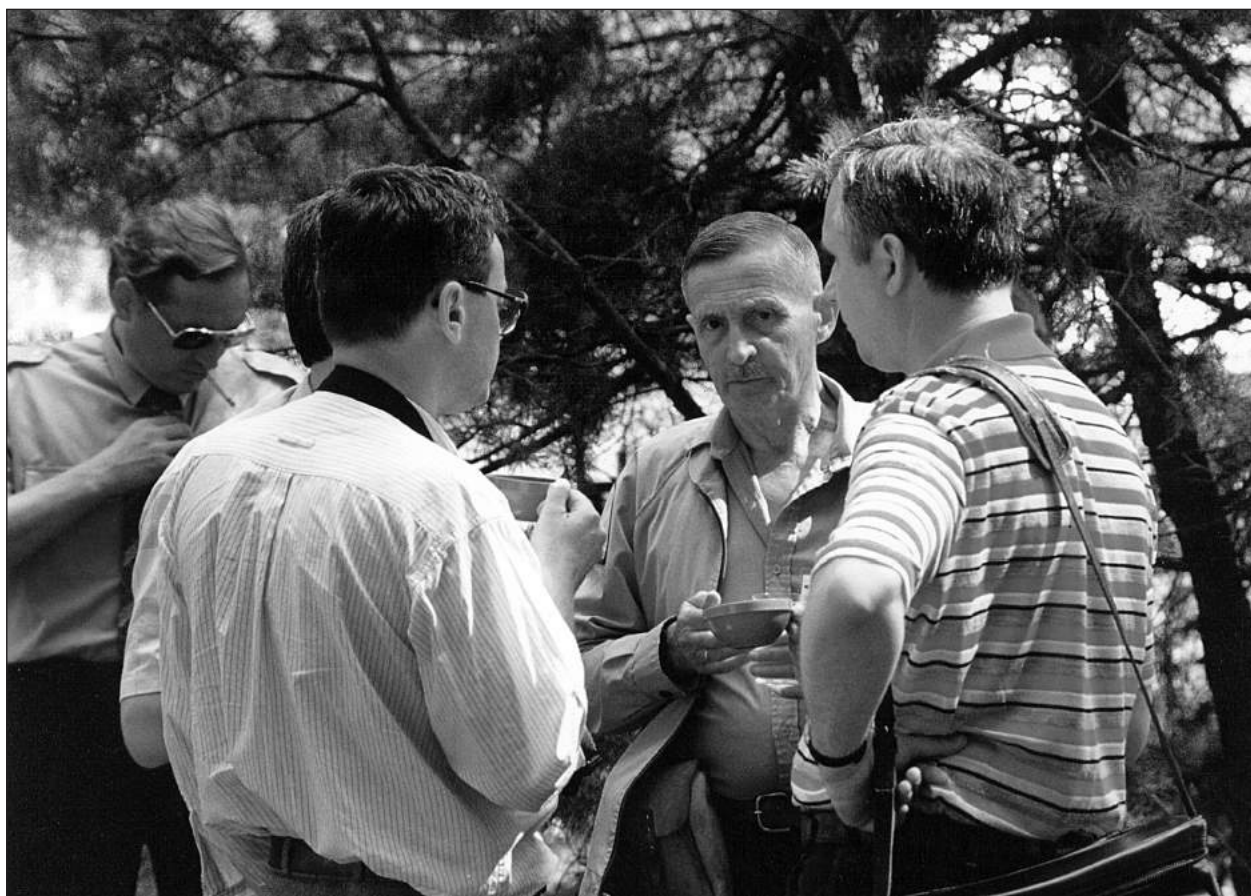
Słowa kluczowe: II wojna światowa, archeologia, martyrologia, cmentarze polskich oficerów

Udział Profesora A. Nadolskiego w badaniach miejsc mordy polskich oficerów przez NKWD na terenie byłego Związku Sowieckiego w okresie II wojny światowej został brutalnie przerwany przez śmierć Profesora w 1993 r. Podjęcie problematyki zaginięcia polskich oficerów na terenie ZSRR umożliwiły przemiany polityczne, jakie nastąpiły w Polsce w 1989 r. Pod naciskiem rodzin pomordowanych i opinii publicznej, ówczesny prokurator generalny RP Józef Żyto, wystosował do prokuratora generalnego Związku Sowieckiego, Aleksandra Suchariewa list, w którym domagał się wszczęcia śledztwa w sprawie tzw. zbrodni katyńskiej¹. Jednocześnie już w 1989 r. następuje oficjalna rejestracja w Polsce organizacji zwanej Federacją Rodzin Katyńskich, na bazie istniejących już wcześniej nieformalnych zgromadzeń rodzin, których krewni zaginęli na terenie Związku Sowieckiego. Powstaje również w październiku 1989 r. Niezależny Komitet Historyczny Badania Zbrodni Katyńskiej, który wspiera od strony naukowej poczynania polskiej Prokuratury Generalnej.

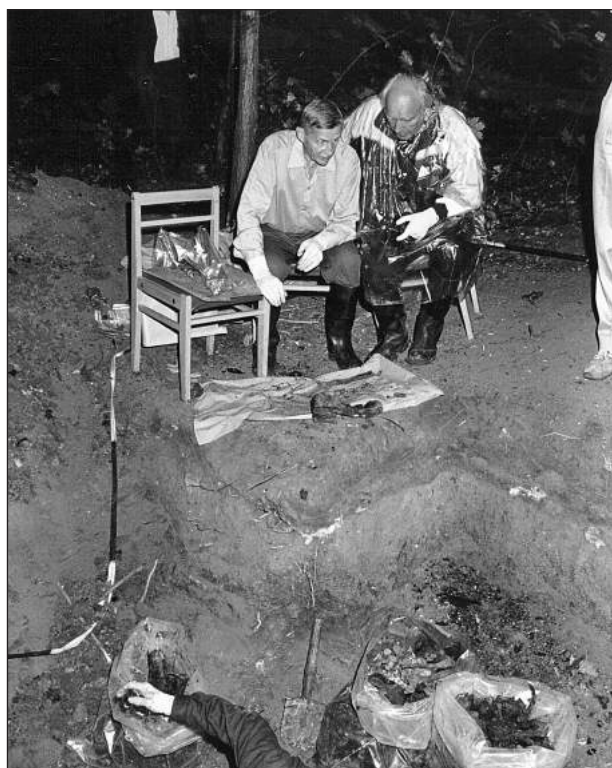
W 1990 r. komunikat TASS oficjalnie potwierdza, że za zbrodnię katyńską odpowiedzialne są władze sowieckie. Jednocześnie do Prokuratury Generalnej Ministerstwa Sprawiedliwości RP dociera mało precyzyjna informacja, że w Charkowie ma być ekshumacja prowadzona przez ukraińskich prokuratorów. Prokuratura Generalna Ministerstwa Sprawiedliwości RP wszczęła działania mające na celu włączenie do ekipy w Charkowie prokuratorów i specjalistów polskich.

¹ S. Śnieżko, *Zabiegi o wszczęcie śledztwa w sprawie katyńskiej oraz prac ekshumacyjnych w Charkowie i Miednoje [w:] Zbrodnia katyńska. Droga do prawdy. Historia. Archeologia. Kryminalistyka. Polityka. Prawo.*, red. M. Tarczyński, Warszawa 1992, s.164

Prokuratura Generalna Ministerstwa Sprawiedliwości RP, głównie przy pomocy Niezależnego Komitetu Historycznego Badania Zbrodni Katyńskiej opracowuje projekt polskiego udziału w ekshumacji. Zawirowania jakie następują wokół ekshumacji w Charkowie, zwłaszcza ze strony Prokuratury Generalnej ZSRR powoduje, że do rozmów włącza się również Prokuratura Generalna ZSRR. Po dotarciu do Rodzin Katyńskich informacji o propozycji ekshumacji, Federacja Rodzin Katyńskich stanowczo zażądała wszczęcia dochodzenia prokuratorskiego i poparła wniosek o włączeniu polskich specjalistów w skład ekipy badawczej. M.M. Blombergowa z Łódzkiej Rodziny Katyńskiej zaproponowała archeologa do grona specjalistów, rekomendując Profesora Andrzeja Nadolskiego. Kandydaturę uzasadniła tym, że Profesor w archeologicznych badaniach terenowych badań mogiły zbiorowej na polach bitewnych, w okresie okupacji był członkiem Armii Krajowej, a w Charkowie zginął Jego ojciec, płk Jerzy Nadolski, doktor medycyny, w 1939 r. szef szpitali wojskowych zlokalizowanych w rejonie Chelma. Propozycję zaakceptowano i Profesor Andrzej Nadolski kilka dni później wziął udział w posiedzeniu zaangażowanych w sprawę prokuratorów i Niezależnego Komitetu Historycznego Badania Zbrodni Katyńskiej. Jeszcze jesienią 1990 r., na zebraniach tych, zaczęła się kształtować ekipa, mająca wziąć udział w ekshumacji w Charkowie. W wyniku kilkakrotnych not dyplomatycznych, ministra Spraw Zagranicznych RP Krzysztofa Skubiszewskiego, które były wynikiem wcześniejszych bezpośrednich rozmów Prokuratora Generalnego RP Stefana Śnieżki, minister Spraw Zagranicznych ZSRR E. Szewarnadze poinformował, że „Śledztwa w sprawie zamordowania oficerów polskich z obozów w Kozielsku, Ostaszku i Starobielsku przejęła Generalna



Ryc. 1. Charków-Piatichatki. Przerwa na kawę. Od prawej: płk rezerwy Zdzisław Sawicki, prof. Andrzej Nadolski, red. Stanisław Mikke. Autor zdjęć: Aleksander Załęski.



Ryc. 2. Charków-Piatichatki. Nad wykopem. Prof. Andrzej Nadolski, ks. Zdzisław Peszkowski – więzień Kozłowska. Autor zdjęć: Aleksander Załęski.

Prokuratura ZSRR...” i że „... przedstawiciele ... Ministerstwa Sprawiedliwości RP wraz z ekspertami zostaną dopuszczeni do radzieckich akt i do udziału w czynnościach śledczych i ekshumacyjnych”². Ostatecznie jednak Naczelna Prokuratura Armii Czerwonej, jako jednostka prowadząca to śledztwo poinformowała drogą listową, że polska Prokuratura Generalna ma spełniać rolę prokuratury posiłkowej, wspierającą postępowanie śledcze w śledztwie prowadzonym przez Naczelną Prokuraturę Armii Czerwonej.

W wyniku tych, w gruncie rzeczy pozytywnych ustaleń, zintensyfikowano w Polsce rozmowy na temat doboru prokuratorów i ekspertów w Prokuraturze Generalnej Ministerstwa Sprawiedliwości RP z udziałem Niezależnego Komitetu Historycznego Badania Zbrodni Katyńskiej, a także przedstawicieli Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP i w tych rozmowach brał udział również Prof. A.Nadolski. W czasie ostatecznego ustalania składu ekipy wiosną 1991 r., Profesor zadzwonił

² Ibidem, s. 169, przyp. 5.



Ryc. 3. Charków-Piatichatki. Codzienna wieczorna Masza po pracy na wykopie. Od prawej: Prof. Andrzej Nadolski, płk rezerwy Zdzisław Sawicki, pracownik ZG PCK Elżbieta Rejf, prok. RP Henryk Stawryłło, prok. Związku Sowieckiego Aleksander Trietiecki, ks. Zdzisław Peszkowski, NN, prok. RP Zbigniew Mielecki. Autor zdjęć: Aleksander Załęski.

do mnie z Warszawy proponując wzięcie udziału w ekshumacji w Miednoje k/Tweru tłumacząc, że On ze względów zdrowotnych, weźmie udział w ekshumacji tylko w Charkowie. Nazwiska i dane ekipy poprzez MSZ RP miały być przekazany do MSZ ZSRR. W skład ekipy weszli prokuratorzy cywilni i wojskowi – Henryk Stawryłło, Zbigniew Mielecki, Andrzej Komarski, Przemysław Tomaszewski; lekarze medycyny sądowej – Roman Mądro i Erazm Baran; antropolog i specjaliści z Komendy Głównej Policji – Bronisław Młodziejowski, Jarosław Rosiak i Aleksander Załęski; fale-rysta i mundurolog – Zdzisław Sawicki; pracownik PCK – Elżbieta Rejf i archeolodzy – Andrzej Nadolski i Marian Głosek. Ekipie towarzyszyły: ks. Zdzisław Peszkowski i redaktor „Palestry” Stanisław Mikke oraz reżyser Józef Gębski³. Kierownikiem ekipy był zastępca Prokuratora Generalnego Ministerstwa Sprawiedliwości RP,

³ Dziennikarzy było znacznie więcej, bo już z Warszawy z ekipą autokarem wyruszyło ich ośmiu, lecz byli oni tylko po kilka dni.

prokurator Stefan Śnieżko. Ze strony sowieckiej, byli to bez wyjątku ludzie w mundurach, głównie prokuratorzy i dwóch lekarzy medycyny sądowej oraz przedstawiciele KGB. Terenowe dochodzenie prokuratorskie miało trwać 4 tygodnie, 2 tygodnie w Charkowie – od 25 lipca do 9 sierpnia i 2 tygodnie w Miednoje – od 15 do 30 sierpnia.

Ponieważ dochodzenie prowadzili prokuratorzy sowieccy, rola polskich specjalistów, zgodnie z ustaleniami, jako ekipy pomocniczej, nie była łatwa. Pierwsze dwa dni ekshumacji w Charkowie, upłynęły na obserwacji poczynąń sowieckich prokuratorów wojskowych. Rosjanie dokładnie znali rejon ukrycia zwłok polskich oficerów, lecz przed badaniami, nie przygotowano planu sytuacyjno-wysokościowego tego rejonu, reperu pomocniczego do określenia poziomu i siatki pomiarowej. Planu nie wykonano do końca badań 1991 r.

Rosjanie sprowadzili koparkę z wąską łyżką, której przeznaczeniem było kopanie rowów do układania drenów melioracyjnych. Przy pomocy tej koparki, zaczęli kopać rowy i dopiero natrafiwszy mogiłę, żołnierze poszerzali wkop. Ekipa nie była wyposażona w jakikolwiek sprzęt niwelacyjny.



Ryc. 4. Charków-Piatichatki. Modlitwa ekumeniczna. Od prawej: ks. Zdzisław Peszkowski, prok. RP Stefan Śnieżko, duchowny prawosławny, prof. Andrzej Nadolski, prok. RP Zbigniew Mielecki. Autor zdjęć: Aleksander Załęski.



Ryc. 5. Charków-Piatichatki. Prof. Andrzej Nadolski, ks. Zdzisław Peszkowski. Autor zdjęć: Aleksander Załęski.

Prof. A. Nadolski zorganizował stanowisko pracy do dokumentacji wydobytych ruchomych zabytków, które mogły wskazać przynależność etniczną i uściślić chronologię wydarzeń. W tej sytuacji, Prof. A. Nadolski, wykonał ołówkiem tylko kilka planów, bardzo schematycznych profili wykopów i planów poziomych, posługując się przy pomiarach tylko własną calówką i jednocześnie prowadził dziennik badań, notując w nim swoje obserwacje⁴. Nie było to jednak łatwe, ponieważ jednocześnie trwały prace eksploracyjne. Sondáže lokalizowano na planie w skali 1:250, namierzając je jednym pomiarem do tymczasowego ogrodzenia, wykonanego doraźnie w związku z ekshumacją. Inicjatywę wykonywania prac dokumentacyjnych, przejęła strona polska, ponieważ strona rosyjska nie była tym zainteresowana. Odręczny sytuacyjny plan, tylko przy pomocy jednej taśmy mierniczej wykonali policjanci z wydziału dochodzeniowego Komendy Głównej Policji. Strona polska również nie dysponowała odpowiednim sprzętem do

⁴ A. Nadolski, M. Głosek, *Archeologiczne aspekty akcji badawczej w Charkowie i w Miednoje 25 VII-30 VIII 1991*, [w:] *Zbrodnia katyńska. Droga...*, s. 248-256.

wykonywania dokumentacji terenowej. Stąd też nie należy dziwić się, że podjęta z inicjatywy Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, ekshumacja w latach 1994 – 1996 kierowana w terenie przez archeologa, prof. A. Kolę, nie mogła nawiązać się do wykopów źle zlokalizowanych w 1991 r.⁵

Dwutygodniowe dochodzenie terenowe z 1991 roku ujawniło w Charkowie obecność co najmniej 5 masowych grobów oficerów polskich, w których stwierdzono 161 osób, przy czym groby nie były w całości wyekshumowane. Przyczyną niewyekshumowania był wysoki poziom wody gruntowej, która przykrywała już zwłoki. W większości z eksplorowanych grobów stwierdzono, że przyczyną śmierci był strzał pistoletowy oddany w potylicę z najbliższej odległości⁶. W bezpośrednim sąsiedztwie grobów polskich, stwierdzono również masowe groby ludności byłego Związku Sowieckiego.

Obserwacje poczynione co do charakteru stanowiska, jego stratygrafii, stosunków wodnych, przekazane przez Profesora Andrzeja Nadolskiego, niewątpliwie były pomocne przy planowaniu ekspedycji badawczej kierowanej przez prof. A. Kolę, powołanej przez Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Dla mnie osobiście, szczególnie cenna była charakterystyka poszczególnych osób, jaką mi przekazał jeszcze przed wyjazdem do

Miednoje prof. A. Nadolski, a jednocześnie miało to wpływ na organizację i rekrutację osób do ekipy badawczej w 1994 r.

Po terenowym dochodzeniu prokuratorskim w 1991 r., prowadzonym przez Naczelną Prokuraturę Armii Czerwonej inicjatywę dalszych badań terenowych, przejęła Polska. Podjęto decyzję o organizacji w tych miejscach cmentarzy wojskowych. Wymagało to dalszych szczegółowych badań terenowych i dokładną lokalizację wszystkich mogił. Organizację ekip przejęła Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa z jej Sekretarzem Generalnym, młodym i pełnym inicjatywy historykiem – Andrzejem Przewoźnikiem. W wyniku działań właśnie archeologów w dochodzeniu prokuratorskim, A. Przewoźnik ich poprosił o pomoc w organizacji ekip badawczych. Zwrócono się do Profesora Andrzeja Nadolskiego z prośbą o zorganizowanie i wyznaczenie specjalistów różnych specjalności i objęcie kierownictwa ekipy badawczej w Charkowie. Ze względu na moje już doświadczenie z badań w Miednoje, Profesor zwrócił się do mnie z prośbą, abyśmy wspólnie zastanowili się nad składem ekipy, powiadamiając o tym Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Niestety śmierć przerwała te przygotowania i cały obowiązek organizacji ekip i to nie tylko do Charkowa, spadł na mnie, ale to już inny temat.

The participation of Professor Andrzej Nadolski in research into cemeteries of the Polish officers in the East

Summary

The political changes in eastern Europe in 1989, allowed the Polish people to take the issue of Polish officers, who disappeared in the Soviet Union during World War II. Also the father of Professor Andrzej Nadolski, colonel Jerzy Nadolski, went missing and latest news from him came from Starobilsk. The Polish authorities have made efforts to

initiate the investigation, including the exhumation in places where it was suspected, that bodies of Polish officers are hidden. The investigation was conducted by Soviet prosecutors, assisted by prosecutors and forensic doctors from Poland. Archaeologist, Professor Andrzej Nadolski was invited to research and exhumation in Starobilsk. His participation and observations were very helpful in organizing the subsequent studies of the cemeteries in Kharkov, Mednoye and Katyn.

⁵ A. Kola, *Archeologia Zbrodni, Oficerowie polscy na cmentarzu ofiar NKWD w Charkowie*, Toruń 2005, s.63-66.

⁶ E. Baran, R. Mądro, B. Młodziejowski, *Badania masowych grobów oficerów polskich więźniów Starobielska – sprawozdanie sądowo – lekarskie z ekshumacji w Charkowie*, „Archiwum medycyny sądowej i kryminologii”, 1993, t. 43, nr 1, s. 3-16.

*prof. dr hab. Marian Głosek
Instytut Archeologii Uniwersytetu Łódzkiego*

Kalina Skóra

KILKA WYJĄTKÓW OD REGUŁY,
CZYLI O „NIEŚREDNIOWIECZNYCH” POCZĄTKACH ANDRZEJA NADOLSKIEGO

Słowa kluczowe: historia nauki, archeologia

Dwoma wielkimi pasjami naukowymi Andrzeja Nadolskiego były, bez cienia wątpliwości, archeologia średniowieczna i wojskowości, we wszystkich jej aspektach: od militariów przez badania pól bitewnych po organizację struktur wojskowych.

Jednak zanim wykryły się te właśnie zainteresowania, które potem zdominowały jego pracę naukową, pierwsze kroki na gruncie archeologicznym stawiał w epokach starszych, głównie w okresach przedrzymskim i rzymskim. Można odnieść wrażenie, że takie działania wywoływane były z inspiracji Konrada Jażdżewskiego, który we wspomnieniach Andrzeja Abramowicza „prehistorią zarażał”, szczególną pasję znajdując w badaniach nad neolitem, w mniejszym stopniu nad okresem rzymskim i pozostałymi epokami.

W terenie

Rok akademicki 1945/1946 był pierwszym po wojnie, kiedy udało się Konradowi Jażdżewskiemu zorganizować na Uniwersytecie Łódzkim wykłady, ćwiczenia i seminaria, odbywające się w Miejskim Muzeum Prehistorycznym. Wówczas na studia zgłosił się A. Nadolski¹. Już w grudniu 1945 r. powołano do życia Koło Miłośników Prehistorii Studentów UŁ, którego wiceprezesem został A. Nadolski, znany jeszcze wówczas pod partyzanckim pseudonimem Jerzy Nowak², zaś funkcję prezesa powierzono Aleksandrowi Gardawskiemu. Wspomniane Koło organizowało wycieczki badawcze, wykorzystując różnorakie środki lokomocji, np. tramwaje podmiejskie. Wyprawy nabrały rozmachu dzięki

zdobytej z angielskiego demobilu przez A. Nadolskiego ciężarówce, ochrzczonej *Mamutem*³. W trakcie takich eskapad na terenie całego kraju, nie tylko odwiedzano muzea, placówki naukowe, ale i podejmowano poszukiwania nowych stanowisk archeologicznych, co kończyło się niekiedy niewielkimi badaniami archeologicznymi⁴. Doświadczenia nabyte przez A. Nadolskiego jako współorganizatora archeologicznych wypadów przyczyniły się do opublikowania swoich obserwacji w artykule *O organizacji samochodowych wycieczek badawczych*, wydrukowanym w „Z otchłani wieków”⁵.

Jednym z efektów tych ekspedycji było m.in. zebranie z powierzchni zabytków odwiedzanych na cmentarzysku w Zadowicach, pow. kaliski⁶ czy odkrycie nad Nerem, we wsi Brzozówka, pow. poddębicki nekropolii z młodszego okresu przedrzymskiego, w której eksploracji brał aktywny udział⁷.

Ponadto A. Nadolski uczestniczył w pracach wykopaliskowych (od 27 maja do 10 lipca 1947 r.) w Gledzianówku, st. 3⁸ prowadzonych wspólnie

³ *Ibidem*, s. 209; A. Nadolski, *O organizacji samochodowych wycieczek badawczych*, „Z otchłani wieków”, R. XVI, 1947, z. 11-12, s. 164.

⁴ A. Abramowicz, *Koral pamięci, cz. I, Wspomnienia, pamiętniki, dzienniki, notatki i listy archeologa. Dzieciństwo i młodość*, Łódź 2010, s. 294.

⁵ A. Nadolski, *O organizacji samochodowych wycieczek badawczych*, „Z otchłani wieków”, R. XVI, 1947, z. 11-12, s. 164-167.

⁶ E. Kaszewska, *Zadowice tysiąclecie cmentarzysko na bursztynowym szlaku*, Łódź 1984, s. 4.

⁷ K. Waleta, *Badania nad okresem późnolateńskim i rzymskim*, „Acta Universitatis Lodzianae, Folia Archaeologica”, t. 19, 1995, s. 57-58.

⁸ A. Abramowicz, T. Poklewski, *Andrzej Nadolski Archeolog*, [w:] Sylwetki łódzkich uczonych, z. 11: Profesor Andrzej Nadolski, Łódź 1994, s. 9.

¹ K. Jażdżewski, *Pamiętniki. Wspomnienia polskiego archeologa z XX wieku*, Łódź 1995, s. 202.

² *Ibidem*, s. 209.

przez ówczesne Miejskie Muzeum Prehistoryczne, Zakład Prehistorii UŁ i Koło Miłośników Prehistorii i studentów UŁ. Badaniami objęto kurhan tzw. książęcy z późnego okresu rzymskiego oraz znajdujące się pod nim cmentarzysko pła-skie kultury przeworskiej z młodszego okresu przedrzymskiego⁹.

A. Nadolski wziął udział w wykopaliskach, które K. Jażdżewski prowadził w latach 1946-1947 wraz z pracownikami Muzeum Prehistorycznego i Zakładu Prehistorii UŁ na cmentarzysku kultury trzcinieckiej w Lubnej, pow. sieradzki. Odkryto wówczas i zadokumentowano ok. 30 pochówków. Prace zakończyły się dość nagle, po dotarciu do ekipy wieści, że ukrywający się oddział AK planuje napad, którego łupem miała paść „drogocenna” ciężarówka¹⁰. Nieco wspomnień z tych wykopalisk i refleksji na temat „zmarłych pochowanych w pozycji skurczonej” zamieścił A. Nadolski w popularnonaukowej książeczce *Ścieżki archeologów*, wydanej w 1967 r.¹¹

W roku 1949 A. Nadolski aktywnie kierował razem z Janiną Kamińską badaniami cmentarzyska kultury przeworskiej z okresu rzymskiego w Woli Błędowej. Wykopaliska rok wcześniej w czerwcu rozpoczęło Muzeum Prehistoryczne. Prace oficjalnie prowadzić miał K. Jażdżewski. W 1949 r. badania kontynuowano od 24 maja do 22 czerwca¹². Wstępne i lakoniczne informacje o odkryciu opublikowali w czasopiśmie „Z otchłani wieków”: A. Nadolski¹³ oraz W. Chmielewski¹⁴. Część dokumentacji z badań („niemal wszystkie plany i notatki”) zaginęła z winy jednego z uczestników ekspedycji, a odtworzyć się ją udało, w pewnym stopniu, Magdalenie Blombergowej¹⁵, która wyniki badań z Woli Błędowej opublikowała

znacznie później, w 1972 roku, w „Wiadomościach Archeologicznych”¹⁶.

Od 1948 roku A. Nadolski zaangażowany został do prac wykopaliskowych w Tumie pod Łęczycą, które praktycznie prowadził z Janiną Kamińską, podczas gdy oficjalnie kierownikiem był K. Jażdżewski¹⁷, który czasowo dojeżdżał z Gdańska, w którym prowadzono na szeroką skalę badania milenijne¹⁸. W roku 1952 r. rozpoczęto badania Grodów Czerwieńskich¹⁹. W zasadzie te pierwsze większe wykopaliska na obiektach średniowiecznych stanowią pewną cezurę w życiorysie naukowym A. Nadolskiego, który od tej pory poświęca się w zasadzie studiom nad średniowieczem i bronioznawstwem.

Publikacje

W dorobku naukowym A. Nadolskiego znajduje się tylko kilka publikacji dotyczących bezpośrednio epok starszych; wszystkie pochodzą z początkowego etapu jego pracy naukowej. Potem już konsekwentnie był wierny swoim zainteresowaniom średniowiecznym.

Przed wszystkim należy podkreślić, że pracę magisterską napisał na podstawie materiałów z dwóch nekropolii z młodszego okresu przedrzymskiego, w których badaniach brał udział. Magisterium (magister filozofii w zakresie historii) uzyskał 8 stycznia 1949 r.²⁰ na podstawie studium: *Cmentarzyska z późnego okresu lateńskiego w Gledzianówku i w Brzozówce w Polsce Środkowej*²¹; z K. Jażdżewskim w roli promotora. Rozprawę tę pod tym samym tytułem opublikował w tomie XVIII „Wiadomości Archeologicznych”²² oraz w postaci krótkiej notatki w „Sprawozdaniach z czynności i posiedzeń w r. 1949 Ł.T.N.”²³

⁹ K. Walenta, *Badania...*, s. 58. K. Jażdżewski, *Nieco o obrabowanej mogile sprzed piętnastu wieków i o długim trwaniu wieści gminnej*, „Z otchłani wieków”, t. XVII, 1948, z. 3-4, s. 42-46.

¹⁰ K. Jażdżewski, *Pamiętniki...*, s. 211.

¹¹ A. Nadolski, *Ścieżki archeologów*, Łódź 1967, s. 22-24.

¹² M. Blombergowa, *Cmentarzysko z młodszego okresu rzymskiego w woli Błędowej pow. Brzeziny*, „Wiadomości Archeologiczne”, t. XXXVII, z. 2 (1972), s. 170-171.

¹³ A. Nadolski, *Nowe wykopaliska Miejskiego Muzeum Prehistorycznego w Łodzi*, „Z otchłani wieków”, R. XVIII, 1949, z. 9-10, s. 156.

¹⁴ W. Chmielewski, *Badania terenowe łódzkiego ośrodka prehistorycznego w r. 1949*, „Z otchłani wieków”, R. XIX, 1950, z. 5-6, s. 98, 102.

¹⁵ A. Abramowicz, *Koral pamięci*, cz. I..., s. 298.

¹⁶ M.M. Blombergowa, *Cmentarzysko...*, s. 170-205.

¹⁷ A. Abramowicz, T. Poklewski, *Andrzej Nadolski Archeolog...*, s. 9.

¹⁸ K. Jażdżewski, *Pamiętniki...*, s. 245-246.

¹⁹ *Ibidem*, s. 267.

²⁰ A. Abramowicz, T. Poklewski, *Andrzej Nadolski Archeolog...*, s. 9; M. Mielczarek, *Życiorys, [w:] Sylwetki...*, s. 5.

²¹ A. Abramowicz, *Koral pamięci...*, cz. I, s. 285.

²² A. Nadolski, *Cmentarzyska z późnego okresu lateńskiego w Gledzianówku i w Brzozówce w Polsce środkowej*, „Wiadomości Archeologiczne”, t. XVIII (1951/1952), s. 85-136.

²³ A. Nadolski, *Cmentarzyska z późnego okresu lateńskiego w Gledzianówku i Brzozówce w Polsce*

Drugi większy artykuł dotyczący okresu rzymskiego traktował o „inkrutowanych grotach oszczepów”. Praca ukazała się w tomie II „Slavia Antiqua”²⁴. W dużej części tekst był kontynuacją opracowania, którą przed II wojną światową przygotował pracownik Muzeum Prehistorycznego w Łodzi, W. Kasiński. Celem artykułu było zaprezentowanie nowych odkryć, uzupełnienie listy znalezisk znanych z pracy Martina Jahn²⁵ oraz Rudolfa Jamki²⁶. Z powodu śmierci autora „rozprawkę” polecił mu skończyć K. Jażdżewski, piastujący po wojnie również funkcję kierownika Miejskiego Muzeum Prehistorycznego w Łodzi²⁷. W zasadzie W. Kasiński jest autorem większej części dzieła: w sumie opisał cztery nowe grotty ze Stryczowic, pow. opatowski oraz z Sobótki, pow. łęczycki. A. Nadolski zaś – dodał charakterystykę tylko jednego grotu z Walewic, pow. łowicki, opracował wykaz znalezisk oraz mapę, jak również napisał wnioski końcowe. W spisie inkrurowanych grotów broni drzewcowej znalezionych w dorzeczu Odry i Wisły, sporządzonym przez niego znalazło się 16 stanowisk z 20 militariami²⁸. W publikacji przedstawił również zestawienie wątków ornamentacyjnych²⁹. Kilka akapitów zajęły rozważania nad genezą zwyczaju zdobienia tego oręża. Oddalona została hipoteza o gockiej proweniencji zabytków, ze względu na powszechny brak militariów, a co za tym idzie i grotów na cmentarzyskach kultury gockiej, dzisiejszej wielbarskiej³⁰. A. Nadolski podkreślił brak tego typu grotów na terenach Germanii zachodniej i wskazał na drugą koncentrację znalezisk w Skandynawii, jednak już nie tak wyraźną jak pomiędzy Odrą i Wisłą. Zwrócił uwagę na trzy grotty z inskrypcjami runicznymi (3 z 20 okazów)³¹, upatrując sposobu dostania się na ziemię polskie w formie raczej łupu niż kupna.

środkowej, „Sprawozdania z czynności i posiedzeń w r. 1949 L.T.N” t. 2 (8), 1952, ss. 3.

²⁴ A. Nadolski, *Kilka uwag o inkrurowanych grotach oszczepów z późnego okresu rzymskiego*, „Slavia Antiqua”, t. II, 1950, s. 220-240.

²⁵ M. Jahn, *Die Bewaffnung der Germanen in der älteren Eisenzeit*, Mannus-Bibliothek 16, Leipzig 1916, s. 93.

²⁶ R. Jamka, *Cmentarzysko w Kopkach (pow. niiski) na tle okresu rzymskiego w Małopolsce zachodniej*, „Przegląd Archeologiczny”, t. V, 1935-1936, s. 43.

²⁷ A. Nadolski, *Kilka uwag ...*, s. 221, przypis 1.

²⁸ *Ibidem*, s. 231-232 (zestawienie).

²⁹ *Ibidem*, ryc. 8 i 9.

³⁰ *Ibidem*, s. 234, 237.

³¹ *Ibidem*, s. 238.

Natomiast pozostałe grotty inkrurowane wolał traktować jako wyrób miejscowy³².

Później na temat inkrurowanych grotów broni drzewcowej, a właściwie ich chronologii i rozprze-strzenia wypowiedział się szerzej Piotr Kaczanowski³³. Z przedstawionego przez niego stanu badań nad zagadnieniem wynika, że na gruncie nauki polskiej poprzednikiem A. Nadolskiego w tej kwestii był tylko Włodzimierz Antoniewicz (1919)³⁴. Szeroko zdobieniem nie tylko broni, ale i narzędzi zajmował się Rudolf Jamka (1935 i 1938)³⁵. Po publikacji A. Nadolskiego do zagadnienia wracali Jerzy Antoniewicz (1962)³⁶, Teresa Dąbrowska i Kazimierz Godłowski (1970)³⁷. Analizowano ornamentykę, zaś zainteresowanie szczególnie budziły inskrypcje runiczne.

W 1953 roku w „Sprawozdaniach P.M.A” ukazał się krótki artykuł A. Nadolskiego pt. *Dwa interesujące przedmioty z cmentarzyska w Zadowicach, pow. Kalisz*³⁸. Badania w Zadowicach prowadził wówczas A. Abramowicz³⁹. Cmentarzysko było nielegalnie rozkopywane, a do rąk miejscowej ludności trafiły cenne zabytki, które udało się odzyskać. Poza pojedynczymi zabytkami do rąk ekipy archeologicznej wróciły trzy zespoły grobowe kultury przeworskiej, z których jeden stał się przedmiotem publikacji A. Nadolskiego. Inwentarz grobu tworzyły inkrurowany srebrem żelazny grot włóczni i nóż, jak również umbo i nożyce. Przepalone szczątki kostne „uległy zagubieniu”.

³² *Ibidem*, s. 239.

³³ P. Kaczanowski, *Chronologia inkrurowanych grotów broni drzewcowej z okresu wpływów rzymskich z obszaru europejskiego Barbaricum*, [w:] Scripta Archaeologica, Warszawa-Kraków 1988, s. 51-77.

³⁴ W. Antoniewicz, *Żelazne oszczepy inkrurowane z Kamienicy, w pow. jarosławskim*, „Przegląd Archeologiczny”, t. I, 1919, z. 3-4, s. 99-111.

³⁵ R. Jamka, *Cmentarzysko w Kopkach (pow. niiski) na tle okresu rzymskiego w Małopolsce zachodniej*, „Przegląd Archeologiczny”, t. V, s. 22-62; R. Jamka, *Ozdoby oręża i narzędzi z podokresu późnolateńskiego i okresu rzymskiego odkrytych na Śląsku*, Prace Prehistoryczne 3, Wydawnictwa Śląskie PAU, s. 1-44.

³⁶ J. Antoniewicz, *O kilku importach prowincjonalno rzymskich i kultury „wenedzkiej”, znalezionych w 1956 roku na obszarach plemiennych Jaćwieży*, „Rocznik Białostocki”, t. III, s. 183-204.

³⁷ T. Dąbrowska, K. Godłowski, *Grób kultury przeworskiej z Hromówki na Ukrainie*, ZNUJ, „Prace Archeologiczne”, t. 12, s. 77-101.

³⁸ A. Nadolski, *Dwa interesujące przedmioty z cmentarzyska w Zadowicach, pow. Kalisz*, „Sprawozdania P.M.A”, t. V, 1953, z. 1-2, s. 90-92.

³⁹ *Ibidem*, s. 90.

Do omówienia autor wybrał tylko dwa z tych przedmiotów: grot i nóż; wybór ten zapewne podyktowany był pewną znajomością zagadnienia wynikającą z wcześniejszej publikacji o zdobionych grotach włóczni. Poza wskazaniem analogii i opisaniem parametrów oraz stanu zachowania zabytków A. Nadolski wskazał na rangę odkrycia dla archeologii okresu rzymskiego, szczególnie „dla stosunków społecznych, gospodarczych i etnicznych”⁴⁰. Grot włóczni oraz nóż o ostrzu zdobionym zostały zilustrowane.

Omawiany artykuł zamyka listę „pradziejowych” publikacji A. Nadolskiego, a wraz ze wcześniej wspomnianą pracą o „inkrutowanych grotach oszczepów”, opublikowaną na łamach „Slavia Antiqua”, dokumentują w pewien sposób pierwszy etap zainteresowań militarnych A. Nadolskiego.

Dydaktyka

Należy wspomnieć również o działalności dydaktycznej A. Nadolskiego, który szczególnie we wczesnych jej etapach musiał zajmować się także epokami starszymi. W 1946 roku jeszcze będąc studentem otrzymał etat asystenta wolontariusza w Zakładzie Prehistorii Uniwersytetu Łódzkiego, a już w roku akademickim 1949/1950 prowadził swoje pierwsze proseminarium i ćwiczenia z prehistorii⁴¹. Z prowadzonych przez niego wykładów i ćwiczeń zachowały się informacje o: *Historii starożytniczej ziem polskich* i *Archeologii ziem Polski*⁴². Z czasem zajęcia te zamienił na

bloki tematyczne, ciekawsze z punktu widzenia własnych zainteresowań.

W sumie A. Nadolski wypromował 29 magistrów i co znamienne, tylko dwie z napisanych pod jego kierunkiem prac poświęcone były starszym epokom chronologicznym. Obie również powstały w okresie debiutu A. Nadolskiego w roli promotora. Pierwszym jego magistrem, w roku 1963, została Maria Jadwiga Jażdżewska na podstawie pracy *Pradzieje powiatu łęczyckiego (od neolitu do wczesnego okresu lateńskiego)*. Była to również pierwsza od 1948, od czasów magisterium Aleksandra Gardawskiego, praca obroniona na UŁ, której promotorem nie był K. Jażdżewski⁴³. Dwa lata później, w 1965 roku swoje studia sfinalizował Marian Głosek z pracą magisterską na temat *Fibul z okresu późnorzymskiego na stanowiskach wczesnośredniowiecznych w Polsce*⁴⁴. Jej wersja uzupełniona i poprawiona ukazała się w 2010 roku⁴⁵. Przegląd prac później napisanych pod kierunkiem A. Nadolskiego wskazuje jednoznacznie na zawężenie ich tematyki wyłącznie do średniowiecza i broni.

W artykule chciałam pokazać te mniej znane elementy życiorysu naukowego A. Nadolskiego. Tych kilka wskazanych wyjątków jednak tylko potwierdza znaną wszystkim regułę. Życiorys i kariera naukowa A. Nadolskiego są przykładem konsekwencji w realizacji własnych pasji. Czy na pewno zawsze „młodzi ludzie nie wiedzą, czego chcą”, jak twierdził Federico Fellini?

⁴³ M. Barszczak, A. Andrzejewski, *Rezultaty działalności naukowo-dydaktycznej i zestawienia osobowe*, „Acta Universitatis Lodzianensis, Folia Archaeologica”, t. 19, 1995, s. 107.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 107.

⁴⁵ M. Głosek, *Problem przeżywania się późnorzymskich fibul z podwiniętą nóżką na stanowiskach z kulturowymi elementami słowiańskimi*, [w:] *Terra Barbarica. Studia dedykowane M. Mączyńskiej w 65. rocznicę urodzin*, red. A. Urbaniak, R. Prochowicz, I. Jakubczyk, M. Levada, J. Schuster, Łódź-Warszawa 2010, s. 687-692.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 92.

⁴¹ J. Kmiecński, *Andrzej Nadolski Profesor Uniwersytecki*, [w:] *Sylwetki łódzkich uczonych...*, s. 23, 25.

⁴² *Ibidem*, s. 25-26.

**Ein paar Ausnahmen von der Regel, oder über die „nichtmittelalterlichen“
Anfänge von Andrzej Nadolski**

Summary

Die zwei wissenschaftlichen Hauptinteressenschwerpunkte Andrzej Nadolskis waren, ohne jeden Zweifel, Archäologie des Mittelalters und des Militärwesens, und zwar in allen Aspekten: von Waffenkunde über Schlachtfelduntersuchungen bis hin zu Organisationsfragen der militärischen Strukturen.

Bevor sich aber diese Interessen kristallisierten, hatte A. Nadolski sein archäologisches Aben-

teuer mit älteren Epochen begonnen. Gemeint ist hier vor Allem die vorrömische und römische Kaiserzeit. Es scheint, als sei diese frühe archäologische Aktivität durch Konrad Jazdzewski inspiriert gewesen.

Dieser Artikel bespricht also alle wissenschaftlichen Tätigkeitsbereiche Andrzej Nadolskis, die mit Vorgeschichte verbunden sind: Ausgrabungen, Publikationen und Didaktik.

*mgr Kalina Skóra
Ośrodek Badań nad Dawnymi Technologiami
Instytutu Archeologii i Etnologii PAN*

Jerzy Nadolski, Anna Nadolska-Styczyńska

POZAZAWODOWE ZAINTERESOWANIA I PASJE ANDRZEJA NADOLSKIEGO

Słowa kluczowe: historia nauki, biografia

Życiorys i osiągnięcia naukowe prof. dra hab. Andrzeja Nadolskiego archeologa, bronioznawcy, mediewisty są ogólnie znane i poświęcano im wiele uwagi, a jego biografia doczekała się licznych opracowań¹. Jednakże tylko nieliczni czytelnicy znają źródła jego fascynacji historią wojskowości oraz mają świadomość różnorodności zainteresowań pozazawodowych profesora. Tego typu informacji próżno bowiem szukać zarówno w poświęconych mu biogramach, jak i w autorskich tekstach. Należałoby tutaj sięgnąć do rodzinnych wspomnień jeszcze z czasów przedwojennych i opisać specyficzne warunki, w jakich wyrastał nasz ojciec. Andrzej Nadolski został wychowany w rodzinie o tradycjach i korzeniach szlacheckich. Jego dom przesiąknięty był atmosferą i duchem walki o niepodległość, pamięci powstańczej, kulturowanej i przekazywanej z pokolenia na pokolenie, gdzie symbole narodowe stawały się świętością, a polskie godło zawsze było obecne. Ojciec dorastał w otoczeniu ludzi, dla których umiejętność obchodzenia się z bronią była czymś absolutnie normalnym i oczywistym. Jego ojciec, a nasz dziadek – pułkownik doktor Jerzy Nadolski, absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego był zawodowym oficerem Wojska Polskiego, dawnym legionistą, który poza bronią regulaminową (pistolet i szabla) posiadał

także broń myśliwską (sztucery, dubeltówki) oraz liczne szable, chętnie przez niego zbierane. Niestety kolekcje te zostały rozkradzione i zaginęły w Warszawie podczas II wojny światowej. Tak więc zarówno w mieszkaniu krakowskim, jak i późniejszym warszawskim² pełno było zarówno broni palnej, jak i białej. Nieliczne zabawki, jakimi dysponował nasz ojciec w dzieciństwie, także często nawiązywały do tematyki wojskowej. Były to między innymi szabelki i strzelby oraz figurki ołowianych żołnierzyków, z pomocą których rozgrywał on poważne wojenne batalie. W rodzinnej pamięci zachowała się, związana z tym zabawna historia. Kilkuletni Andrzej dowodził swoimi żołnierzami w bitwie i jako naczelny wódz wydawał głośno, coraz to śmielsze komendy, zagrzewając swoich podwładnych do walki z wyimaginowanym wrogiem. Wreszcie krzyknął do żołnierzy: „*Odciąć im tyły*”. Nasz dziadek, który przypadkowo przysłuchiwał się tej zabawnej scenie, krótko skomentował ten rozkaz stwierdzając, że taki sposób prowadzenia walki jest bardzo niehumanitarny i powinien być zabroniony. Zresztą takich i podobnych anegdot i wspomnień pozostało w naszej pamięci wiele. Nasz ojciec wspominał, że często podczas tych dziecinnych zabaw, analizowano przebieg różnych znanych z historii bitew i potyczek. Nie może więc być zaskoczeniem fakt, że jako młody i dorastający chłopiec posiadał już umiejętności posługiwania się bronią i znał podstawowe zasady taktyki wojskowej. Ponadto dobrze i chętnie jeździł konno (Fot. 1)³, pływał, uprawiał szermierkę i często uczestniczył w polowaniach (Fot. 2),

¹ A. Abramowicz, *Andrzej Nadolski – Archeolog, Mediewista, Bronioznawca 26 XI 1921-24.12.1993*. „Archeologia Polski”, t. XXXIX: 1994 z.1-2, s. 163-178; T. Poklewska, E. Karasiński red., *Profesor Andrzej Nadolski. Sylwetki Łódzkich Uczonych*. Łódź 1994, zeszyt 11; J. Kita, R. Stobiecki, *Słownik biograficzny historyków łódzkich*, Łódź 2000, s.74-75; A. Truchlewski, *Andrzej Nadolski. Sylwetka badacza*. Praca magisterska napisana i obroniona w Instytucie Archeologii UŁ. w 2004 r. (maszynopis).

² Jego rodzice przeprowadzili się z Krakowa do Warszawy w roku 1934.

³ Wszystkie fotografie i rysunki zamieszczone w tej pracy pochodzą ze zbiorów rodzinnych.



Fot. 1. Andrzej Nadolski konno (Kraków, koniec lat 20-tych XX wieku)



Fot. 2. Polowanie: drugi od lewej kolejno stoi Andrzej Nadolski i jego ojciec płk. dr Jerzy Nadolski (około roku 1938).



Fot. 3. Po polowaniu (około roku 1935).

strzelając głównie do ptactwa łownego. Miał do swojej dyspozycji własną dubeltówkę kapiszonową (Fot. 3), a jego młodzieńczym marzeniem, nigdy niezrealizowanym z powodu wybuchu wojny, było posiadanie dubeltówki odtylcowej (broń ładowana od strony wlotu lufy). Należy tu dodać, że polowania te były przede wszystkim znakomitą formą kontaktu z naturą, uczącą przyrodniczej pokory do świata żywego, umiejętności rozpoznawania gatunków roślin i zwierząt, a także obyczajów i praw myśliwskich. Nasz dziadek, będący lekarzem wojskowym, posiadał, jak to nierzadko bywało wśród medyków w tym czasie, rozległą wiedzę przyrodniczą i stał się pierwszym i chyba najcenniejszym nauczycielem naszego ojca w tym zakresie. Poza polowaniem, równie istotnym obszarem ich wspólnych zainteresowań przyrodniczych było kolekcjonowanie motyli. Płk dr Jerzy Nadolski poznawał je i zbierał od dzieciństwa. Miał także spory, jak na owe czasy specjalistyczny księgozbiór. Utrzymywał ponadto bliskie towarzyskie kontakty ze znanymi przedwojennymi przyrodnikami, między innymi profesorami Michałem Siedleckim i Stanisławem Smreczyńskim⁴. Ojciec nasz, jako młody

⁴ Ich opublikowane przed wojną, zaopatrzone dedykacjami prace zachowały się do dzisiaj w domowym archiwum.



Fot. 4. Połowy entomologiczne (okolice Krakowa, około roku 1933).

chłopiec także hodował motyle i uganiał się za nimi po łąkach z siatką entomologiczną (Fot. 4), przygotowywał zatruwaczki i z dużą wprawą preparował owady. Zachowały się zresztą zbiory motyli zebrane i opracowane przez niego w tamtych latach. Kolekcja ta, cudem ocalała w Warszawie i pomimo wojny, okupacji, a w końcu i rabunku dokonanego w mieszkaniu dziadków na Mokotowie, już po wojnie, w stanie nienaruszonym, została przekazana do Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, gdzie znajduje się do dnia dzisiejszego.

Przejęte po ojcu zarówno te wojskowe, jak i przyrodnicze, w tym także i medyczne zainteresowania nie pozostały bez echa w późniejszym życiu Andrzeja Nadolskiego. W styczniu 1942 roku, po krótkim przeszkoleniu na kursie podchorążych piechoty, czynnie włączył się do ruchu oporu. Jego działalność konspiracyjna w okresie okupacji niemieckiej doczekała się już kompleksowego opracowania i nie wymaga zatem szczegółowego omówienia⁵. Można tylko nadmienić, że nie był to czas sprzyjający kontynuowaniu i poszerzaniu jakichkolwiek zainteresowań, może z wyjątkiem tych związanych bezpośrednio z wojskiem i akcjami dywersyjnymi, którymi wielokrotnie

⁵ H. Świdorski, *Armia Krajowa w obwodzie Grójec „Głuszc”*, Warszawa 1993.

dowodził plutonowy podchorąży, a od 1 stycznia 1945 roku⁶ sierżant podchorąży Andrzej Nadolski, pseudonim „Pójdźka”, później „Żar”. Jednak okres wojenny jeszcze wyraźniej ukierunkował go zawodowo i spowodował, że gotów był podążyć śladami swojego ojca i zostać lekarzem wojskowym. Te jego marzenia, z uwagi na panujące po wojnie warunki polityczne, nigdy nie zostały zrealizowane. Wcześniejsza przynależność do formacji Armii Krajowej uniemożliwiła mu podjęcie jakichkolwiek prób kontynuowania kariery wojskowej w okresie Polski Ludowej. Nasz ojciec, intensywnie poszukiwany przez Urząd Bezpieczeństwa Publicznego był zmuszony do ucieczki z okolic Warszawy i ukrycia się u swojej rodziny w Krakowie pod przybranym, wykorzystywanym jeszcze w czasie okupacji nazwiskiem Jerzego Nowaka⁷. Podjął tam na krótko studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim⁸. Jednakże wkrótce został zmuszony do opuszczenia Krakowa, gdyż ewentualny dalszy pobyt w tym mieście mógł okazać się dla niego zbyt niebezpieczny. Obecność wielu dawnych przyjaciół i znajomych, którzy znali jego prawdziwe nazwisko stwarzała dodatkowe istotne zagrożenie. Zatem, jeszcze w 1945 roku przeprowadził się do Łodzi i kontynuował naukę w czasowo powstałej Akademii Administracyjnej⁹. Wkrótce po powołaniu Uniwersytetu Łódzkiego rozpoczął w nim studia archeologiczne na Wydziale Humanistycznym. Po amnestii w 1947 roku, „ujawnił się” i powrócił do swojego rodzowego nazwiska. Jego zainteresowania tematyką wojskową dały wkrótce o sobie znać i rozkwitły w dalszej karierze naukowej. Natomiast zamiłowania przyrodnicze, przez wiele lat utajane, odżyły dopiero pod koniec lat sześćdziesiątych, ale za to ze zdwojoną siłą. W 1969 roku, Studenckie Koło Archeologów zorganizowało wyprawę naukową do Afryki. W planach tej ekspedycji uwzględniono między innymi poznanie tematyki i zakresu badań archeologicznych prowadzonych na obszarze Afryki Zachodniej oraz

nawiązanie współpracy naukowej pomiędzy Uniwersytetem Łódzkim, a Uniwersytetem w Dakarze¹⁰. Przygotowując się do tego wyjazdu, nasz ojciec wziął pod uwagę także realizację tematów z zakresu nauk przyrodniczych. W tym celu nawiązał kontakt z ówczesnym Muzeum Katedry Ewolucjonizmu Uniwersytetu Łódzkiego¹¹, gdzie uzupełniono jego ekwipunek o sprzęt entomologiczny. Dzięki temu, z tej kilkumiesięcznej podróży przywiózł między innymi interesujący zbiór owadów, zwłaszcza motyli, a kolekcja ta do dzisiaj znajduje się w zbiorach Muzeum Przyrodniczego UŁ. Od tego czasu nie rozstawał się już z siatką entomologiczną, a pierwsze powojenne okazy w Polsce zebrał wkrótce, bo już w roku 1970 w okolicach Raciąża koło Tucholi, w trakcie miesięcznego pobytu związanego z prowadzonymi na tym terenie badaniami archeologicznymi. Pierwszym złowionym tam przez niego motylem była jedna z piękniejszych polskich rusałek, mieniak tęczowiec *Apatura iris* (L.), który został złapany na stojącym w obozie namiocie¹². Trudno jest dzisiaj dokładnie określić całkowitą wielkość i skalę zebranego przez ojca materiału entomologicznego. Z pewnością są one znaczne. Jednak co istotne, pasją motylarską „zaraził” swojego syna i od tamtego czasu już razem zbierali i badali tę grupę owadów¹³. Nasz ojciec, aż do swojej śmierci w 1993 roku aktywnie zajmował się entomologią (Fot. 5), a zebrane przez niego okazy były uwzględniane w naukowych opracowaniach faunistycznych.

Zainteresowania i wiedza przyrodnicza Andrzeja Nadolskiego nie ograniczały się jedynie do znajomości owadów. Umiał nieźle rozpoznawać ptaki i ssaki krajowe, znał się na roślinach naczyniowych Polski i umiał je oznaczać, interesował się geologią i paleontologią, pasjonował fotografią przyrodniczą. To on podczas rodzinnych spacerów i wycieczek jako pierwszy pokazywał nam tajniki przyrody. Lubił turystykę i kochał góry, zwłaszcza Tatry, które znał znakomicie i odwiedzał

⁶ Dane na podstawie arkusza ewidencji personalnej Andrzeja Nadolskiego oraz zaświadczenia z 22 kwietnia 1947 roku podpisanego przez B. Komendanta VIII Ośrodka Obwodu „Głuszc” A.K., porucznika Józefa Bruskiego pseud. „Wojciech”.

⁷ W domowym archiwum zachowała się zarówno wojenna kenkarta na nazwisko Jerzego Nowaka, jak i zaświadczenie z Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Łodzi z 24 kwietnia 1947 roku..

⁸ Informacja oparta jedynie na przekazie ustnym.

⁹ Zachował się tzw. indeks techniczny, na podstawie którego można stwierdzić, że wykładowcą tej akademii był między innymi prof. Konrad Jażdżewski.

¹⁰ Zachowała się korespondencja dotycząca tej współpracy.

¹¹ Obecnie Muzeum Przyrodnicze, Katedry Zoologii Doświadczalnej i Biologii Ewolucyjnej, Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska Uniwersytetu Łódzkiego.

¹² Okaz ten pozostał w rodzinnych zbiorach.

¹³ Na efekty tych wspólnych działań nie trzeba było długo czekać, gdyż kilka lat później Jerzy rozpoczął studia na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi Uniwersytetu Łódzkiego na kierunku biologii i obecnie, jako zoolog-entomolog kieruje wspomnianym muzeum przyrodniczym.



Fot. 5. Andrzej Nadolski z żoną Barbarą (Białe Błota, lipiec 1992)

najczęściej. Potrafił świetnie łączyć swoje zainteresowania humanistyczne z przyrodniczymi. Można powiedzieć, że był klasycznym przykładem przyrodnika-humanisty, postawy typowej dla badaczy pierwszej połowy XX wieku.

Inną, jeszcze mniej znaną pasją Andrzeja Nadolskiego była gra na fortepianie. Najczęściej grał z pamięci zasłyszane i zapamiętane melodie przedwojennych piosenek patriotycznych, zwłaszcza żołnierskich oraz ludowych, a także w okresie świąt Bożego Narodzenia polskich kolęd, których znał całe mnóstwo. Zdolności muzyczne odziedziczył po swojej matce, Marii z Głuchowskich, która choć nie była z zawodu muzykiem¹⁴, potrafiła biegle grać na fortepianie. Jego nauczycielem, w krótkim przedwojennym czasie, był prof. Jan Ekier, wybitny polski pianista i pedagog, wówczas jeszcze student Państwowego Konserwatorium Muzycznego w Warszawie. Jednakże te ewidentne zdolności muzyczne Andrzeja Nadolskiego nie miały okazji zrealizować się w pełni, z uwagi na późniejszy okres wojenny i utratę domu. Dopiero

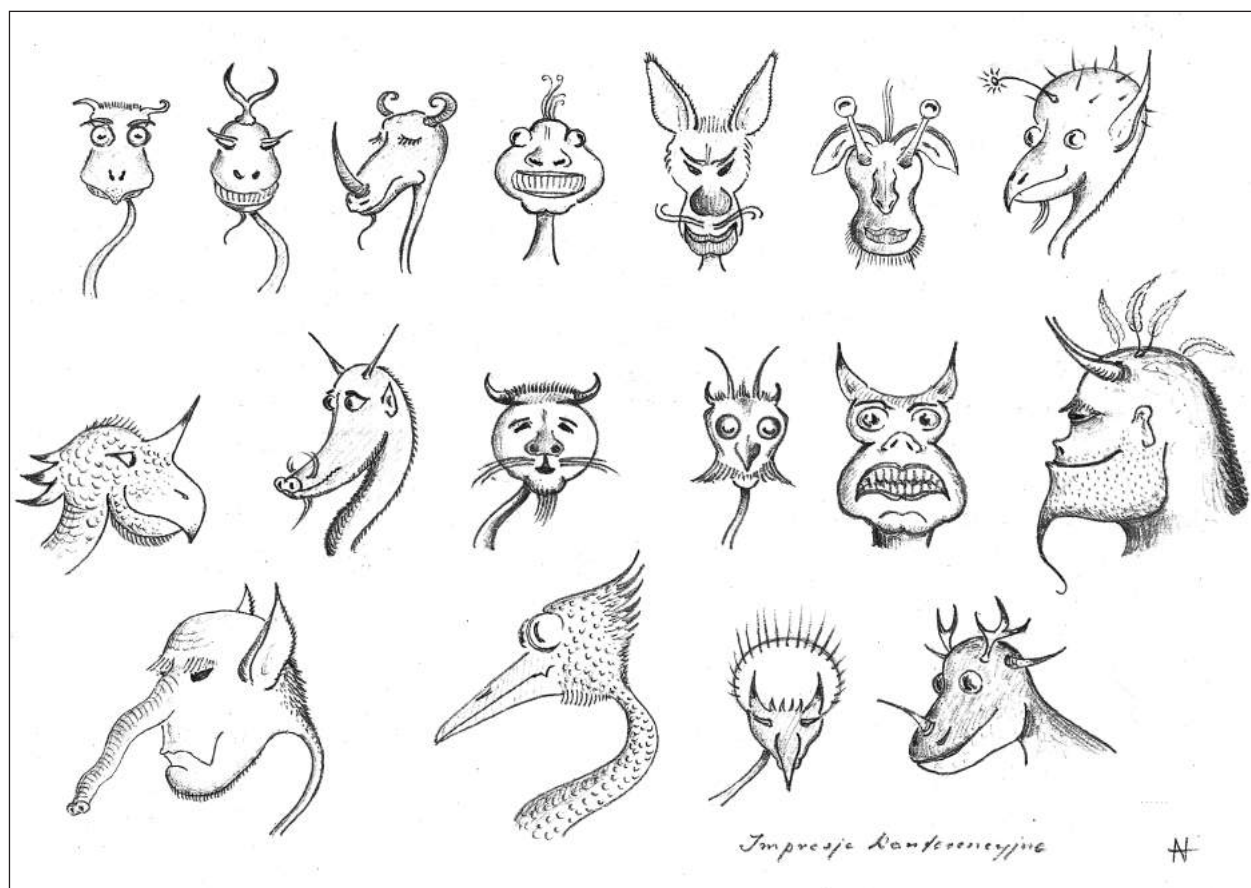
¹⁴ Maria Nadolska z Głuchowskich była z zawodu filologiem, absolwentem Uniwersytetu Jagiellońskiego i Uniwersytetu La Sorbonne w Paryżu.

w początkach lat sześćdziesiątych, kiedy rozpoczęliśmy naukę w szkole muzycznej, w domu pojawił się fortepian, na którym od tamtej pory ojciec regularnie grywał. W naszej pamięci na zawsze pozostały melodie i słowa licznych granych i śpiewanych przez niego piosenek¹⁵.

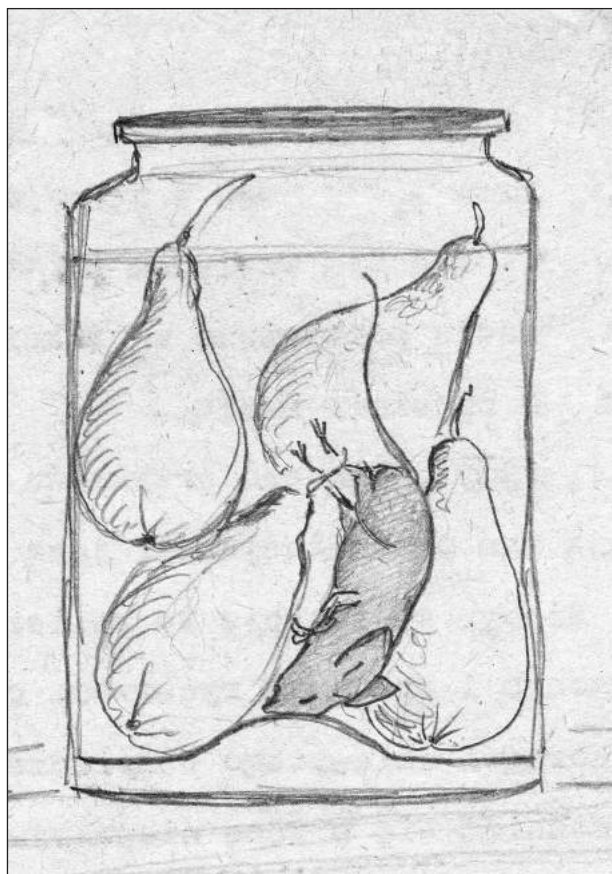
W tej krótkiej charakterystyce zainteresowań Andrzeja Nadolskiego nie można pominąć także jego zdolności rysowniczych¹⁶. Z umiejętności obrazkowego rejestrowania zabawnych sytuacji ojciec nasz był znany jeszcze w latach swojej młodości. Zachowały się satyryczne, żartobliwe ilustracje jego autorstwa obrazujące różne tematy z życia okresu okupacji. Natomiast jego najbliżsi

¹⁵ Te zdolności muzyczne, przekazane dzieciom, które zresztą regularnie do dnia dzisiejszego muzykują, rozkwitły w pełni w następnym pokoleniu. Wnuczka Andrzeja Nadolskiego, Agnieszka ukończyła Akademię Muzyczną w Łodzi i jako pianistka oraz nauczyciel akademicki kontynuuje studia doktoranckie. No cóż, takie jak widać są prawa genetyki.

¹⁶ Zdolności te posiadali także jego ojciec płk dr Jerzy Nadolski oraz dziadek Stanisław Franciszek Nadolski. Ich sygnowane prace zachowały się w rodzinnych zbiorach.



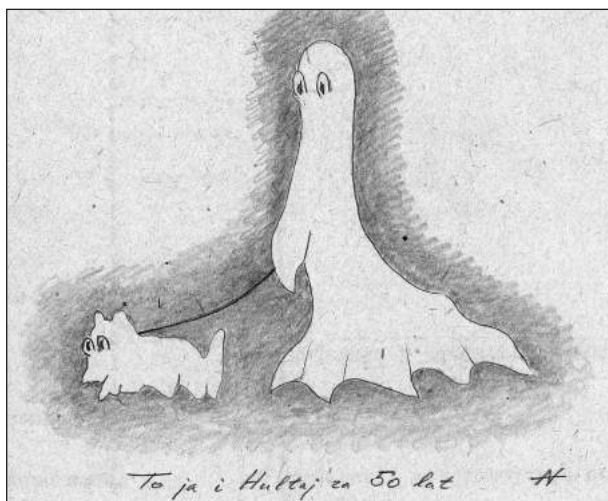
Ryc. 1. Bez komentarza.



Ryc. 2. Gruszki w syropie!

współpracownicy z Zakładu Archeologii PAN w Łodzi z pewnością pamiętają liczne zabawne szkice wykonywane w trakcie seminariów i wykładów (Ryc. 1), niekiedy opatrzone dowcipnym komentarzem. Znaczna liczba tych rysunków została przez nich zachowana, a ich kopie, po zestawieniu i oprawieniu, trafiły do rąk znajomych i przyjaciół. Tematyka tych artystycznych impresji była różna i niejednokrotnie nawiązywała do zagadnień omawianych na konferencjach lub odnosiła się bezpośrednio do głoszonego właśnie referatu. Niekiedy można się w nich doszukać swoistej oceny wystawionej prelegentowi i niewątpliwie są przykładem nietuzinkowych skojarzeń twórcy szkiców. Bez wątpienia podstawową, wspólną cechą tych rysunków jest specyficzny, abstrakcyjny, a niekiedy uszczypliwy dowcip, świadczący o dużym poczuciu humoru ich autora (Ryc. 2 i 3).

Nasz ojciec przejawiał też zamiłowania do poezji dając temu wyraz częstym, czasem głośnym jej czytaniem. Bawiło go także pisanie drobnych, dowcipnych wierszyków tematycznych. Powstało ich wiele. Przeważająca część tych tworzonych przed wojną lub w czasie okupacji zaginęła. Nieliczne, pieczołowicie zebrane i przechowane przez naszą mamę przetrwały i pozwalają docenić ich wdzięk i prostotę. Trudno mówić tu jednak



Ryc. 3. „Hultaj” – tak wabił się nasz pies, a prezentowany rysunek został wykonany wkrótce po śmierci „Hultaja”, czyli po 29 września 1976 roku.

o poważnej poezji, raczej o żartobliwej zabawie literackiej. Wiersze te pisał najczęściej przy okazji zdarzeń, które jak się wydaje, okazywały się być dla niego ważne. W ostatnich latach niektóre ze swoich rymowanek poświęcił wnukom (Ryc. 4). W jego próbach poetyckich pojawiały się także i wiersze mogące skłaniać czytelnika do głębszych refleksji. Jednakże we wszystkich tych utworach przebija specyficzne poczucie humoru ich autora, które było stałym elementem towarzyszącym wielu jego działaniom. Był znakomitym gawędziarzem, a jego zdolności popularyzatorskie, których dowodem są liczne prace o charakterze popularnonaukowym, często wykorzystywano w programach radiowych i telewizyjnych. Krytykowana obecnie, nie zawsze słusznie, działalność Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, w której czynnie uczestniczył, stanowiła dla niego ważne źródło kontaktów z szeroką publicznością stęsknioną wiedzy. Odczyty organizowane przez TWP w Łodzi skierowane były przede wszystkim do zwykłych ludzi, często emerytów, ale także do młodzieży szkolnej i akademickiej. Spotkania te stawały się nie tylko okazją do przekazywania rzetelnej informacji, w tym także dotyczącej bieżących wyników badań, ale także własnych ocen i refleksji. Andrzej Nadolski, wieloletni nauczyciel akademicki lubił

*Szumig w koto drucwa,
Ciepły ciatr poaniewa,
Kotek mleczko pije,
Nasza Misia wyje!*

*Wyje na spacerze
Niby dźwięk zwierec,
Wyje przez drzwi' cady,
Taki' wyjec mały.*

Ryc. 4. Rymowanka na temat wnuczki Marysi, zdrobniale zwanej w rodzinie Misia (rok 1990).

wykładać i wydaje się, że jego sposób prowadzenia zajęć był zawsze wysoko oceniany przez studentów. Chociaż był bardzo wymagającym nauczycielem i wychowawcą, potrafił zaskakiwać uczniów swoją nieprzeciętną erudycją. Niewiele było dziedzin nauki (może poza naukami ścisłymi), w których nie mógłby podjąć merytorycznej dyskusji.

Warto na koniec nadmienić, że nawet jego zainteresowania bronioznawcze znacznie przekraczały obszary starego kontynentu i jego pracy naukowo-badawczej. Pasjonował się kulturą i historią krajów nawet z bardzo odległych rejonów świata: dawnej Japonii, Ameryki Północnej, mieszkańców Bliskiego i Środkowego Wschodu.

Podsumowując tę krótką charakterystykę pozazawodowych zainteresowań Andrzeja Nadolskiego należy nadmienić, że jego znajomość licznych obszarów wiedzy, niejednego słuchacza wprawiała w zdumienie.

Ponadto, ojciec potrafił cieszyć się tym co otaczało: kwitnącą łąką z unoszącymi się nad nią motylami, śniegiem pełnym tropów zwierzęcych, śpiewem ptaków, dobrym wierszem, obrazem, piosenką. Po prostu kochał życie. Swoje postawy, pasje i zainteresowania starał się przekazać kolejnym pokoleniom. A my – może nieskromnie – mamy nadzieję, że chociaż częściowo mu się to udało¹⁷.

¹⁷ Andrzej Nadolski z zamiłowania przyrodnik, z zainteresowań humanista, z zawodu archeolog, badacz historii wojskowości i bronioznawca. Jego syn z zawodu przyrodnik, interesuje się historią wojskowości i bronią białą, a córki: jedna jest etnologiem, muzeologiem i historykiem nauki, druga archeologiem.

Non-professional interests and passions of Andrzej Nadolski

Summary

Biography and scientific achievements of Professor Andrzej Nadolski, archaeologist, expert on historical weapons and medievalist are well known. However, few people know that both his professional and non-professional interests have already been formed before the World War II when he was just a young boy. He grew up in a family of noble descent and insurrectionary traditions. One of the most important person for Andrzej Nadolski was his father, the military doctor in the rank of colonel who was a true role model due to his patriotic beliefs, deep knowledge and love of nature. Since he was young, Andrzej Nadolski knew how to use firearms. He travelled on

horseback and practiced fencing. He knew the base of military tactics as well. Moreover, he was interested in history and nature. Until his death, the great passion of professor Andrzej Nadolski was entomology, to which he very often devoted his free time. He could also play the piano, he wrote a small forms of poetry and drew funny and satirical drawings. Many of his works have survived in the home archive. He had a very broad and diverse knowledge. As a university lecturer, he was an excellent promoter and populariser of science. He was a classic example of a naturalist-humanist – an attitude typical of researchers in the first half of the twentieth century.

*dr Jerzy Nadolski
Muzeum Przyrodnicze
Katedra Zoologii Doświadczalnej
i Biologii Ewolucyjnej
Wydział Biologii i Ochrony Środowiska
Uniwersytetu Łódzkiego*

*dr hab. Anna Nadolska-Styczyńska
Katedra Etnologii – Antropologii Kulturowej
Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu*

Dotychczas w Acta Archaeologica Lodziensia ukazały się następujące pozycje:

(do numeru 10 jako Acta Archaeologica Universitatis Lodziensis)

- Nr 1 – K. Jażdżewski, *Atlas do pradziejów Słowian*, Łódź 1948.
Nr 2 – J. Kamińska, *Grody wczesnośredniowieczne ziem Polski środkowej na tle osadnictwa*, Łódź 1953.
Nr 3 – A. Nadolski, *Studia nad uzbrojeniem polskim w X, XI i XII wieku*, Łódź 1954.
Nr 4 – K. Jażdżewski, *Na dziesięciolecie łódzkiego ośrodka archeologicznego*, Łódź 1956.
Nr 5 – A. Nadolski, *Polskie siły zbrojne w czasach Bolesława Chrobrego*, Łódź 1956.
Nr 6 – J. Kamińska, A. Nahlik, *Włókiennictwo gdańskie w X-XIII wieku*, Łódź 1958.
Nr 7 – A. Nadolski, A. Abramowicz, T. Poklewski, *Cmentarzysko z XI wieku w Lutomiersku pod Łodzią*, Łódź 1959.
Nr 8 – R. Barnycz-Gupieniec, *Naczynia drewniane z Gdańska w X-XIII wieku*, Łódź 1959.
Nr 9 – T. Poklewski, *Misy brązowe z XI, XII i XIII wieku*, Łódź 1961.
Nr 10 – M. Chmielewska, *Huttes d'Habitation Épipaléolithiques de Witów, distr. de Łęczycza*, Łódź 1961.
Nr 11 – J. Kmiecński, *Zagadnienia tzw. kultury gocko-gepidzkiej na Pomorzu Wschodnim w okresie wczesnorzymskim*, Łódź 1962.
Nr 12 – H. Wiklak, *Początki kultury łużyckiej w Polsce środkowej*, Łódź 1963.
Nr 13 – A. Nahlik, *Tkaniny wsi wschodnioeuropejskiej X-XIII w.*, Łódź 1963.
Nr 14 – L. Gabałówna, *Ze studiów nad grupą brzesko-kujawską kultury lendzielskiej*, Łódź 1966.
Nr 15 – *Odry, cmentarzysko kurhanowe z okresu rzymskiego w pow. chojnickim*, red. J. Kmiecński, Łódź 1968.
Nr 16 – K. Jażdżewski, *Z problematyki początków Słowiańszczyzny i Polski*, cz. I, Łódź 1968.
Nr 17 – *Na granicach archeologii*, red. A. Nadolski, Łódź 1968.
Nr 18 – A. Abramowicz, *Podróżnicy przeszłości. Szkice z dziejów archeologii*, Łódź 1970.
Nr 19 – M. Głosek, A. Nadolski, *Miecze średniowieczne z ziem polskich*, Łódź 1970.
Nr 20 – A. Chmielewska, *Grzebień starożytny i średniowieczny z ziem polskich*, Łódź 1971.
Nr 21 – A. Nowakowski, *Górne Pobuże w wiekach VIII-XI. Zagadnienia kultury*, Łódź 1972.
Nr 22 – J. Hasegawa, *Z badań nad średniowieczną ceramiką zachodniosłowiańską*, Łódź 1973.
Nr 23 – A. Abramowicz, *Dalecy i bliscy. Szkice z dziejów archeologii*, Łódź 1974.
Nr 24 – T. Poklewski, *Spicymierska włość grodowa w średniowieczu. Obraz gospodarczy*, Łódź 1975.
Nr 25 – Z. Wawrzonowska, *Uzbrojenie i ubiór rycerski Piastów śląskich od XII do XIV wieku*, Łódź 1976.
Nr 26 – *Zamki środkowopolskie, część I: Besiekiery, Lutomiersk, „Dom Stary” w Łęczycy*, red. T. Poklewski, Łódź 1977.
Nr 27 – A. Abramowicz, *Urny i ceramika*, Łódź 1979.
Nr 28 – A. Mikołajczyk, *Obieg pieniężny w Polsce środkowej w wiekach od XVI do XVIII*, Łódź 1980.
Nr 29 – A. Nowakowski, *Uzbrojenie wojsk krzyżackich w Prusach w XIV w. i na początku XV w.*, Łódź 1980.
Nr 30 – *Zamki środkowopolskie, część II: Bolesławiec nad Prosną*, red. T. Poklewski, Wrocław-Warszawa-Kraków-Łódź 1982.
Nr 31 – *Mediaevalia archaeologica*, red. A. Nadolski, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1986.
Nr 32 – *Studia nad kulturą materialną wieków od XIV do XVI*, red. T. Poklewski, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1986.
Nr 33 – M. Żemigala, *Ogrzewanie piecowe na zamku w Bolesławcu nad Prosną*, Łódź 1987.
Nr 34 – J. Maik, *Wyroby włókiennicze na Pomorzu z okresu rzymskiego i ze średniowiecza*, Łódź 1988.
Nr 35 – M. Blombergowa, *Polscy członkowie rosyjskich towarzystw archeologicznych 1839-1914*, Łódź 1988.
Nr 36 – A. Abramowicz, *Historia archeologii polskiej. Początki*, Łódź 1992.
Nr 37 – M. M. Blombergowa *Badania archeologiczne Polaków na terytorium Imperium Rosyjskiego w XIX i XX wieku*, Łódź 1993.
Nr 38 – *Zamek w Koźminie. Część I: Dzieje budowlane*, red. T. Poklewski-Kozieł, J. Nekanda-Trepka, Łódź 1994.
Nr 39 – *Zamek w Koźminie. Część II: Źródła*, red. T. Poklewski-Kozieł, J. Nekanda-Trepka, Łódź 1995.
Nr 40 – W. Świętosławski, *Uzbrojenie koczowników Wielkiego Stepu w czasach ekspansji Mongołów (XII-XIV w.)*, Łódź 1996.
Nr 41 – J. Maik, *Sukiennictwo elbląskie w średniowieczu*, Łódź 1997.
Nr 42 – M. Głosek, *Dwór murowany w Bąkowej Górze*, Łódź 1998.
Nr 43-44 – L. Tyszler, *Terra sigillata na ziemiach polskich*, cz. 1: Tekst, cz. 2: Katalog i tablice, Łódź 1999.
Nr 45-46 – J. Śmiałowski, *Ksiądz kanonik Michał Soltyk (1742-1815) i jego testament*, Łódź 2000.
Nr 47 – *Warfare in the Middle Ages*, red. W. Świętosławski, Łódź 2001.
Nr 48 – P. Świątkiewicz, *Uzbrojenie wczesnośredniowieczne z Pomorza Zachodniego*, Łódź 2002.
Nr 49 – R. Janiak, *Grody kultury łużyckiej w międzyrzeczu górnej Prozny i Warty*, Łódź 2003.
Nr 50/1 – *Priceless Invention of Humanity – Textiles*, red. J. Maik, Łódź 2004.
Nr 50/2 – M. K. Kocińska, J. Maik, *Średniowieczne i nowożytnie plomby tekstylne z wykopalisk w Gdańsku*, Łódź 2004.
Nr 51 – O. Ławrynowicz, *Treści ideowe broni rycerskiej w Polsce wieków średnich*, Łódź 2005.
Nr 52 – P. Strzyż, *Uzbrojenie we wczesnośredniowiecznej Małopolsce*, Łódź 2006.
Nr 53 – *Od pradziejów po współczesność. Archeologiczne wędrówki*, red. M. Głosek, J. Maik, Łódź 2007.
Nr 54 – *Nie tylko broń. Niemilitarne wyposażenie wojowników w starożytności i średniowieczu*, red. W. Świętosławski, Łódź 2008.
Nr 55 – *Archeologiczne badania ratownicze nad Bachorzą*, red. W. Świętosławski, Łódź 2009.
Nr 56 – *Wymiary inności. Nietypowe zjawiska w obrzędowości pogrzebowej od pradziejów po czasy nowożytne*, Łódź 2010.
Nr 57 – *Terra incognita. Archeologiczne studia nad późnośredniowieczną i nowożytną wsią*, Łódź 2011.
Nr 58 – *Ze studiów nad wczesnośredniowiecznym Pomorzem*, Łódź 2012.

